



TYGODNIK SANOCKI

13 STYCZNIA 2016 | NR 2 (1305) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#)/TYGODNIK.SANOCKI

Budujemy basen!

Jest to inwestycja oczekiwana przez mieszkańców od dłuższego czasu. Jest realizowana w systemie „projektuj i buduj”. Choć plac budowy będzie widoczny dla obserwatorów prawdopodobnie nie wcześniej niż w maju, 5 stycznia 2017 r. w Sali Herbowej Urzędu Miasta podpisano umowę z wykonawcą Centrum Rehabilitacji i Sportu w Sanoku.

— Procedura przetargowa została wyczerpana, wszystko w tej materii zostało zrealizowane, możemy więc podpisać umowę z wykonawcą, firmą Karpat-Bud – oświadczył burmistrz Tadeusz Pióro podczas zwołanej 5 stycznia konferencji prasowej.



5

Świętowanie 6 stycznia

Nie tylko Trzej Królowie



Jeśli rozum i wiara miałyby zawrzeć pakt o wzajemnej współpracy, to jedynie za sprawą Mędrców ze Wschodu, którzy przybyli do Betlejem, by pokłonić się Bogu. 6 stycznia Kościół obchodzi święto Objawienia Pańskiego, nazwane w potocznej tradycji świętem Trzech Króli.

W powojennej Polsce święto Trzech Króli było dniem wolnym od pracy do 1960 roku. Zostało zniesione ustawą Sejmu PRL za czasów „gomu-

kowskich”. We wrześniu 2010 roku rozpoczęto prace legislacyjne nad ponownym przywróceniem dnia wolnego.

4

Historia od podszewki

Inność w hierarchii bytu

Koncepcja monstrialności zmieniała się wraz z postępem cywilizacji. Przeobrażała się w różnych epokach. Koniec średniowiecza zwiastował stopniową degradację jej funkcji profetyczno-teologicznej. W renesansie dodano do niej rys naukowy, wynikający z obserwacji natury.

9

Dzieci i młodzież na Podkarpaciu rozpoczynają ferie. Pogoda sprzyja, warunki do uprawiania zimowych sportów są wręcz wymarzone. Domy kultury i inne miejskie instytucje proponują spędzanie wolnego czasu na zajęciach, łączących naukę i zabawę czy rozwijających zainteresowania i talenty artystyczne.

Życzę wszystkim uczniom aktywnego, ale i bezpiecznego wypoczynku, dobrej zabawy, niezapomnianych przygód, wielu wrażeń, a po feriach – energii i zapału do pracy oraz jak najlepszych osiągnięć w nauce

Burmistrz Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Michalski najlepszy z Polaków!

Podczas Mistrzostw Europy w holenderskim Heerenveen życiowy sukces osiągnął Piotr Michalski (pierwszy z prawej), zajmując świetne 8. miejsce w rozgrywanym po raz pierwszy wieloboju sprinterskim. Panczenista Górnika okazał się najlepszy z Polaków.



22

Dziś w numerze

Zima daje się we znaki. W ubiegłych latach nie tęskniliśmy do futrzanych czap, rękawic, butów po kolana, płaszczy wypchanych puchem, ale w tym roku bez tego całego asortymentu ani rusz. Natura co pewien czas udziela nam lekcji, dając do zrozumienia, że to ona, nie my, ma przewagę nie do zakwestionowania.

Piękny jest Sanok zimą i tylko żal, że powietrze, którym o tej porze roku oddychamy, nie zachęca do aktywności fizycznej. Nawet spacery nie sprawiają przyjemności, gdy w gardle zaczyna piec i drapać. Nie jesteśmy na szczęście miastem eksponowanym na liście miejsc najbardziej zanieczyszczonych, ale też nie stanowimy wyjątku. Jeździmy starymi samochodami, żal nam pieniędzy na wymianę filtrów, zdarza się, że nie czyszcimy kominów, a do pieców wrzucamy wszystko, ze śmieciami włącznie, zapominając, że system naczyń połączonych to mechanizm bezlitosny; my podtruwamy sąsiada, sąsiad nas, każdemu się wydaje, że drobny występki to kropelka w morzu globalnych zaniedbań w zakresie ochrony śro-

dowiska, tymczasem w przyrodzie kropelka skałę potrafi wydrążyć. Nie oszukujmy się: nikt na tym świecie nie zadba o nasze naturalne środowisko, jeśli nie zrobimy tego sami. I nie należy z tym zwlekać.

Styczeń to czas spotkań oplatkowych. Byliśmy na takim spotkaniu w Ośrodku Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnym Caritas w Myczkowcach, by podzielić się oplatkiem i posłuchać, co mówią przewodnicy ze stowarzyszenia „Karpaty”.

Trzej Królowie chadzają po całej Polsce w barwnych korowodach, w tym roku po raz pierwszy Orszaki Trzech Królów przeszły ulicami Sanoka i Pakoszwki, organizatorzy zapewniają, że nie były to jednorazowe akcje.

Na Rynku pochodowi Trzech Króli towarzyszyła żywa szopka. Niestety, nie wszystkie zwierzęta żyją sobie „jak u Pieszczocha za piecem”, do redakcji docierają sygnały bardzo niepokojące: o maltretowaniu zwierzątek, o przetrzymywaniu ich w karygodnych warunkach. Jeden z telefonów do redakcji skutkowało zawiadomieniem Straży Miejskiej i policji, będzie my o tym pisać w kolejnym



numerze „TS” – bez satysfakcji, niestety.

Najważniejszym wydarzeniem w mieście było podpisanie umowy z wykonawcą Centrum Rehabilitacji i Sportu, firmą Karpat-Bud. Już w pierwszej dekadzie maja powinny ruszyć prace budowlane.

Dla działki szkolnej zaczynają się ferie, propozycje zagospodarowania wolnego czasu jest w mieście co niemiara, więc jeśli nie narty lub łyżwy, to nauka tańca, rysowanie, oglądanie filmów. O wszystkich ofertach, do których dotarli redaktorzy „TS” piszemy na stronie 10.

Prezydent podpisał nową ustawę oświatową, czeka nas

powrót do starych, sprawdzonych wzorów, ale czy uda się nowe sieci szkół zorganizować sprawnie i bezboleśnie? O pierwszych pomysłach piszemy; na razie są one przez władze samorządowe formułowane bardzo ostrożnie.

Pożegnaliśmy zasłużonych, szanowanych i lubianych sanoczian – generała Ludwika Krempę i wyborowego strzelca piłkarskich boisk Jerzego Pietrzkiwicza. Wspominamy ich; zapewne nie po raz ostatni.

„Tygodnik Sanocki” wszedł w Nowy Rok z fasonem: mieliśmy dobre sygnały od czytelników z Krakowa, Warszawy i Łodzi, którzy gazetę dostali od znajomych jako coś, czym – uwaga! – można się pochwalić. Chwalimy się więc, wzruszeni dodatkowo wizytą pana, który przyszedł zaniepokojony, że nie udało mu się kupić wydania sylwestrowego. „Bo ja czytam każdy kolejny numer” – tłumaczył swoją wizytę w redakcji.

Uspokajamy: ostatni numer „TS” w 2016 r. ukazał się 23 grudnia.

Dziękujemy: za miłe słowo, za każdą ciepłą myśl.

msw

m.sienkiewicz@interia.pl

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem żegnamy
śp. Jana Muszańskiego

pracownika działu kultury Gminy Bukowsko,

Na zawsze zachowamy w pamięci

jego wsparcie i pełną

zaangażowania współpracę.

Składamy wyrazy serdecznego współczucia

rodzinie i bliskim zmarłego.



Stowarzyszenie Uniwersytet Ludowy
Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

ŻONY

dla Pana **BOGUSŁAWA BENEDYKA**

składają



Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa
Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

PODZIĘKOWANIA

Panu **dr. Wojciechowi Palysowi** oraz

Pani **pielęgniarcze Renacie Kuzian**

serdeczne wyrazy wdzięczności za troskę,

życzliwość i opiekę nad **śp. Wincentym Hryszko**

składa Rodzina

Serdeczne podziękowania Wszystkim,

którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

drogiego **Księdza Dziekana**

śp. Ryszarda Rawickiego

składa Rodzina i Parafianie



Składamy serdeczne podziękowania Wszystkim,
którzy w tak bolesnych dla nas chwilach, okazali nam wiele serca,
życzliwości i wsparcia, a także odczuwają z nami smutek i ból po śmierci

naszego ukochanego Męża, Taty i Dziadzia

śp. Jerzego Pietrzkiwicza

Rodzinie, Przyjaciółom, znajomym oraz wszystkim

zgrupowanym, którzy uczestniczyli we Mszy Św.,

ceremonii pogrzebowej i w Jego ostatniej drodze...

serdeczne „Bóg zapłać”

żona Halina, córki Ewelina i Edyta, syn Damian

Jasełka w MGOKiS w Zagórz

Serce otwarte na drugiego człowieka

– Nie potrzeba Wigilii, aby pojednać się z drugim człowiekiem. Nie potrzeba Bożego Narodzenia, aby powiedzieć komuś, jak bardzo jest ważny. Zapytaj siebie, co mogą dać Bogu obecnemu w drugim człowieku? – mówił ksiądz Grzegorz Kwitek.

W tej kolędzie, kto tam będzie, każdy się ucieszy – brzmiało motto spotkania, na jakie zaproszono nas, redakcję „TS”, 6 grudnia: w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórz odbyły się doroczne jasełka przygotowane przez młodzież pod kierunkiem ks. Grzegorza Kwitka.

Przedstawienie, w którym elementy tradycji mieszały się z nowoczesnym postrzeganiem rzeczywistości, jak co roku zgromadziło peł-



Ks. Grzegorz Kwitek i uczestnicy przedstawienia

ną widownię. Miłość do bliźniego to motyw przewodni tego świątecznego widowiska, podczas którego widowie oprócz podziwiania oryginalnej gry aktorskiej mogli kolędownać przy śpiewach i akompaniamentie uzdolnionej zagórzkiej młodzieży z Karoliną Gefert na czele (przyp. red. uczestniczka ubiegłorocznej edycji programu The Voice of Poland).

Wszyscy obecni z uśmiechem i kolędą na ustach przeżywali świąteczny, mroźny, ale napawający optymizmem czas...

kk

POZOSTANĄ W PAMIĘCI



Wyrazy głębokiego współczucia
rodzinie i bliskim z powodu śmierci
gen. Ludwika Krempy
wybitnego sanoczianina i patrioty

składają:

Przewodniczący Rady Miasta
Zbigniew Daszyk

Burmistrz Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro



Wyrazy głębokiego współczucia
rodzinie i bliskim z powodu śmierci
Jerzego Pietrzkiwicza
człowieka szczególnie zasłużonego
dla sanockiego sportu

składają:

Przewodniczący Rady Miasta
Zbigniew Daszyk

Burmistrz Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl

Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl

Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Katarzyna Kwolek – kkwolek04@gmail.com

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Tarnobrzegu

ul. Mechaniczna 12

39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 1 stycznia przy ulicy Traugutta mężczyzna zawiadomił, że nieznanemu sprawcy przywłaszczył telefon komórkowy marki Samsung Galaxy J5 o wartości ok. 900 zł. Czynności prowadzi KPP Sanok.

Gmina Sanok

* 2 stycznia w Lalinie patrol policji zatrzymał kierowcę, który prowadził samochód osobowy w stanie nietrzeźwości. Wynik na zawartość alkoholu wykazał 1,8 promila.

Gmina Zarszyn

* 3 stycznia w Nowosielskach patrol policji zatrzymał kolejnego kierowcę pod wpływem alkoholu. Zatrzymany w organizmie miał 0,4 promila alkoholu.

Pogrzeb Ludwika Kremy

Powrót Generała

Uroczystości pogrzebowe generała brygady pilota Ludwika Kremy odbyły się 9 stycznia na Cmentarzu Centralnym w Sanoku. Uczestniczyli w nich m.in. przedstawiciel Prezydenta RP Dyrektor Departamentu BBN generał brygady Jarosław Kraszewski, reprezentujący ministra obrony sekretarz stanu Bartosz Kownacki, generał dywizji Zbigniew Gałec, list Biskupa Polowego generała brygady Józefa Guzka przeczytał ksiądz podpułkownik Władysław Koziński, obecny był prezes krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego pułkownik Stanisław Wojdyła.

– Generał Ludwik Krempa był przykładem osoby, która pokazywała, jak żyć i jak walczyć o Ojczyznę – powiedział wiceminister Bartosz Kownacki podczas ceremonii pogrzebowej śp. pilota Dywizjonu 304.

Ludwik Krempa urodził się w Sanoku, ale sytuacja rodzinna sprawiła, że mieszkał tu krótko. Ukończył Państwową Szkołę Przemysłową im. Stanisława Staszica w Krakowie,

w 1936 zdał maturę i otrzymał tytuł technika mechanika. W tym samym roku trafił na kurs szybowcowy, podczas którego zdobył kategorię „A” pilota szybowcowego.

– Zafascynował się młodym, rozkwitającym w owym czasie, polskim lotnictwem. Pierwsze lotnicze szlify otrzymał w ośrodku szybowcowym w pobliskiej Bezmiechowej, gdzie szkoliło się wówczas wielu lotników –



przypomnił podczas uroczystości pogrzebowych burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro.

21 lipca 1939 roku Ludwik Krempa został powołany na ćwiczenia dla rezerwistów do Eskadry Treningowej 6 Pułku Lotniczego we Lwowie. Wojna zastała go w szeregach 66 Eskadry Obserwacyjnej, następnie służył w 2 Pułku Lotniczym jako pilot łącznikowy. Po klęsce wrześniowej powrócił do Sanoka, lecz nie na długo. Podejmował próby przedostania się przez Węgry do odradzających się Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po drugiej, udanej ucieczce

z kraju, trafił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a stamtąd do polskiej bazy lotniczej w Blackpool w Wielkiej Brytanii. Przeszedłszy niezbędne szkolenia na brytyjskich maszynach, został przydzielony do 304 Dywizjonu Bombowego „Ziemi Śląskiej im. księcia Józefa Poniatowskiego”. Jako członek załogi, a następnie dowódca bombowca Vickers Wellington wykonywał szczególnie i wyjątkowo ciężki rodzaj służby lotniczej – loty bojowe i patrolowe nad Atlantykem i Zatoką Biskajską. Był jednym z nielicznych polskich lotników bombowych, którzy brali udział w Bitwie o Atlantyk.

Po zakończeniu wojny trafił ponownie do Dywizjonu 304, który stał się wówczas jednostką transportową. 24 stycznia 1946 został przeniesiony do 301 Dywizjonu Transportowego, w którym służył do rozformowania tej jednostki w grudniu 1946. Został zdemobilizowany w styczniu 1949.

Pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie pracował jako kreślarz i projektant m.in. przy produkcji silników do autobusów oraz projektant pomp głębinowych i systemów zasilania awaryjnego. W 1988 powrócił do Polski i wraz z żoną zamieszkali w Krakowie. Był honorowym

członkiem Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Oddział w Krakowie.

Niedługo, bo 22 stycznia Ludwik Krempa obchodziłby 101 urodziny. W listopadzie ubiegłego roku prezydent RP Andrzej Duda osobiście wręczył mu awans na generała brygady. Według relacji przyjaciół, Ludwik Krempa był człowiekiem niezwykle skromnym, nie myślał nigdy o sobie jako o bohaterze. – Wykonywałem tylko swoje zadania – mówił dziennikarzom.

„Planowaliśmy obchody jego 101. urodzin, gdy otrzymaliśmy wiadomość, że odeszedł do „niebieskiej eskadry” nasz najstarszy członek, Kawaler Krzyża Wojennego Virtuti Militari, gen. bryg. pil. Ludwik Krempa” – informowało Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego.

O tym, że powróci po śmierci do rodzinnego Sanoka i spocznie w grobie rodziców, Ludwik Krempa zdecydował przed kilkunastoma laty.

W ostatniej ziemskiej drodze generałowi brygady pilotowi Ludwikowi Krempe towarzyszyli żołnierze Kompanii Honorowej Sił Powietrznych z Dębina, nad przebiegiem uroczystości pogrzebowych czuwała 21 Brygada Strzelców Podhalańskich.

msw



Opłatkowe spotkanie przewodników

Mojżesz na górskim szlaku

W niedzielę 8 stycznia w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym Caritas w Myczkowcach spotkali się członkowie i sympatycy Stowarzyszenia Przewodników Górskich „Karpaty”. Dopisali goście – znak, że środowisko przewodników cieszy się ogromną sympatią, a poprzez swoją specyfikę i swoistą demokratyzację potrafi zbratać wokół siebie przedstawicieli bardzo różnych środowisk.

Na przewodnicki opłatek do Myczkowca zjechało mnóstwo gości. Ksiądz Bogdan Janik, dyrektor ośrodka w Myczkowcach, długo witał zacne osobistości, starając się nie uchybić nikomu. Przy opłatkowych stołach zasiedli m.in. ks. biskup senior Diecezji Rzeszowskiej Kazimierz Górny, ks. prof. Janusz Mierzwa z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, poseł na Sejm RP Bogdan Rzońca, starosta leski Andrzej Olesiuk i przewodniczący Rady Powiatu leskiego Marek Małecki, burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro, wójtowie z gmin Solina – Adam Piątkowski i Dydnia – Jerzy F. Adamski, sołtys Myczkowca Krystyna Mucha, prezes Stowarzyszenia Bieszczadzkiej Kolejki Wąskotorowej Mariusz Werwiński, Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Krośnie reprezentowali Artur Królicki

i Edward Marszałek, Bieszczadzki Park Narodowy – Tomasz Winnicki, Adam Szaty, Grażyna Holly, Karpackie Parki Krajobrazowe – Łukasz Piróg; instytucje współpracujące z SPG „Karpaty” w dziedzinie turystyki reprezentowali dyrektor ZK Uherce Mineralne Tadeusz Kucharyk, Andrzej Szelc, Mieczysław Indyk, Marta Sowińska, Jolanta Pituch.

Lista gości była zaiste imponująca. Nie wszyscy zabierali głos. Poseł Bogdan Rzońca składał Przewodnikom podziękowania, burmistrz Tadeusz Pióro podarował niedawno wydany album „Sanok”, Edward Marszałek zapowiadał ogólnopolski rajd leśników, którego finał odbędzie się w czerwcu na sanockim MOSiR-ze, Józef Boddziak, właściciel winnicy w Dolinie Sanu, przyniósł w podarku kilka butelek swojego urobku.

Potem był opłatek i i czas na indywidualne życzenia, rozmowy, spotkania z dawnymi niewidzianymi przyjaciółmi. Wspaniała swobodna atmosfera, jaka może się zdarzyć tylko wśród ludzi gór. Znajomi czy nieznajomi, nieważne; każdemu przecież warto życzyć zdrowia i pomysłowości, ze wszystkimi nie zaskodzi polamać się opłatkami.

W części oficjalnej przewidziano cztery wystąpienia. Przewodnicka brać nie marnuje czasu, łączy przyjemne z pożytecznym. Pierwszym prelegentem był ksiądz dr Adam Kubiś z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który poszukiwał toposu przewodnika w tradycji starotestamentowej i podejmując różne tropy, dotarł do biblijnego Mojżesza. Najbliższym rzeczownikowym synonimem „przewodnika” jest w świętych księgach „pasterz”



– ktoś odpowiedzialny, zaradny i opiekuńczy zarazem.

Kolejny wykład, wygłoszony przez księdza dra Wojciecha Radomskiego dotyczył ekologii i chrześcijaństwa, prelegent referował różne stanowiska, obalał stereotypy. Po przerwie kawowej Adam Szary z BdPN wygłosił prelekcję, ilustrowaną ciekawymi materiałami fotograficznymi, na temat biesz-

czadzkich roślin: ich właściwości leczniczych i „jadowych”. Niewinna z pozoru flora potrafi zarówno leczyć, jak i kaleczyć; na szczęście w ogromnej przewadze występują w Bieszczadach rośliny łagodzące rozmaite schorzenia, dające niepowtarzalny smak nalewkom i syropom.

Na koniec bloku edukacyjnego Łukasz Łagoźny za-

prezentował zebrany film z wyprawy na szczyt o wdzięcznej nazwie Pik Lenina, położony na granicy Tadżykistanu i Kirgistanu, wysokości ponad 7 134 m n.p.m. Nic, tylko podziw i gratulacje, bo i cóż tu rzec, oglądając zmagania śmiałka w dotarciu na szczyt, do którego dostępu bronią mróz, śnieg i wiatr? Szczytu, na którym przed laty posadowiono ogromne popiersie wodza rewolucji – w tym wypadku sama relacja ustna, bez filmowego wsparcia, mogłaby nie zostać uznana za wiarygodną.

Potem rozmowy, spontaniczne kolędowanie, także czas na wspomnienie o tych, którzy niedawno odeszli na wieczną wartę, i napomnienie Stanisława Orłowskiego – aby być solidarnymi w obliczu nieszczęścia, aby się rozglądać wokół i nieść pomoc, gdy trzeba.

Potem już tylko smaczny obiad, pożegnanie z prezesem SPG „Karpaty” Robertem Bańkoszem i droga powrotna do domu. Z jak najlepszymi myślami.

msw

Świętowanie 6 stycznia

Nie tylko Trzej Królowie

Jeśli rozum i wiara miałyby zawrzeć pakt o wzajemnej współpracy, to jedynie za sprawą Mędrców ze Wschodu, którzy przybyli do Betlejem, by pokłonić się Bogu. 6 stycznia Kościół obchodzi święto Objawienia Pańskiego, nazwane w potocznej tradycji świętem Trzech Króli.

W powojennej Polsce święto Trzech Króli było dniem wolnym od pracy do 1960 roku. Zostało zniesione ustawą Sejmu PRL za czasów „gomulkowski”. We wrześniu 2010 roku rozpoczęto prace legislacyjne nad ponownym przywróceniem dnia wolnego. Odpowiednią ustawę uchwalił Sejm RP przy okazji zmiany kodeksu pracy. Ustawa została podpisana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego 19 listopada 2010 roku, a 6 stycznia 2011 był pierwszym od 1960 roku dniem świątecznym wolnym od pracy.

Święto Objawienia Pańskiego jest jednym z pierwszych ustanowionych przez

Kościół, a obchodzi się je od IV wieku. Zwyczaj święcenia tego dnia złota i kadzidła wykształcił się na przełomie wieków XV i XVI wieku. Poświęcanym kadzidłem, którym była żywica z jałowca, okadzano domy i obejście, co miało znaczenie symbolicznego zabezpieczenia przed chorobami i nieszczęściami. Od XVIII wieku upowszechnił się zwyczaj święcenia kredy, którą zwyczajowo w święto Trzech Króli na drzwiach wejściowych w wielu domach katolickich pisano inicjały królewskich imion i roczną datę.

Od kilku lat ulicami miast 6 stycznia przechodzą Orszaki Trzech Króli. Święto jest okazją do łączenia modlitwy i zabawy, wspólnotowego radosnego manifestowania przeżyć religijnych.

Po raz pierwszy w tym roku sanocznicy mieli okazję uczestniczyć w tak obchodzonym święcie Trzech Króli, a Sanok stał się jednym z 515 miast w Polsce, którego mieszkańcy 6 stycznia przeszli ze swoich parafii ulicami, by spotkać się na gościnnym Rynku.

Ksiądz prałat dr Andrzej Skiba oraz radny Łukasz Radożycki to główni organizatorzy Orszaku w Sanoku.

Zostało podpisane porozumienie z ogólnopolską Fundacją Orszak Trzech Króli, która organizuje takie im-



prezy w całym kraju, akcentując ich rodzinny charakter – mówi Łukasz Radożycki. – W tym roku do obchodów święta włączyły się trzy sanockie parafie – z Wójtostwa, Posady i fara, ale w przyszłości mamy sygnały, że orszaki wyruszą ze wszystkich świątyń w mieście. Zaczęliśmy organizację Orszaku dosyć późno, bo w listopadzie. Za rok zmobilizujemy się wcześniej, może już we wrześniu. Cieszę się, że pierwszy raz Orszak miał tak liczną frekwencję i to przy takim siarzystym mrozie. Szacujemy,

że na Rynku zebrało się około 1500 osób.

Zanim uczestnicy Orszaku zebrałi się na Rynku, przedstawiono jasełka na placu św. Michała. Scenariusz przygotował Łukasz Radożycki, wzorując się na obchodach Trzech Króli w innych miejscowościach. Imponująco prezentował się radny powiatu sanockiego Andrzej Chrobak w roli Mędrcza.

Na scenie na Rynku śpiewały Souli i Souliki, była żywa szopka, a w niej zwierzęta z hodowli Roberta Pieszczo-

cha. Wojciech Pajestka za-

dbał o koksownik, by przemarnięci uczestnicy święta mogli ogrzać się chociaż przez chwilę.

Kolędowano, kazano, dziękowano. Zabierali głos ksiądz prałat dr Andrzej Skiba i burmistrz Tadeusz Pióro. Nie zawiedli o. Bartosz Pawłowski i ks. prałat Piotr Buk.

Dobrym zwyczajem plenerowych spotkań na Rynku są ciepłe posiłki. Tym razem zadbało o gorącą herbatę, serwowano także żurek i barszcz.

Podziękowania należą się księżom, burmistrzowi, sta-

roście, radnym oraz firmom, które udzieliły wsparcia Orszakowi, a były to Sanrej, Jadczyzsyn, Iresta i PSS Sanok – podsumowuje radny Łukasz Radożycki.

Uczestnicy Orszaku Trzech Króli paradowali w efektownych koronach. Śpiewano, rozmawiano, słuchano kolęd w wykonaniu niestrudzonego Soulu.

Zimno było obezwładniające, ale... Nie tylko mróz tego niezwykłego styczniowego popołudnia nie był straszny.

FZ



Razem można więcej

Trzej Królowie w Pakoszówce

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pakoszówka zawiązało się w 2003 r. Mieszkańcy zmobilizowali się wówczas, aby wspólnymi siłami założyć niepubliczne przedszkole. Udało się – Stowarzyszenie spełniło swoją rolę, ale i nie porzuciło na jednym przedsięwzięciu.

Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Pakoszówka, Halina Kaczmarska jest bardzo dumna, kiedy opowiada, jak udało się zorganizować w Pakoszówce po raz pierwszy Orszak Trzech Króli. – Przygotowania rozpoczęliśmy już w październiku. Do współpracy chętnie włączyli się strażacy, przede wszystkim orkiestra straży pożarnej, kadra z przedszkola, uczniowie i nauczyciele, zespół „Pakoszowianie”, ministranci. Pomogła nam też Akcja Katolicka – mówi pani prezes.

Przedszkole zapewniło ciepły poczęstunek, którym uczestnicy pochodu raczyli się z wdzięcznością, bowiem wyjątkowo mroźny był to dzień. Oprawą muzyczną i artystyczną zajęli się „Pakoszowianie i orkiestra straży pożarnej. Organizatorzy zapewnili korony i 150 peleryn.



– Staramy się, jako Stowarzyszenie, organizować różne akcje, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Podczas ubiegłorocznych Świątecznych Dni Młodzieży 50 osób z Pako-

szówki uczestniczyło w spotkaniach w Krakowie – mówi Halina Kaczmarska.

W I Orszaku Trzech Króli w Pakoszówce, mimo mrozu, wzięło udział około 300 osób. FZ

W Stowarzyszeniu Głuchych „Galicja”

Sylwester i spotkanie opłatkowe

Głusi ze stowarzyszenia „Galicja” potrafią sobie wspaniale organizować czas. Latem spotkali się w Zalużu, gdzie mogliśmy ich odwiedzić, a w Sylwestra bawili się w Bieszczadach.

Nadejście Nowego Roku członkowie Stowarzyszenia Głuchych „Galicja” świętowali przez trzy dni. Wszystko zaczęło się w Lesku, w schronisku „Bieszczadnik”, kierowanym przez Tomasza Prawdę, a skończyło w Wetlinie. Były nawet tańce. Jednak przede wszystkim były niezapomniane przeżycia – z podróży po Bieszczadach pozostało mnóstwo zdjęć, na których górski zimowy krajobraz z dominantą bieli i błękitu jest wyrazem nieskrępowanego zachwytu.

Po sylwestrowych szaleństwach w sanockiej siedzibie Prawa i Sprawiedliwości członkowie „Galicji” zorganizowali spotkanie opłatkowe, na które zaprosili przedstawicieli władz miasta.

Sylwester to była impreza, w której uczestniczyli głusi z całej Polski. Opłatek



w siedzibie PiS był zorganizowany z myślą o naszych członkach z Sanoka i okolic. Mieliśmy jednego gościa z Lublina, który chciał zobaczyć, jak u nas organizuje się takie spotkania – mówi Tomasz Janiszewski, sekretarz Stowarzyszenia.

Gośćmi na opłatku głuchych byli przedstawiciele władz miasta wiceburmistrz

Edward Olejko i radna Wanda Kot.

– Spotkanie opłatkowe nie mogłoby się odbyć bez księdza Łukasza Piroga, duszpastera głuchoniemych – informował Tomasz Janiszewski.

Niech Nowy Rok 2017 będzie dobrym rokiem dla osób niesłyszących – nie tylko tych, zrzeszonych w stowarzyszeniu „Galicja”. F

Podpisano umowę z wykonawcą CRiS

Budujemy basen!

Jest to inwestycja oczekiwana przez mieszkańców od dłuższego czasu. Jest realizowana w systemie „projektuj i buduj”. Choć plac budowy będzie widoczny dla obserwatorów prawdopodobnie nie wcześniej niż w maju, 5 stycznia 2017 r. w Sali Herbowej Urzędu Miasta podpisano umowę z wykonawcą Centrum Rehabilitacji i Sportu w Sanoku.

– Procedura przetargowa została wyczerpana, wszystko w tej materii zostało zrealizowane, możemy więc podpisać umowę z wykonawcą, firmą Karpat-Bud – oświadczył burmistrz Tadeusz Pióro podczas zwołanej 5 stycznia konferencji prasowej. Przed złożeniem podpisów burmistrz przywitał przedstawicieli firmy: prezesa Zarządu Tomasza Polka i członka Zarządu Krzysztofa Nalepę, a następnie podziękował obecnym na sali współpracownikom, przede wszystkim zastępcy burmistrza Edwardowi Olejce, przewodniczącemu Rady Miasta Zbigniewowi Daszykowi, dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Tomaszowi Matuszewskiemu i Romanowi Molowi, naczelnikom Wydziału Inwestycji UM Ignacemu Lorencowi i Piotrowi Bochni oraz Adamowi Kasprzakowi, specjaliście od zamówień publicznych. – Gdyby sanockie Centrum Rehabilitacji i Sportu nie zostało wpisane na listę projektów strategicznych dla polskiego sportu, na pewno trudno by było w mieście o realizację takiej kosztownej inwestycji. Trzeba pamiętać, że dzięki temu istnieje szansa na dofinansowanie 50 proc. wartości całego przedsięwzięcia z ramienia ministra sportu. Przyczyniło się do tego kilka osób, większość jest obecna na sali, ale chciałbym wymienić w tym miejscu dwa nazwiska: europosła Tomasza Poręby i posła Piotra Uruskiego – dziękował Tadeusz Pióro.

Umowę podpisano w blasku fleszy.

– Panie prezesie – burmistrz zwrócił się do reprezentującego Karpat-Bud Tomasza Polka – oddaję panu plac budowy i wierzę, że wszystkie terminy, ujęte w umowie, zostaną dotrzymane; liczę na to.

– Jeszcze się nam nie zdarzyło nie oddać inwestycji w okre-



ślonym umową terminie – ripostował prezes Polek. – Bardzo się cieszę, że możemy realizować budowę sanockiego Centrum Rehabilitacji i Sportu, która jest w tym czasie największą chyba inwestycją w regionie. Jesteśmy spółką podkarpacką, tutaj pracujemy. Zrealizowaliśmy niedawno piękny obiekt w okolicach Rzeszowa, słynne dziś już Centrum Wystawienniczokongresowe. Istniejemy od dziesięciu lat, jesteśmy młodą spółką i mamy zapał do pracy. Projekt do realizacji w Sanoku do łatwych nie należy, także ze względu na położenie obiektu nad Sanem. Koncepcja jest bardzo ciekawa.

– Realizacja projektu inwestycji nastąpi na bazie programu funkcjonalno-użytkowego, który został starannie przygotowany przez krakowską firmę i na jego podstawie będzie można sporządzić projekt. Inwestycja powinna ruszyć w maju,

w pierwszej dekadzie maja, tego wymaga wejście w program finansowania przez ministerstwo sportu już w tym roku. 28 września 2018 powinien zostać zakończony pierwszy etap inwestycji – oddanie krytego basenu. Wtedy dopiero nastąpi wyburzenie starego basenu. Finał całego przedsięwzięcia przewidujemy na koniec stycznia 2019 r. Wierzę w realizację tych terminów, śledziłem realizację Centrum Wystawienniczokongresowego, mam wszelkie podstawy, by sądzić, że równie efektywnie będzie prezentowało się Centrum Rehabilitacji i Sportu – mówił burmistrz Tadeusz Pióro.

Ponad 38 milionów zł, 4 tys. metrów kwadratowych powierzchni kubaturowej, ponad 900 metrów kwadratowych zabudowy przeznaczonych na rehabilitację. Basen sportowy, ośmiotorowy z podnoszonym dnem – jednym z ważniejszych elementów, służących rehabili-

tacji, ale także wykorzystany do nauki pływania. Baseny zewnętrzne – ponad 1000 metrów kwadratowych ma mieć niekaż basenowa, z dwoma brodzikami i placem wodnych zabaw dla dzieci o powierzchni 170 m kwadratowych, zjeżdżalnie. Zaplanowano dwa boiska plażowe, zewnętrzną siłownię, obszerną plażę, scenę.

– Takiego drugiego obiektu, służącego nie tylko rekreacji, ale też rehabilitacji i odnowie biologicznej nie będzie na Podkarpaciu. Liczymy na to, że będą z niego korzystać sportowcy nie tylko sportów zimowych, ale i letnich, zwłaszcza kiedy zostanie sfinalizowana ostatecznie modernizacja Wierchów i będziemy mieli stadion z bieżnią tartanową dla lekkoatletów. Centrum Rehabilitacji i Sportu to będzie cacko – zapewniał burmistrz Pióro. – Proszę kibicować temu zadaniu.

msw

Tomasz Polek, prezes Zarządu Karpat-Bud:

– Funkcjonujemy od 10 lat, mamy za sobą pewien bagaż doświadczeń. Cena, jaką zaoferowaliśmy w przetargu, jest wynikiem długotrwałych analiz. Inne firmy oferowały inne ceny, największa różnica to 12 milionów zł. Nie jesteśmy dużą spółką, mamy odpowiednio rozplanowany poziom kosztów. Każdy projekt jest rozliczany oddzielnie. Do sporządzenia oferty siada kierownik projektu, który wie, co ma wykonać i wszystko skrupulatnie analizuje. Nie ma sensu porównywanie naszej ceny z najdroższą ofertą, wystawioną w przetargu. Zarząd spółki nie zgodzi się na realizację projektu, do którego będzie musiał dopłacać. Nasza oferta została rzetelnie przygotowana i wyceniona.

Zbigniew Daszyk, przewodniczący Rady Miasta:

– Sanok jest miastem ludzi ambitnych. Trzeba pójść z duchem czasu i wybudować nowoczesny basen, ponieważ takie są oczekiwania większości mieszkańców. Podpisanie umowy z wykonawcą to ważna chwila; cieszę się, że wszystko przebiega zgodnie z planem. Naszą ambicją, myślę tu o radnych, jest w tej kadencji kontynuacja poprawy stanu dróg w mieście. Na czas realizacji tej kosztownej inwestycji, jaką jest budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu, w budżecie nadal przewidziane są nakłady na drogi. Mamy oczywiście pewne niepokoje, którym daliśmy wyraz m.in. w dyskusji podczas ostatniej w ubiegłym roku nadzwyczajnej sesji, ale liczę na to, że władze miasta będą skutecznie szukać środków zewnętrznych, więc możemy patrzeć w przyszłość śmiało, z przekonaniem, że uda się zrealizować wszystkie plany inwestycyjne.

Wiceburmistrz Edward Olejko:

– Teraz przed całym zespołem ciężka praca. Inżynier kontraktu będzie inwestycję prowadził pod względem technicznym czyli zgodności wykonania zadania z programem funkcjonalno-użytkowym. My co miesiąc planujemy organizować „rady budowy” i monitorować proces inwestycyjny. Przy dużych inwestycjach musi być wdrożona nieustanna kontrola, żeby przy końcu uniknąć rozczarowań. Czeka nas ciężka praca na etapie przygotowania projektu, potem trzeba będzie uzyskać pozwolenie na budowę, z czym wiąże się przygotowanie obszernej dokumentacji. Następnie na poziomie samej realizacji: monitorowanie, by była prowadzona zgodnie z projektem.

Tomasz Matuszewski, dyrektor MOSiR:

– Cieszę się z podpisania umowy. Oznacza ona dla mnie z jednej strony więcej pracy, ale jest ważnym krokiem w postępie nad realizacją budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu. Było ciężko, momentami nerwowo; trzeba było wykonać mnóstwo pracy papierkowej, przeprowadzić wiele rozmów. Teraz należy stworzyć dokumentację. Do 28 lutego musimy dostarczyć pierwszą partię dokumentów do ministerstwa sportu. Do maja, zanim rozpoczną się prace budowlane, na brak zajęć nie będę narzekał, są pozostałe obiekty i prace remontowe na Wierkach. Dziś podjęliśmy kolejny ważny krok związany z rozwojem infrastruktury sportowej na MOSiR-ze, który z pewnością wpłynie na jego rozwój. Dziś mogę powiedzieć, że wszystko przebiega zgodnie z planem i oby to był pozytywny zwiastun tego, co nas czeka w najbliższej przyszłości.



Prezydent Andrzej Duda podpisał

Przekształcenie, ale nie rewolucja

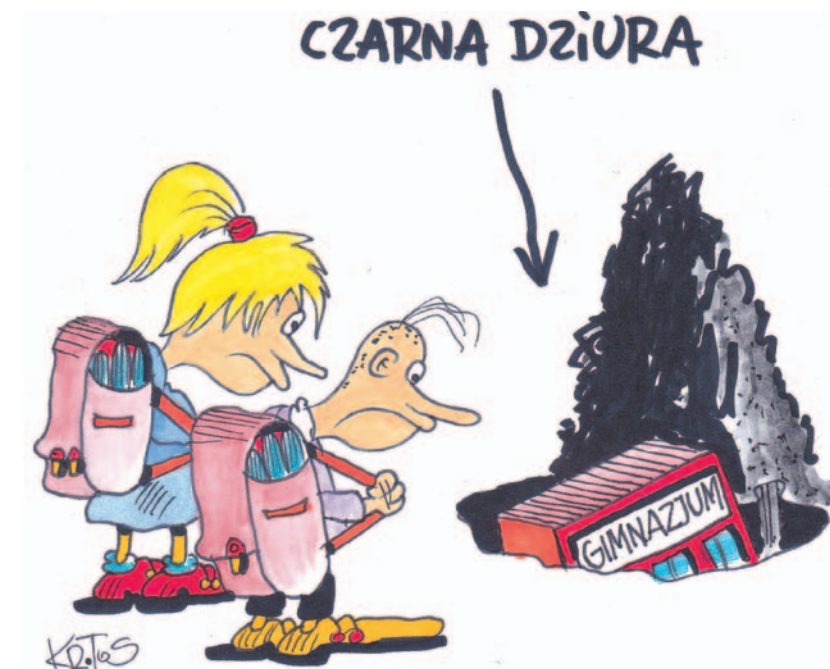
Na decyzję prezydenta czekano w napięciu: podpisze czy też nie podpisze ustawę o przekształceniu szkół podstawowych sześciolatkich na powrót w ośmioletnie oraz o stopniowym, poczynając od września 2017 roku, wygaszaniu gimnazjów?

Dziś już wiemy, że prezydent ustawę, a właściwie dwie ustawy reformujące system edukacji, podpisał. Jedna to prawo oświatowe, druga dotyczy wprowadzenia ustawy o prawie oświatowym.

Szkoła podstawowa będzie ośmioletnia, gimnazja przejdą – po raz drugi w dziejach polskiej oświaty – do historii, w liceum młodzież będzie się uczyła przez cztery lata, w technikum pięć. Nastąpi więc powrót do systemu, który całkiem dobrze pamiętają dzisiejsi trzydziestolatkowie, a z nostalgią wspominają go osoby w wieku 40+. Zwłaszcza, jeśli mają porównanie edukacji własnej z edukacją swoich pociech.

Jak mają być wygaszane gimnazja? Ustawa mówi o kilku wariantach: przekształcaniu dotychczasowego gimnazjum w ośmioletnią szkołę podstawową, przekształcanie gimnazjum w liceum ogólnokształcące, technikum lub w branżową szkołę I stopnia albo włączenie gimnazjum do branżowej szkoły I stopnia.

W Sanoku projekt zmian sieci szkół zakłada przekształcenie szkół podstawowych sześciolatkich w ośmioletnie, przekształcenie szkół sześciolatkich w ośmioletnie z jednoczesnym włączeniem do nich wygaszanych gimnazjów. W takich przypadkach dyrektorem szkoły podstawowej pozostanie dyrektorem do zakończenia swojej kadencji, natomiast dyrektor wygaszanego gimnazjum, włączony do szkoły podstawowej z mocy ustawy, będzie pełnił funkcję wicedyrektora SP. Dyrektorzy szkół podstawowej i gimnazjum na koniec roku szkolnego odwołują z funkcji kierowniczych podległych sobie pracowników. Nauczyciele i pracownicy obsługi szkoły podstawowej i gimnazjum od 1 wrze-



śnia 2017 będą pracownikami szkoły podstawowej.

Sanockie gimnazja zostaną także przekształcone w ośmioletnie szkoły podstawowe z oddziałami gimnazjalnymi (aż do momentu całkowitego ich wygaszenia).

Zmianie ulegną z całą pewnością dotychczasowe obwody szkół; obecnie trwają prace związane z ustaleniem granic tych obwodów.

Wiceburmistrz Stanisław Chęć uspokaja: – W ciągu najbliższych dwóch lat liczba godzin dydaktycznych nie zmniejszy się, nie ma więc powodów, by nauczyciele obawiali się o utratę dotychczasowych miejsc pracy. Możliwe, że inaczej rozłoży się liczba oddziałów w nowej sieci miejskich szkół i najwię-

szym utrudnieniem będzie konieczność poszukania zatrudnienia w innej szkole na terenie miasta.

Burmistrz Chęć zapewnia, że wszystkie zmiany w sanockiej oświacie będą szczegółowo dyskutowane ze środowiskiem nauczycieli, ale też rodziców, którzy powinni mieć prawo do wyrażenia swojej opinii na temat reorganizacji sieci szkół.

– Mamy szansę, żeby reformę przeprowadzić w taki sposób, aby jej koszty były jak najmniejsze. Potrzeba do tego namysłu i dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron – uważa burmistrz Stanisław Chęć i obiecuje, że o konkretach powie niebawem. Wcześniej zamierza się spotkać z dyrektorami miejskich szkół.

msw

Prawnik radzi

Mam zasądzone alimenty od byłego męża, gdyż rozwód był z jego winy. Teraz zamierzam ponownie wyjść za mąż. Czy to oznacza, że były mąż nie będzie już płacił?

Kamila B.

Kodeks rodzinny i opiekuńczy przewiduje sytuacje, w których pomimo orzeczenia rozwodu pomiędzy małżonkami, nadal są oni zobowiązani do wzajemnych świadczeń alimentacyjnych. Po pierwsze zgodnie z art. 60 § 1 k.r.o. Małżonek rozwiedziony, który nie został uznany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia i który znajduje się w niedostatku, może żądać od drugiego małżonka rozwiedzonego dostarczania środków utrzymania w zakresie odpowiadającym usprawiedliwionym potrzebom uprawnionego oraz możliwościom zarobkowym i majątkowym zobowiązanego.

W przypadku zaś, gdy w wyroku rozwodowym sąd orzekł o wyłącznej winie tylko jednego z małżonków, wówczas drugi małżonek może domagać się alimentów, jeżeli wskutek rozwodu nastąpiło istotne pogorszenie jego sytuacji materialnej. W takiej sytuacji sąd może orzec obowiązek alimentacyjny nawet jeżeli pogorszenie sytuacji majątkowej nie spowodowało, że małżonek niewinny znalazł się w niedostatku.

W art. 60 § 3 k.r.o. ustawodawca ograniczył obowiązek dostarczania byłemu małżonkowi środków utrzymania. Wskutek zawarcia kolejnego

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz. U. z 2015 r., poz. 2082)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113,

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres:

tygodniksanocki@wp.pl

małżeństwa przez osobę uprawnioną do alimentów, obowiązek alimentacyjny byłego małżonka wygasa. W związku z tym, w sytuacji, gdy ponownie wyjdzie Pani za mąż, były mąż nie będzie już zobowiązany do świadczeń na Pani rzecz. Takie rozwiązanie jest uzasadnione przede wszystkim z uwagi na to, że małżonek powinien zaspokajać swoje potrzeby w istniejącym małżeństwie.

Zdaniem opozycji

Konferencja prasowa Platformy Obywatelskiej

5 stycznia odbyła się konferencja prasowa z udziałem: europosel Elżbiety Łukacijewskiej, radnego sejmiku województwa podkarpackiego Sławomira Miklicza oraz radnego powiatu sanockiego Sebastiana Niżnika.

Nie było niespodzianek: wiele gorzkich słów padło pod adresem rządzącej ekipy.

– Planowanie oraz realizacja inwestycji jest obecnie na bardzo słabym poziomie. Analizując lata, kiedy współrzadziliśmy w Sanoku, wspólnymi siłami udało się ściągnąć do miasta kilkadziesiąt milionów złotych z przeznaczeniem na inwestycje: w szpital, szkołę muzyczną, muzeum historyczne, skansen oraz inwestycje drogowe – mówiła podczas konferencji Elżbieta Łukacijewska.

Skąpy dla Sanoka budżet na 2017 rok

Słów krytyki nie krył były wicemarszałek, a obecnie radny województwa podkarpackiego Sławomir Miklicz, według którego w województwie rządzi obecnie jeden człowiek. W budżecie na 2017 rok środków przeznaczonych na ziemię sanocką prawie w ogóle nie ma. Dochodzi do sytuacji, że na misje gospo-

darcze marszałek zabiera przedsiębiorców nie z całego województwa, tylko z rodzinnego Mielca. Radny podkreślał, że opozycja do nowego budżetu złożyła ponad trzydzieści wniosków. Wszystkie zostały odrzucone.

Podczas konferencji poruszono kwestię dwóch istotnych dla Sanoka tematów: szpitala oraz muzeum historycznego: – Podczas kampanii wyborczej wielu polityków PiS-u mówiło, jakoby temat budowy bloku operacyjnego w sanockim szpitalu jest przesadzony. W grudniu została ogłoszona lista zadań realizowanych w procedurze pozakonkursowej Regionalnego Programu Operacyjnego. Sanockiego szpitala na tej liście nie ma a miał być wspólnie ze Szpitalem Wojewódzkim nr 2 jako podmiotem wiodącym. Pozostaje jeszcze procedura konkursowa. Zdajemy sobie sprawę, że bloku operacyjnego sanocki szpital nie sfinansuje. Niestety, organ



prowadzący nie posiada dostatecznych środków, aby tego typu inwestycję przeprowadzić – mówił Sławomir Miklicz. – Jeżeli chodzi o Muzeum Historyczne to uchwalona przez sejmik województwa podkarpackiego dotacja, która znalazła się w budżecie na 2017 rok, wynosi 500 tys. zł., jest więc o 100 tys. zł. niższa aniżeli w czasach rządów koalicji PO - PSL.

Błędne decyzje w powiecie

Błędy w zarządzaniu powiatem wytykał Sebastian Niż-

nik. Brak aktywnego pozyskiwania środków unijnych oraz nierozsądne ze względów społecznych i finansowych decyzje. Według byłego starosty, przykładem może być chociażby likwidacja bursy: – Pozbawiliśmy się w dość znaczący sposób możliwości pozyskania uczniów spoza powiatu sanockiego. Niezwłocznie wykorzystał to powiat brzozowski, przekazując uczniom z sąsiednich powiatów stypendiów w wysokości 100 zł na miesiąc, przy subwencji oświatowej 5300 zł.

Po odliczeniu kosztów, w budżecie powiatu brzozowskiego zostało 4100 zł. Ponadto ograniczenie naboru do liceów, zmniejszenie o 300 tys. zł. dotacji dla Muzeum Historycznego oraz o 150 tys. zł. dla Młodzieżowego Domu Kultury. Jeżeli słyszę, że tego typu jednostki powinny aktywnie pozyskiwać fundusze i sięgać po środki unijne, jednocześnie nie mając zabezpieczonych podstawowych potrzeb typu: środki na wynagrodzenia dla pracowników, opłacenie kosztów stałych – jak prąd czy inne opłaty związane z funkcjonowaniem budynku, to chęć zaznaczyć, że żadna dotacja tego typu kosztów nie pokryje. Jeżeli adwersarze twierdzą, że nauki języków obcych nie można traktować jako zajęć o profilu kulturalnym, to zadaję pytanie: Jak mamy poznać obce kultury bez umiejętności posługiwania się obcymi językami? Analizując okres od 2011 do 2014 roku, pragnę zwrócić uwagę, jak wiele środków trafiło do sanockiego szpitala. Ponadto pragnę podkreślić korzyści, płynące z wizyt ministra Bog-

dana Zdrojewskiego. Pięć innych mniejszych projektów, które otrzymały dofinansowanie z ministerstwa, a przyczyniły się do rozwoju oferty Muzeum Historycznego, zostały zrealizowane tylko w jednym roku. Podczas otwarcia Galerii Beksińskiego, w której uczestniczyła wicepremier Elżbieta Bieńkowska, rozmawialiśmy o środkach przeznaczonych na przeniesienie do nowego szpitala oddziału neurologicznego i przebudowy mostu w Pastwiskach. W niedługim czasie środki na te cele zostały przyznane, podobnie jak w przypadku wizyty Władysława Kosiniaka – Kamysza, dzięki któremu zostało utworzone Centrum Integracji Społecznej. Według Sebastiana Niżnika, obecnie wielu radnych powiatu sanockiego podczas sesji nie wnosi, nie podejmuje merytorycznej dyskusji, funkcjonując na zasadzie „przetrwania” do końca kadencji i bezrefleksyjnego podnoszenia ręki za złymi uchwałami autorstwa obecnych zarządu.

Katarzyna Kwolek

Bezpłatny urlop zamiast ferii

W MDK-u oszczędnie

Jesteśmy jednym z pięciu województw, w których zaczynają się najwcześniej ferie zimowe. Pogoda sprzyja, śniegu na pewno nie zabraknie, mróz trzyma tęgo, nic raczej nie zapowiada dużych zmian. Przyzwyczailiśmy się do tego, że co roku Młodzieżowy Dom Kultury przygotowywał coś szczególnego dla najmłodszych. Na ogół ofertę otrzymywaliśmy na redakcyjną skrzynkę pocztową, nie trzeba było zabiegać o informacje. W tym roku – cisza. Z pytaniem o organizację zajęć podczas ferii zwróciliśmy się do dyrektora MDK Jakuba Osiki.

– Niestety, nie mamy dobrych wiadomości dla wszystkich, którzy już tradycyjnie chcieliby skorzystać z naszej oferty. W tym sezonie „Fajnych Ferii w MDK” nie będzie. Jest to wynik takiej a nie innej sytuacji finansowej placówki, która zmusza nas do pewnych ograniczeń. A ponieważ nie chcemy ograniczać naszej stałej oferty kulturalno-artystycznej, zmuszeni jesteśmy do poszukania oszczędności w pozostałej działalności, a więc wychowawczej. Jest nam z tego powodu bardzo przykro, ale musimy wszyscy wziąć 50 dni roboczych bezpłatnego urlopu w roku, aby utrzymać nasze miejsca pracy. Za całą sytuację możemy jedynie przeprosić i obiecujemy, że postaramy się zdobyć dofinansowanie i zorganizować z innych źródeł fantastyczne wakacje. Nam też jest



bardzo przykro – powiedział Jakub Osika.

Pięćdziesiąt dni bezpłatnego urlopu – to, jak się należy domyślić, wkład pracow-

ników Młodzieżowego Domu Kultury w utrzymanie placówki. Wierzyć się nie chce, że podobne pomysły mogą zostać zrealizowane...

Czy poczynione oszczędności pozwolą utrzymać na dotychczasowym poziomie liczbę miejsc pracy?

FZ

Konkurs plastyczny w MDK

Święta okiem dziecka

Dziecięcą wyobraźnia nie zna granic, jest wolna i nieskrępowana. Często właśnie to dzieci dostrzegają rzeczy, których my dorośli nie potrafimy zauważyć.



Zorganizowany w Młodzieżowym Domu Kultury konkurs plastyczny „Dlaczego lubię święta Bożego Narodzenia?” pokazał rozmach i bogactwo pomysłów najmłodszych. Konkurs już po raz drugi odbywał się pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty, w zmaganiach wzięły dzieci z blisko trzydziestu różnych placówek z całego województwa, a nawet z Lublina. Jury w składzie: Katarzyna Długosz-Dusznik, Daniel Białowąs, Tomasz Mistak, Maciej Prajzel oraz Szymon Szczepkowski miało utrudnione zadanie. Na konkurs wpłynęło

bowiem 314 prac w trzech kategoriach wiekowych: maluchy przedszkolne, uczniowie klas 1-3 i 4-6. Kluczowym wymogiem była tematyka i format prac A-3, cała reszta pozostała w inwencji twórczej dzieci. Nadesłane prace zaskoczyły jury, dlatego burzliwe obrady trwały dwa dni. Ostatecznie wyniki ogłoszono 10 stycznia w MDK, otwierając wystawę nagrodzonych i wyróżnionych prac. W grupie przedszkolnej pierwszą nagrodę otrzymał Karol Dyl z Przedszkola w Niebieszczanach i Jagoda Mielecka z Przedszkola numer 3 w Sanoku.

W kategorii klasy 1-3 laur przypadł Aleksowi Cuprynowi z Euroszkoły w Lublinie,



Wyróżniona praca Wiktora Kozdrońa

a w kategorii klasy 4-6 główne nagrody powędrowały do Magdaleny Kosiarskiej ze Szkoły Podstawowej w Srogowie Górnym oraz Marii Łuc z Euroszkoły w Lublinie. Specjalne wyróżnienie otrzymał natomiast Wiktor Kozdroń ze Szkoły Podstawowej w Falejówce za wyjątkową pracę wykonaną techniką rysunku na szkle. Obraz Wiktora przedstawia na czterech płaszczyznach wyjątkowość Bożego Narodzenia. Z pracy okiem małego artysty dowiadujemy się, że to szczególne święto jest rodzinne, magiczne, tajemnicze i wesołe. Nie sposób opisać w kilku słowach innych wyróżnionych i nagrodzonych prac. Najmłodszy, wykorzystując różne techniki, w piękny sposób pokazali niezwykłość świąt Bożego Narodzenia, warto zatem wybrać się na pokonkursową wystawę do MDK.

TM

Rzecznik ZUS podpowiada

Klienci ZUS zadowoleni z obsługi

Według najnowszego badania PBS ponad 80 proc. klientów jest zadowolonych z osobistego kontaktu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Wysoką ocenę zyskały fachowość oraz życzliwość pracowników Zakładu.

Od lipca 2015 r. przeprowadzono trzy cykle badań satysfakcji klientów z obsługi w ZUS – każde na grupie 10 tys. klientów. W każdym badaniu uczestniczyło 3 tys. osób ubezpieczonych, 3 tys. osób pobierających świadczenia i 4 tys. przedsiębiorców.

– Według najnowszej edycji przeprowadzonej przez PBS w ostatnim kwartale 2016 r. nastąpił zauważalny wzrost zadowolenia klientów z obsługi w placówkach Zakładu – zaznacza Małgorzata Łyszczarz-Bukala, rzecznik regionalny ZUS województwa podkarpackiego.

Usatysfakcjonowanych z obsługi klienta jest obecnie 83 proc. ankietowanych. Aż 90 proc. doceniło warunki lokalowe, w jakich są obsługiwani, 86 proc. pozytywnie ocenia uprzejmość i życzliwość pracowników, 82 proc. uznało, że informacje są przekazywane klientom w sposób zrozumiały, tyle samo oceniło obsługę w ZUS jako skuteczną. Blisko 90 proc. ankietowanych wyraziło zadowolenie z czasu w jakim byli obsługiwani.

W pytaniu, o zmianę w jakości obsługi w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, aż 41 proc. ankietowanych odpowiedziało, że się poprawiła. Najlepszą ocenę w tym względzie mieli przedsiębiorcy (56 proc.), a zaraz po nich świadczeniobiorcy (45 proc.). Jedynie wśród grupy ubezpieczonych, która najrzadziej korzysta z usług ZUS, opinia pozostała na niezmiennym poziomie.

Okazało się też, że większość klientów kontaktuje się z Zakładem tradycyjnymi metodami – przychodzi do placówki (61,4 proc.) lub prowadzi korespondencję pocztową (73,6 proc.). 22 proc. przegląda materiały informacyjne ZUS, a ze stro-



Małgorzata Łyszczarz-Bukala
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



ny internetowej ZUS korzysta 19,7 proc. badanych. Kontakt telefoniczny deklarowało 14,2 proc., a dostęp przez wymagającą logowania na swoje konto Platformę Usług Elektronicznych (PUE) – 9,4 proc.

Podobnie jak w poprzednim badaniu najbardziej pozytywnie o zmianach w ZUS wypowiadają się przedsiębiorcy. Ponad połowa z nich (53 proc.) uznała, że jakość obsługi klienta znacznie się poprawiła. Wśród świadczeniobiorców pozytywne oceny badanych wzrosły do 45 proc., a opinia ubezpieczonych nie zmieniła się od poprzedniego sondażu. Wysoka jest ocena obsługi w placówkach, na Salach Obsługi Klienta, pozytywnie mówi o niej 83 proc. badanych. W kilkuskładnikowej ocenie najniższe noty placówki zbierają za brak miejsc parkingowych – jedynie 25 ocen dobrych wśród badanych przez PBS, przy 90 proc. takich ocen za warunki lokalowe. 78 proc. badanych mówi dobrze i bardzo dobrze o materiałach informacyjnych ZUS, a 69 proc. o kontakcie z Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS.

Koty czekają na dom

Zaadoptuj futrzaka

Mruczek to młodziutki, bardzo łagodny i miziaty kocurek. Ma niezwykle zaufanie do człowieka i jest bardzo spragniony kontaktu z nim. Najlepiej, gdyby trafił do adopcji do domu niewychodzącego.

Kontakt telefoniczny: 790-811-000

Pamiętaj: zwierzętko to nie pluszowa zabawka; adopcja wiąże się z odpowiedzialnością.



ab

Ranking ważkich wydarzeń

Kulturalny 2016

Leszek Puchała podsunął pomysł, by zrobić w „TS” retrospektywny przegląd czy też kalendarium wydarzeń kulturalnych minionego roku. Nie mam zacięcia archiwisty, wszystkich wydarzeń kulturalnych nie pamiętam. Ba, niektóre zwyczajnie pamięci mojej się nie trzymają. Proponuję więc subiektywny ranking.

Gdyby podejść do sprawy obiektywnie, trzeba by było znaleźć kryterium. Na przykład wziąć pod uwagę imprezy niekomercyjne. Albo skoncentrować się na tak zwanej „wysokiej półce”, ale ta dawno wyszła z mody. Więc może wyselekcjonować wydarzenia, których gdzieś indziej nie ma, kojarzą się z Sanokiem i trzeba o Sanoku pomyśleć, że takie wydarzenie z Sanokiem skojarzyć. Pomyśleć o Sanoku, jeśli się sanoczaninem nie jest – czy nie do tego zmierzają wysiłki promocyjne?

Trzy nazwiska, które w ubiegłym roku powtarzały się w rubrykach wydarzeń kulturalnych to Beksiński, Pankowski i Szuber. Wydarzenia z nimi związane przydały Sanokowi najwięcej pozytywnego rozgłosu.

Zdzisław Beksiński i jego pośmiertna legenda, rozdmuchana za sprawą książki Magdaleny Grzebalkowskiej, filmu Jana P. Matuszyńskiego, wydań fragmentów dziennika, listów, opowiadań. Film miał tu oczywiście największe oddziaływanie. Turyści tłumnie zjeżdżali do Muzeum Historycznego, zwiedzali miasto w poszukiwaniu śladów po Beksińskich. Premiera „Ostatniej Rodziny”, zorganizowana staraniem Burmistrza Miasta Sanoka, Fundacji Beksińskich, Muzeum Historycznego i „Tygo-



JAKUB NOWOTWORSKI

dnika Sanockiego” w Kinie SDK w rankingu wydarzeń spektakularnych zajmuje na mojej subiektywnej liście zdecydowanie pierwszą pozycję.

Równorzędne miejsce, choć o innym zupełnie kręgu oddziaływania, przyznałabym wydarzeniom, które, za sprawą naukowej pasji Tomasza Chomiszczaka, przyczyniły się do prezentacji i rozpoznania literackiej spuścizny po wybitnym sanoczaninie, brukselskim profesorze Marianie Pankowskim. Prezentacja tomu dramatów, zatytułowanych „Królestwo”, wydanych w ekskluzywnej serii Instytutu Badań Literackich, w wyborze i ze wstępem Tomasza Chomiszczaka, jaka odbyła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej z udziałem redaktora naczelnego miesięcznika „Teatr”, to jedno z najważniejszych wydarzeń ubiegłego

roku; ślad po nim pozostał nie tylko w prasie lokalnej.

Kolejne wydarzenie to prezentacja tomu z cyklu „Acta Pankoviana” pod redakcją Tomasza Chomiszczaka – doceniają je poloniści z najważniejszych krajowych uniwersytetów, wieść o nim zawędrowała także do Brukseli, gdzie nad twórczością i recepcją twórczości Mariana Pankowskiego pochyla się prof. Dorota Walczak-Delanois.

Janusz Szuber wydał w krakowskim Wydawnictwie Literackim tom wierszy, zatytułowany „Rynek 14/1”. Posyłały się recenzje w literackiej prasie, pisano o tym w „Kwartalniku Artystycznym”, „Tygodniku Powszechnym”, a o promocji i spotkaniu z autorem w Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego dowiedzieli się m.in. czytelnicy miesięcznika „Kraków”.

Festiwal o oryginalnej nazwie „TU CZY-TAM”, zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną i Olę Różgę, a zwłaszcza jego pierwsza letnia odsłona z czytającą Anną Seniuk w roli głównej, z czytającym i dowcipującym Arturem Andrussem, z efektowną jurką rozstawioną na środku Rynku – niechby się to działo dalej, bo kto czyta, ten rzadziej błądzi, ot, co.

500 lat ekslibrisu i wystawa w Galerii MBL ma swoją rangę i oddziaływanie, chociaż z pozoru adresowana jest do wąskiej grupy zainteresowanych. Do ekslibrisu przekonać można bez trudu i czytelników, i plastyków. Poza tym 500 lat tradycji to wystarczająca dla ekslibrisu rekomendacja.

Karpaty Góry Kultury i wszystko, co towarzyszyło tej mieszance kulturalno-turystyczno-folklorystycznej: warto pomyśleć o kontynuacji, o pogłębieniu tematyki, oryginalnej oprawy artystycznej. Wielkie wyzwanie, ale warto zachodu.

Dobrym zamknięciem kulturalnego roku był dla mnie album „Sanok” wydawnictwa Bosh.

Wystawy w BWA, spektakl w wykonaniu miejskiej „dorosłej” grupy teatralnej to także zdarzenia warte odnotowania, które być może ktoś ustawi na szczycie swojej listy w kulturalnym rankingu? Szczęrze zachęcam.

msw

Moja płyta

Artystka, która śpiewa całym ciałem

TINA TURNER – „Simply The Best” (1991)



RYSZARD DŁUGOSZ,
nauczyciel wf ze Szkoły Podstawowej nr 4,
trener lekkoatletów Komunalnych

Muzyka towarzyszy mi przez całe życie. Uczyłem się przy muzyce, często przy niej zasypiam, a jak się budzę, to niemal zawsze zaczynam od niej dzień. Jako nastolatek byłem stałym bywalcem dyskotek i imprez tanecznych (swego czasu prowadziłem nawet szkolne dyskoteki), co do dzisiaj mi zostało, więc i tam muzyka była ze mną.

Słucham różnej muzyki i podobają mi się zarówno utwory disco polo, bluesowe, czy z klasyki, więc nie mam ulubionego rodzaju muzyki i dlatego ciężko mi wskazać ulubioną płytę. Z polskich zespołów zawsze byłem fanem BUDKI SUFLERA – głównie ze względu na niepowtarzalny głos Krzysztofa Cugowskiego i dobre teksty.

Jednak ulubionym albumem, do którego najczęściej sięgam, jest „Simply The

Best” TINY TURNER. Uważam, że na tej płycie można znaleźć piosenki prawie do każdego nastroju, którymi nie można się znudzić, choć jest ich aż osiemnaście. Są bowiem tak dobrane emocjonalnie, że każdy następny numer wnosi coś innego. Nie muszę chyba dodawać za dużo o wokalistce; świetny głos i charyzma, a jeśli pogłębimy teledyski, to zobaczymy też, że śpiewa całym swoim ciałem. Polecam ten album i myślę, że nawet ci, którzy nie gustują w takim rodzaju muzyki, dostrzegą jej zalety.

W sporcie, którym na co dzień się zajmuję, też jest pewien rodzaj muzyki, głównie ze względu na rytm. Swoim zawodnikom często mówię, by podczas startów próbowali go znaleźć, a wtedy na pewno osiągną lepsze rezultaty.

Wariacje filmowe

W wiecznej pogoni...

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Tak ku pamięci zmarłego osiemnaście lat temu (12 stycznia) niezwyklego artysty jakim był Kazimierz Grześkowiak – starsi zapewne pamiętają pieśń „Chłop żywego nie przepuści” – na myśl przyszedł pewien film. Ale nie o zmarłym ani o wspomnianej piosence będzie mowa. Grześkowiak lubował się w prząsnym stylu, dodając pikanterii siermiężności wspaniałych czasów minionej epoki szarych bloków, szarego mydła i pięknych panien z telewizji z trwałą ondulacją. Otóż satyryk przeszedł pół wieku temu, gdzieś w czasach swojego scenicznego debiutu, wyśpiewał satyryczny pean na cześć wdzięku i uroku panien z Cicibora, do któregoż to piękna przyczynić się miał pewien dziedzic, lokalny Don Juan, podobno powodując niemałe zamieszanie genetyczne u miejscowej płci pięknej. W tej wiekopomnej pieśni au-

torstwa Kazimierza Łojana padają słowa: „Czy znasz słodycz panien z Cicibora, ich urok i namiętność, nieprzeciwny zmysł organizacyjny itp., itd.; jeżeli nie, przyjdź na zabawę taneczną dnia...”, aż chciałoby się pojechać, zobaczyć te cuda, tym bardziej kusi, że podobno okoliczną PGR nosił wdzięczną nazwę „Rozkosz”. I tą myślą trafiam na film Janusza Kondratiuka, prosty, z ducha „nowofalowy”, czyli „Dziewczyny do wzięcia”. W pewną sobotę jadą więc trzy panny do „stolicy”, rozerwać się i może znaleźć ukochanego. Z całej trójki na pewno skojarzymy Ewę Szykulska, pozostałe dziewczyny jednak filmowej kariery nie zrobiły. I pędzą panny jak szalone, zmierzają się z przeznaczeniem, wyrwać się ze swojej mentalności, co jednak rzadko się udaje. Kondratiuk ich koloryt zaściankowości zderza z wielkomięską rzeczywistością, ale jak się okazuje, konfrontacja nie ma na celu pokazania rozdziewu między ówczesnym



miastem, a wsią. Reżyser daje do zrozumienia, że bohaterki niczym nie różnią się od napotkanych chłopaków „magistrów” i „inżynierów”, przekonuje, że tak naprawdę kołtuństwo jest niezależne od miejsca zamieszkania. Zagubienie dziewczyn jest do pewnego stopnia zrozumiałe i nawet budzi współczucie, gorzej chyba wypadają „oby-ci” w mieście, zapewne też skojarzenie, czyżbyśmy my byli takimi przyjeźdźcami

w naszym kraju? Nieroztropne panny w pogoni za... Widocznie nie zdążyliśmy oswoić sobie własnego kraju, tak czterdzieści lat temu jak i dziś, i nadal większość jest po prostu nijaka i pogubiona na przysłowiowym własnym terenie. Kiedyś usłyszałem mądre zdanie, że pomimo kilkudziesięciu już lat od upadku szarej epoki, nadal w głowach, i co gorsze także wśród młodszych pokoleń, pokutuje PRL-bis. Biegniemy, niczym bohaterki Kondratiuka, by zdążyć

na pociąg, pytanie tylko po co? I czego wciąż szukamy? Owszem, to jarzmo wynika z bardzo wielu rzeczy, przede wszystkim tego, że generacje naszych ojców i matek po prostu nie mogły nacieszyć się własnych krajem. Paradoksalnie nie wrosliśmy w ziemię, nie wyrobiliśmy sobie odpowiedzialności za otaczającą rzeczywistość, a kraj ciągle traktujemy, niczym wielką poczekalnię. Ponoć jedna piąta Polaków tuła się po świecie, reszta, no może większość,

wegetuje i dusi się we własnym niepolskim sosie. Niepolskim, ponieważ ojcowizny, czy jak chciał Gombrowicz, synowszczyzny, uczymy się mozolnie i póki co, bez większych rezultatów. Wywijamy szabelką, choć przeszłości nie potrafimy szanować, teardziejność się rozmywa w wiecznych sporach, zaś przyszłości w ogóle nie planujemy. Brak wzajemnego szacunku rzutuje na postrzeganie nas jako kołtuński zaścianek. Alegoryczne panny do wzięcia to nie kto inny, jak my sami, jeszcze nie Polacy. Pod pozorem kogoś innego udający i kombinujący, jak najlepiej wypaść, jak się przymilić, w jaki sposób wyrwać upragnionego herosa, który czasem okazuje się zwykłym figlarnym Hermesem. I przy całym wysiłku tracący swoją tożsamość. Aż chciałoby się zacytować innego klasyka, dodając nowego znaczenia do słów znanej piosenki: „A pan mi mówi, panie kontrolerze, / dym z papierosa puszczając beztrosko, / że ja niestety do tych nie należę, którzy powinni zajmować się Polską”.

„Dziewczyny do wzięcia”, reż. Janusz Kondratiuk, 1972. 1972 - Złoty Ekran (przynany przez czasopismo „Ekran”)

Historia od podszewki

Inność w hierarchii bytu

Koncepcja monstrualności zmieniała się wraz z postępem cywilizacji. Przeobrażała się w różnych epokach. Koniec średniowiecza zwiastował stopniową degradację jej funkcji profetyczno-teologicznej. W renesansie dodano do niej rys naukowy, wynikający z obserwacji natury. Renesans i barok to dwie epoki, w których monstrualność koegzystowała na granicy sacrum i profanum. Oświecenie i wieki późniejsze wyzwały ją z niebiańskiej konotacji. Są jednak cechy, które zawsze towarzyszyły monstrualności. Należą do nich: ludzka ciekawość, pragnienie zrozumienia i kulturowa asymilacja osobliwości, albowiem to, co stanowi kuriozum, zawsze budziło lęk i przerażenie, dopóty nie przydano mu określonej etykiety i miejsca w hierarchii bytu.

Średniowiecze skrupulatnie odnotowywało wszelkie przekazy dotyczące odmienności fizycznej. Ówczesna mentalność wszelkie odstępstwa od cielesności stworzonej na obraz i podobieństwo Boga interpretowała w kategoriach grzechu. Myśliciele starali się uzgodnić wszystkie aberracje z porządkiem Bożym, często dopatrując się w nich objawienia prawd wyższych. Średniowieczne monstra zamieszkiwały odległe krainy, a ich wynaturzona forma ilustrowała działanie zdeformowanej moralności na fizyczność. Jednym z takich przykładów była istota nazywana Belemita. Rzeczono nie posiadała ona głowy; stała się inspiracją do średniowiecznych rozważań o tym, co jest ludzkie, a co ludzkim nie jest, albowiem zwykło się uważać, że miejscem esencji człowieczej i jego tożsamości jest głowa (twarz i rozum).

W czasach wielkich odkryć geograficznych z podróży do odległych lądów przywożono okazy flory, fauny, tubylcze artefakty oraz przedstawiciele tajemniczych pierwotnych plemion. Mentalność Europejczyków nie wyzwoliła się jeszcze z połączenia tego, co estetyczne czy moralne z tym, co przynależne wyłącznie nauce. Indian traktowano jak istoty pozbawione duszy, zmieniając ich i ich kulturę w rodzaj znaku. Język nie był przygotowany do deskrypcji nowo pojawiających się osobliwości. Brakowało w nim odpowiednich słów oraz adekwatnej bazy literackich odniesień. Ekspozycje z niedawno odkrytych lądów były bardziej klarownym przesłaniem i obrazem niż opis słowny. Ludzie renesansu zawłaszczali sobie Innych, kategoryzując ich według własnej struktury rzeczywistości i wartości. Artefaktom materialnym pochodzącym z odległych lądów nadali etykietę „kuriozum” lub „osobliwość”, natomiast tubylców przypisano do kategorii „pogaństwa”.

Barok rozpyływał się w uwielbieniu nad kuriozalnością i odmiennością formy. Jak pisze Anna Wierzbicka: „Monstrualność znalazła się między młotem a kowadłem: pomiędzy nauką, wykorzystującą ją do budowania systemu, a sztuką, lubującą się w bogatych i wyrafinowanych kształtach zjawisk, przedmiotów i stworzeń, ludzkich przemianach, zmyleniach, zmyśleniach



Grafika z „Opera Omnia” (1721), autorstwa Frederika Ruyscha

i konceptach.” W epoce tej jednym ze słynniejszych badaczy monstrualności był Ambroise Paré. W księdze „De monstres et prodges” zawarł on opowieści o zdeformowanych twarach natury. Pomimo tego, że był człowiekiem wykształconym, czynnikami biologiczne i anatomiczne nie stanowiły dlań ostatecznej przyczyny monstrualności. Najważniejszą zasadą formującą monstra, była religia. Twierdził, że gniew boży może mieszać gatunki.

W epoce oświecenia konstytuowanej przez prymat rozumu dążono do usystematyzowania wszelkich przejawów aberracji natury. Wierzono w to, że uda się poznać monstra ich profetycznych właściwości, sprowadzić je na ziemię. Monstra inspirowały Woltera do poruszenia tematu rozróżnienia kultury i natury, człowieczeństwa i jego braku.

W XVIII wieku po raz pierwszy stwierdzono, że monstrualność nie jest cechą immanentną istoty ludzkiej, lecz wynikiem nieprawidłowości w rozwoju zarodkowym. Sposób klasyfikowania monstrualności uległ znaczącej zmianie. Wynikał teraz z biologicznych procesów i nie miał nic wspólnego z archaiczno-moralizatorskimi opisami potworów w bestiariuszach. Saint-Hilaire ujął to tak: „Potworność nie jest już ślepym bezładem, lecz innym

porządkiem, równie regularnym, poddanym swoim prawom...”

Nauka o monstrach w XIX wieku ostatecznie wyswobadza się z wpływu wątków teologicznych. Badacze w swoich laboratoriach systematycznie klasyfikują przypadki monstrualności, nierzadko sami powołują je do życia. Człowiekiem, który tworzył monstrualności w warunkach laboratoryjnych, był Camille Dareste. Pracował samotnie w paryskim laboratorium, finansując eksperymenty z własnych środków.

Wszystko, co było osobliwe, stało się przedmiotem pokazów, organizowanych w towarzystwach naukowych, antropologicznych i medycznych. Wyszukiwano szaleńców, dzikusów, geniuszy i monstra. Z tych zbiorów tworzono ekspozycje, które miały zapewnić rozrywkę dla mas. Zainteresowaniem cieszyły się wszelkiego rodzaju ekspozycje, reprezentujące zdeformowane ciała ludzkie. Wśród nich znajdowały się karły, olbrzymy, anorektycy, gruby i dzicy ludzie. Takim okazem stała się Julia Pastrana znaleziona wśród indiańskiej społeczności. Julia była kobietą niewielkiego wzrostu, miała brodę, a jej czaszka miała podobne rysy do małpicy. Prezentowano ją na wystawach w Anglii, Stanach Zjednoczonych, w Ka-

nadzie i Moskwie. Gdy zmarła, ciało jej zostało zabalsamowane, przybrane w sceniczny kostium i stało się częścią ekspozycji jednej z londyńskich galerii.

Dzikich traktowano jako element widowiska, ich ciała stały się „przestrzenią retoryczną”, w której dowolny topos mógł być interpretowany. Można było na ich podstawie snuć rozważania nad pierwotną sielanką życia lub zepsuciem wynikłym z braku cywilizacji. Obiektem takich rozważań stała się rodzina Laponczyków, sprowadzona do Londynu w 1822 r. Rzekomo surowy klimat i niedostatki życia przekładały się u nich na cnotliwy i wielkoduszny charakter.

Szczególny rodzaj zbiorowej ekstazy wywołało przybycie azteckich liliputów w 1853 r. Była to dwójka dzieci, chłopiec Maxim miał 14 lat, a dziewczynka Bartola 13. Obwieszczone, że są „ostatnimi Aztekami”, których jakoby odnaleziono w 1849 r. w Iximaya w Ameryce Środkowej. Podobno hiszpański odkrywca poświęcił życie dwóch towarzyszy, by wyrwać dzieci z rąk krwiożerczych tubylców. Były opóźnione w rozwoju i cierpiały na małogłowie. Naprawdę zostały znalezione przez Hiszpana Ramona Selvie, który, pod pretekstem zapewnienia im opieki medycznej, wyludził je od ich rodziny.

Organizowanie publicznych ekspozycji osobliwości jest przejawem chęci przejęcia kontroli nad niezrozumiałymi zjawiskami. Strach i niepokój, jaki budzili dzicy, musiał być opanowany poprzez wtłoczenie ich w rodzaj absurdu teatru, który bezpiecznie odgrywa się jakby obok. Przejawem takiego podejścia były wystawy antropologiczne – zoologiczne, organizowane przez Karola Hagenbecka w latach 70 XIX wieku. Wystawiano w nich tubylców na tle ich środowiska naturalnego. Wystawy są przykładem na to, jak działania naukowe zostały połączone z korzyściami komercyjnymi.

W dzisiejszym świecie monstrualność, jako że nie może być publicznie ekspozycyjna, została przeniesiona na kadry filmu i strony powieści grozy. Nadal istnieje potrzeba jej ekspozycji, pokazywania, budzenia ciekawości i wrażenia cudowności. Dominacja nauki stworzyła ramy, w których monstrum podlega tym samym prawom, co „zwykły” człowiek. Naczelna zasada interpretacji stała się ustandaryzowana: wiedza naukowa i niezliczone zestawy procedur metodologicznych. Stanowią one wytrych pozwalający ukazywać dziwność w czasach podziwnej nienaruszalnej i powszechnej zasady tolerancji.

Andrzej Borowski

Co ludzie gadają

Odliczanie na okrągło

TOMASZ CHOMISZCZAK

W życiu odliczamy wielokrotnie – ot, pod koniec roku liczyliśmy ostatnie jego dni, a potem, w Sylwestra, nawet pojedyncze sekundy przed północą. Teraz, w nowym miesiącu, jeszcze chwilę będziemy liczyć minuty wydłużające dni, a potem – to już chyba tylko wielkie odliczanie do wakacji, choć po drodze nie raz i nie dwa przyjdzie odliczać z pensji wydatki na rachunki...

Jakoś w polskich powiędzeniach najbardziej upodobaliśmy sobie liczby z pierwszej dziesiątki, jakby były one... no właśnie: najważniejsze? Najwyrazistsze? Nie wiem, ale fakt jest faktem: wiele związków frazeologicznych czy porzekadeł sięga po te właśnie liczby, więc coś musi być na rzeczy. Zresztą zobaczymy.

Po pierwsze... No właśnie – tak zwykle zaczynamy: „po pierwsze”... No dobrze, dla liczby 1 mamy pozytywne określenie „pierwsza klasa!” (i bynajmniej nie o pociąg tu chodzi), ale też mało wartościowe „pierwszy lepszy” lub „pierwszy z brzegu”. 2: wspominał młodzińskich zbiorów komendę „co drugi występ”, przeżywając zarazem „drugą młodość”. 3: oczywiście „do trzech razy sztuka” i gadanie „trzy po trzy”; poza tym trójka jest podstawą naszego świata duchowego („Trójca Święta”) lub zmysłowego („trzy wymiary”). No, nie zawsze, bo czasem uwzględniany także „czwarty wymiar”, a w teatrze



„czwartą ścianę” (Janusz Głowacki zresztą dla teatru napisał „Czwartą siostrę”, ale to już inna historia...). 5: „piąte przez dziesiąte”, co ma walor podwójny, bo sięgamy po dodatkową liczbę.

Idźmy dalej. 6 – to zwłaszcza „szósty zmysł”, ale też „pal go sześć”, no i to sławetne „gdzie kucharek sześć...”. 7: „Szczęśliwa siódemka”, „siedem cudów świata” i „siódme niebo”, ale też „siódma woda po kisielu”. Oraz film „Siedmiu wspaniałych”. Filmowo robi się też przy liczbie 8 – jest wszak „Osiem i pół” Felliniego... Tu też mamy słynny „ósmo cud świata”, choć nie wiadomo dokładnie, o który chodzi, bo o to miano ubiega się tych cudów kilka. 9? Wystarczy sięgnąć do klasyki, czyli do „dziewięciu muz”, od których płynnie przesłizbyśmy do „dziesiątej muzy”, czyli znów do kina.

A dalej? Już raczej na okrągło (poza pechową „trzynastką”): liczymy coś w „dziesiątkach”, „setkach”, „tysiącach”... Zyczymy więc sobie jak najczęściej takich szczęśliwych „okrągłości”, zwłaszcza jeśli chodzi o liczbę dni, które nam jeszcze pozostały.

Listy do redakcji

Prośba o interwencję

Szanowna Redakcjo, W związku z dotkliwie ujemną temperaturą, która objęła swym zasięgiem nasze województwo, postanowiłam zwrócić uwagę na problem braku aktywnego ogrzewania u lokalnego przewoźnika Arriva. Mam nadzieję, że Państwo podejmą temat i rozgłoszą całą sytuację, gdyż to jest wyraz braku szacunku względem osób wybierających transport ww. przedsiębiorstwa. Z uwagi na to, że mamy zimą przewoźnik wydaje się nie zwracać uwagi na komfort jazdy swoich pasażerów. Z racji tego, że jestem studentką studiów niestacjonarnych dojeżdżam na zajęcia do Rzeszowa w każdy weekend. Od momentu wyraźnego spadku temperatury kierowcy Arrivy nie włączają ogrzewania, przez co w autobusie czuć się nieprzyjemny ziąb. Od lat wybieram tego przewoźnika, ale tej zimy sytuacja przechodzi sama siebie. To chyba jakiś żart, aby pasażerowie autobusu po-

dróżowali w kurtkach, czapkach, szalikach i rękawiczkach, przy tym truchtając nogami, by nie zamrznąć. Temperatura wewnątrz pojazdu prawdopodobnie jest równa tej na zewnątrz, a podróż nie jest wcale krótka, bo trwa blisko 2 godziny. Nasuwa się pytanie, czy w cenę biletu jest wliczony taki komfort jazdy? Takie podejście na pewno nie przysporzy przewoźnikowi klientów, a co więcej zapewne straci również w oczach stałych klientów. Ja po takim zimowym maratonie z Arrivą jestem notorycznie przeziębiona i od następnego kursu zmieniam przewoźnika, zapewne sporo osób pójdzie w moje ślady. Droga Redakcjo, mam nadzieję, że moja krótka wypowiedź nie umknie bez echa i że społeczeństwo o tym usłyszy. Myślę, że podanie tego tematu pod ogólną dyskusję, może wywołać zmianę nastawienia samego przedsiębiorstwa przewoźowego. Pozdrawiam Serdecznie,

SD

Sanockie ośrodki kultury zapraszają na:

Ferie 2017, zima w mieście

Fajne ferie w BWA Galerii Sanockiej:

16-20 stycznia, godz. 10.00-11.30
– warsztaty plastyczne dla dzieci.

23-25 stycznia, godz. 10.00-11.30
– warsztaty teatralne dla dzieci.

26 stycznia, godz. 17.00 – spektakl teatralny dla dzieci „Czerwony Kapturek” w wykonaniu Teatru Nemo. Szczegóły na plakacie.

Filmowe zakończenie ferii w BWA, pokazy filmów krótkometrażowych Złote Mrówkojady:

Dokumenty z MFF Złote Mrówkojady są niestandardowe, wykraczają poza ramy typowego filmu dokumentalnego, mówią o wyrazistych bohaterach i zaskakujących historiach w nieschematyczny sposób. Filmy dokumentalne pokazują rzeczywistość przefiltrowaną przez wrażliwość reżysera oraz wykadrowaną zgodnie z jego zamierzeniami. Dlatego świat, który wydaje się nam dobrze znany, w filmie dokumentalnym potrafi nas zaskoczyć. Czasem też wraz z dokumentalistą docieramy do zakątków, do których sami nigdy nie zaglądalibyśmy.

27 stycznia (piątek) godz. 17.30 – filmy Noir
Wstęp 2zł. Program:

* „**Hiob**” – reż. Marco Gadge, Niemcy.

Przez lata przyniesione wieści o śmierci uczyniły komisarza Bergera cynikiem. Młoda żona jego nowego partnera, Martina Sterna, z ufnością zwróciła się do komisarza o pomoc. Okazuje się, że Berger nie radzi sobie z taką bliskością.

FAJNE FERIE W BWA Galerii Sanockiej

Warsztaty plastyczne dla dzieci
16 - 20.01 godz.: 10.00 - 11.30
wiek: 8 - 12 lat
opłata: 15 zł

Warsztaty teatralne dla dzieci
23 - 25.01 godz.: 10.00 - 11.30
wiek: 9 - 12 lat
opłata: 5 zł

Gry i zabawy, które wprowadzą młodych uczestników w świat teatru.

Spektakl teatralny dla dzieci
„Czerwony Kapturek”
w wykonaniu Teatru NEMNO
Spektakl dla dzieci od lat 5.
26.01 godz.: 17.00
wstęp: 2 zł

Spotkanie z filmem krótkometrażowym
27.01 godz.: 17.30 wstęp: 2 zł

Filmy Noir:
Hiob, reż. M. Gadge, Niemcy
Exitus, reż. E. Weisbarth, Niemcy
Pret e branco, reż. A. Zago, Brazylia
Fix, reż. J. W. J. Cho, Malezja
Schnee in Rio, reż. M. Vogel, Niemcy

Filmy dokumentalne:
Born to be mild, reż. A. Oxley, Wielka Brytania
12 metrów 45 centymetrów, reż. A. Prugar, Polska
Areny, reż. P. Bernas, Polska
Ze wsi Grunwald, reż. A. Wierzbicki, Polska
Unravel, reż. M. Gupta, Indie/Wielka Brytania
Gwizdek, reż. G. Zariczny, Polska
Szeffowa, reż. K. Drózd, Polska

zapraszamy!!!

sponsorzy: PGNiG, BWA GALERIA SANOCKA, TYGODŃ SANOCKI, GAZETA, isanok.pl, e-sanok.pl, sanokonline.pl, sanok.com.pl

* „**Exitus**” – reż. Eberhard Weisbarth, Niemcy.

W czasie małżeńskiej kłótni dochodzi do morderstwa. Mąż usiłując ukryć zwłoki żony zostaje niespodziewanie zatrzymany przez policję.

* „**Pret e branco**” – reż. Alison Zago, Brazylia.

Brazylia, rok 1970, czasy dyktatury. Dziennikarz, Eduardo Pena, odkrywa, że jego własne sumienie może być najniebezpieczniejszym z jego wrogów.

* „**Fix**” – reż. John W J Cho, Malezja.

Yan jest tajnym policjantem udającym dealera narkotyków na lokalnym rynku. Jego tajemniczy przełożony uspokaja go, twierdząc, że ktoś zajmie jego miejsce, ale Yan popada w paranoję i boi się, że jego demaskacja to tylko kwestia czasu.

* „**Schnee in Rio**” – reż. Manuel Vogel, Niemcy.

Rok 1960. Noc. Pociąg na trasie przez Żelazną Kurtynię. Jedzie nim Sebastian, którego tajną misją jest dowiedzenie ważnego obrazu do Pragi. Ale po znalezieniu jednego ze strażników martwego w toalecie, Sebastian nagle znajduje się w samym środku dziwacznej historii szpiegowskiej.

28 stycznia (sobota), godz. 17.30 – filmy dokumentalne
Wstęp 2zł. Program:

* „**Born to be mild**”, reż. Andy Oxley, Wielka Brytania.

Dokument o Klubie Nudnych Ludzi. Nudni ludzie wbrew pozorom mają zainteresowania i do tego świetnie o tym opowiadają.

Honorowe wyróżnienie w konkursie Mistrzowie Obserwacji na MFF Złote Mrówkojady 2015

* „**12 metrów 45 centymetrów**”, reż. Aleksander Prugar, Polska.

12 m 45 cm – to wysokość pomnika Jana Pawła II w Częstochowie. Na co dzień ekipa, która wykonała figurę, buduje dinozaury, wieloryby i niedźwiedzie grizzly. Film pokazuje, jak wyglądała praca ekipy filmowej przy wykonywaniu tego niecodziennego zlecenia.

* „**Arena**”, reż. Piotr Bernas, Polska.

Dlaczego ludzie dążą do autodestrukcji? Jakie są źródła motywacji człowieka, który wybiera życie polegające na wiecznej walce, okaleczeniu swojego ciała i ryzykowaniu zdrowia? „Arena” to film o współczesnych igrzyskach, arenie i gladiatorach.

* „**Ze wsi Grunwald**”, reż. Artur Wierzbicki, Polska.

Portret mieszkańców naznaczonego wielką historią Grunwaldu. Jak naprawdę wygląda życie w jednej z najsłynniejszych polskich wsi?

* „**Unravel**”, reż. Megna Gupta, Indie/Wielka Brytania.

Wizja Zachodu w oczach hinduskich kobiet zajmujących się sortowaniem ubrań wyrzuconych przez Europejczyków.

I nagroda w konkursie Mistrzowie Obserwacji na MFF Złote Mrówkojady 2013.

* „**Gwizdek**”, reż. Grzegorz Zariczny, Polska.

Opowieść o młodym chłopaku, który postanawia zostać sędzią piłkarskim. Nie jest to jednak łatwe. Trzeba być równie bezwzględny jak piłkarze, kibice, działacze. Czy bohater zostanie wierny swoim idealom?

I nagroda w konkursie Mistrzowie Obserwacji na MFF Złote Mrówkojady 2014.

* „**Szeffowa**”, reż. Kamila Drózd, Polska.

Dokument o nietuzinkowej ekspedientce sprzedającej bieliznę na śląskich bazarach.

opr. TM

Otwarte warsztaty artystyczne w SDK:

OTWARTE WARSZTATY artystyczne

plastyka

MALARSTWO OLEJNE sala nr 12 / wiek 14+
16 - 18 stycznia 2017 godz. 10:00 - 13:00

ZABAWY PLASTYCZNE
19 - 20 stycznia 2017
godz. 10:00 - 11:30 / sala nr 12 / wiek 7+
godz. 12:00 - 14:00 / sala nr 12 / wiek 12+

TECHNIKI ZDOBNICZE sala nr 12 / wiek 10+
23 - 25 stycznia 2017 godz. 10:00 - 12:00

taniec

HIP HOP / JAZZ / WSPÓŁCZESNY / CHOREOGRAFIA
23 - 27 stycznia 2017
godz. 12:00 - 13:30 - DZIECI / sala nr 11 / wiek 7+
godz. 9:00 - 14:00 - MŁODZIEŻ / sala tańca / wiek 12+
wymagane ubranie na zajęcia

teatr

WARSZTATY TEATRALNE - DZIECI / sala nr 2 / wiek 7+
16 - 17 stycznia 2017 godz. 10:00-12:00

WARSZTATY TEATRALNE - MŁODZIEŻ / sala nr 2 / wiek 12+
18 - 20 stycznia 2017 godz. 10:00-13:00

muzyka

WARSZTATY BĘBNIARSKIE sala nr 15 / wiek 7+
23 - 27 stycznia 2017 godz. 12:30 - 14:30

ZABAWY MUZYCZNE sala nr 7 / wiek 7+
23 - 25 stycznia 2017 godz. 10:00-12:00

Filmy dla dzieci
16 - 20.01.2017 godz. 10.00 Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć / 3D /
16 - 28.01.2017 godz. 16.00 Balerina / 3D, 2D /
18 - 20.01.2017 godz. 10.00 Trolle / 3D /
23 - 25.01.2017 godz. 10.00 Sekretne życie zwierzątek domowych / 3D /
26 - 27.01.2017 godz. 10.00 Bociany / 3D /
29.01.2017 godz. 13.00 Balerina / 3D /

zapisy na zajęcia w sekretariacie SDK, tel. 13 46 310 42, www.sdk-sanok.pl

Plastyka:

– malarstwo olejne: 16–18 stycznia, godz. 10.00–13.00 – sala nr 12 (wiek 14 lat),
– zabawy plastyczne: 19–20 stycznia, godz. 10.00–11.30 – sala nr 12 (wiek 7+), godz. 12.00–14.00 – sala nr 12 (wiek 12+),
– techniki zdobnicze: 23–25 stycznia, godz. 10.00–12.00 – sala nr 12 (wiek 10+).

Taniec:

– hip hop, jazz, współczesny, choreografia: 23–27 stycznia, godz. 12.00–13.30 – dzieci (sala nr 11, wiek 7+), godz. 9.00–14.00 – młodzież (sala tańca, wiek 12+).

Teatr:

– warsztaty teatralne – 16–17 stycznia, godz. 10.00–12.00 – dzieci (sala nr 12, wiek 7+),
– warsztaty teatralne – 18–20 stycznia, godz. 10.00–13.00 – młodzież (sala nr 12, wiek 12+))

Muzyka:

– warsztaty bębniarskie – 23–27 stycznia, godz. 12.30–14.30 – sala nr 15,
– zabawy muzyczne – 23–25 stycznia, godz. 10.00–12.00 – sala nr 7,

Filmy dla dzieci:

16–17 stycznia, godz. 10.00 „Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć” (3D),
16–28 stycznia, godz. 16.00 „Balerina” (2D, 3D),
18–20 stycznia, godz. 10.00 „Trolle” (3D),
23–25 stycznia, godz. 10.00 „Sekretne życie zwierzątek domowych” (3D),
26–27 stycznia, godz. 10.00 „Bociany” (3D),
29 stycznia, godz. 13.00 „Balerina” (3D).
Cena biletów – 12 zł, film „Balerina” – 14 zł, okulary 3D – 3 zł.

Klasyka polskiego dokumentu:

27 stycznia, godz. 19.00, sala kameralna SDK (nr 2, I piętro):
J. Bossak „Powódź” (1947),
S. Jaworski „Drzwi gnieźnińskie” (1957),
J. Hoffman „Pamięтка z kalwarii” (1958),
A. Munk „Spacerek staromiejski” (1958),
K. Karabasz „Muzykanci” (1960),
J. Łomnicki „Narodziny statku” (1961),
E. Pałczyński „Łódzka niedziela” (1962).

opr. TM

Osiedlowy Dom Kultury "Gagatek"
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13 46 450 50

TANIEC RUCH ZABAWA

"SPĘDŹ WESOŁO CZAS I NA FERIIACH ODWIEDŹ NAS!"

Zapraszamy dzieci szkół podst.
codziennie od pn. do piatku.
w godz. 10.30-13.00

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy – sanocki „rozkład jazdy”

Dwa sztaby – jeden cel

Już w najbliższą niedzielę, 15 stycznia, po raz dwudziesty piąty odbędzie się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, podczas którego zbierane będą pieniądze dla ratowania życia i zdrowia dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorom. Będzie się działo!

Na terenie Sanoka i okolic, działać będą dwa sztaby: sanocki i bieszczadzki.

Organizacji pierwszego, po raz drugi podjął się Jan Myćka. Koordynator akcji w działaniach skupia się przede wszystkim na zbiórce pieniędzy na terenie miasta oraz w ościennych gminach. Na ulicę wyruszy blisko dwustu pięćdziesięciu wolontariuszy. Przypomnijmy, że w zeszłym roku, pomimo mocno niesprzyjającej aury, bez dodatkowych atrakcji typu koncerty czy aukcje, sztabowi udało się zebrać blisko 40 600 zł.

W organizację sztabu bieszczadzkiego zaangażowali się: Martyna Sokołowska, Sebastian Niżnik, Bartosz Mrugała, Kuba Osika, Waław Borowy oraz Bartłomiej Hydzik. – Na początku listopada zaczęli zgłaszać się do nas ludzie z pytaniem o tegoroczny Finał WOŚP w Sanoku. Mówili, że tęsknią za atmosferą finałów organizowanych w poprzednich latach. Spotkałiśmy się w kilka osób i stwierdziliśmy, że warto powrócić do idei bieszczadzkiego WOŚP-u z koncertami, światelkiem do nieba i radosną atmosferą – mówi Martyna Sokołowska. W tym przypadku oprócz tradycyjnej zbiórki, koordynatorzy akcji w przeciągu dwóch dni tj. w sobotę i niedzielę, zaplanowali liczne imprezy towarzyszące, których harmonogram przedstawiamy po prawej stronie.

PWSZ oraz Sanocki Dom Kultury w akcji

14 stycznia o godz. 16.00 w hali Centrum Sportowo – Dydaktycznego PWSZ ruszy maraton ZUMBY, z którego dochód przeznaczony zostanie na WOŚP. Podczas imprezy o bezpieczeństwo uczestników dbać będą studenci ratownictwa medycznego PWSZ Sanok, których będzie można również zobaczyć na Rynku 15 stycznia podczas pokazów pierwszej pomocy.

W tej samej hali w niedzielę 15 stycznia o godz. 10.00, odbędzie się turniej piłkarski dla dzieci.

W finale Orkiestry 15 stycznia na Rynku zagra i zaśpiewa m.in. Zespół Rozrywkowy PWSZ w Sanoku, złożony ze studentów edukacji muzycznej. Studenci PWSZ będą zaangażowani również w inne działania m.in. animację dzieci oraz organizację zbiórki pieniędzy.

Ponadto, studenci – wolontariusze organizują Dzień Dawcy. 15 stycznia w godz. od 13.00 do 17.00 w punktach usytuowanych w Kauflandzie, Galerii przy ul. Ja-



giellońskiej oraz Galerii Posada, będzie można zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku.

Natomiast w Sanockim Domu Kultury odbędzie się koncert Formacji Tańca Towarzyskiego FLAMENCO.

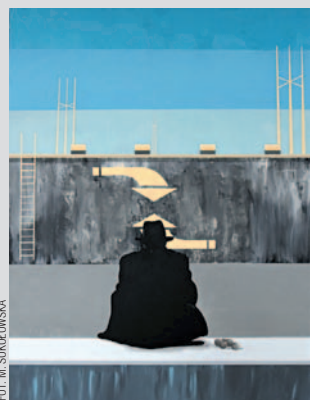
„Bieszczadzcy” wolontariusze

W ramach Bieszczadzkiego Sztabu WOŚP na ulice Sanoka i okolicznych miejscowości wyruszy siedemdziesięciu wolontariuszy. Każdy będzie

miał ze sobą specjalną puszkę z logo 25. Finału WOŚP. Każdy z nich ma ze sobą identyfikator ze zdjęciem, imieniem, nazwiskiem wolontariusza, numerem sztabu i zbiórki oraz hologram potwierdzający oryginalność identyfikatora oraz kod QR, a także naklejki w kształcie serca z logo WOŚP. – Wolontariusze ze względu na bezpieczeństwo najczęściej kwestują w parach lub małych grupkach i tak też będzie tym razem. Kwestowacze zaczną w niedzielę rano i będą zbierać pieniądze do godziny 21. Dodatkowo zorganizowaliśmy dla nich szkolenie z policją, podczas którego dowiedzieli się m.in. jak reagować, gdy ktoś będzie próbował siłą im odebrać puszkę. Dla nas przede wszystkim liczy się bezpieczeństwo kwestujących, zdecydowana większość tych osób to gimnazjaliści i uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, więc osoby młode, za których bezpieczeństwo odpowiadamy – wyjaśniają organizatorzy Bieszczadzkiego Sztabu WOŚP. Sztab dla wolontariuszy, gdzie będą mogli się ogrzać, napić ciepłej herbaty i skorzystać z toalety, będzie się mieścił w Młodzieżowym Domu Kultury w Sanoku i będzie czynny od 14.00 do 20.00.

opr. Katarzyn Kwolek

Podczas licytacji będzie można między innymi nabyć prace sanockich artystów



Grafiki Z. Beksińskiego przekazane przez Muzeum Historyczne w Sanoku (z certyfikatem)



T. Mistak „Cząstki identyczne”, akryl na płótnie



Poszlacana ikona autorstwa J. Wojtowicz



D. Białowas „Porozmawiaj z Carlosem”, akryl na płótnie



S. Stabryła „Figura XII”, olej na papierze

DZIEŃ DAWCY SZPIKU

(rejestracja 13:00 - 17:00)

- Galeria Posada, ul. Beksińskiego (Apteka)
- Galeria Sanok, ul. Jagiellońska (Rossman)
- Kaufland, ul. Królowej Bony (Apteka)



Program Bieszczadzkiego WOŚP

Piątek (13 stycznia)

godzina 20.00 – aqua aerobic na sanockim basenie poprowadzi Magda Ćwikła. Ilość miejsc ograniczona do 20. Zapisy do 12 stycznia do godz. 15 pod numerem telefonu 13 46 59 117

Sobota (14 stycznia)

godzina 16.00 – WOŚP-owy Maraton Zumby – Centrum Sportowo-Dydaktyczne Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku

godzina 16.00 – mecz hokejowy Niedźwiedzie Sanok – Koguty Sanok

godzina 18.30 – WOŚP-owa ślizgawka w Arenie Sanok

godzina 19.00 – Rockowe światelko do nieba – koncert w klubie Jack's House, zagra dla Was formacja Cztery Kilo Obywatela i Rastafajrant

Niedziela (15 stycznia)

godzina 10.00 – Festiwal piłkarski dla dzieci – Centrum Sportowo-Dydaktyczne Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku

godzina 11.00 – Bal przebierańców dla dzieci w Klubie Górnik. Bilety w cenie 10 zł do kupienia od poniedziałku w redakcji isanok.pl przy ulicy Sobieskiego 12.

godzina 14.00 – początek Finału WOŚP na sanockim Rynku. W programie m.in. koncerty, licytacje, przejażdżki quadami, pokaz sztucznych ogni.

RYNEK:

godz. 14.00 – „Change For Better” (Zespół Szkół nr 1 Sanok)

godz. 14.40 – Karolina Gefert, uczestniczka show „The Voice of Poland”

godz. 15.15 – Zespół Rozrywkowy PWSZ w Sanoku

godz. 16.00 – Ahankara (Sanok)

godz. 17.00 – Biegun Zachodni (Rzeszów)

godz. 18.00 – Yellow Horse (Strzyżów)

godz. 19.00 – Blant (Łańcut)

godz. 20.00 – światelko do nieba – pokaz sztucznych ogni

godz. 20.45 – Maciej Lipina i muzycy Teatru Śląskiego i projekcie „Skazany na bluesa” zagrają dla Was największe przeboje legendarnej grupy Dżem.

Od godziny 14.00 na sanockim Rynku będzie można przejechać się na quadzie i nauczyć pierwszej pomocy. Do godziny 17 studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w specjalnym ratowniczym miasteczku na dwóch fantomach (dziecięcym i dla dorosłych) będą uczyli zasad udzielania pierwszej pomocy.

Aukcje ze sceny: wycieczka do Brukseli ufundowana przez europoseł Elżbietę Łukacijewską, wycieczka do Sejmu ufundowana przez posła Piotra Uruskiego, poszlacana ikona autorstwa Jerzego Wojtowicza, certyfikowane grafiki Zdzisława Beksińskiego podarowane przez Muzeum Historyczne w Sanoku, obrazy autorstwa sanockich artystów malarzy – Tomka Mistaka, Sylwestra Stabryłę i Daniela Białowasę.

Część pierwsza relacji z podróży naszej Czytelniczki

Kuba – tajemnicza wyspa

Ula gości na łamach „TS” od podróży do podróży. Co ją tak goni po kuli ziemskiej? Ciekawość świata i ludzi? Być może, wciąż jednak wiele ją zadziwia. Z tego zaskoczenia powstają kolejne niesamowite relacje, opisujące najciekawsze zakamarki świata. Wyprawą minionego roku dla Uli i jej męża była pięćdziesięciodniowa podróż na Kubę i do Meksyku. Obydwoje są zgodni, że kraje te zrobiły na nich ogromne wrażenie, dłuższy pobyt pozwolił odkryć zupełnie inne ich oblicze. W tym odcinku wyprawa do kraju wiecznej rewolucji.

Kuba pięknie położona wyspa(y) na Morzu Karaibskim, kraj raczej nizinny, w którym gdzieś czasem wystrzeli łańcuch górski jak Sierra Maestra na południowym wybrzeżu, ponadto kolorowe uliczki, mili ludzie, roztańczone wieczory. Pomimo rewolucji żyje się znośnie. A jednak Ula i Kuba Nycz zobaczyli nieco inne oblicze.

Tu kupisz przyjaciela

– Wrażenie gościnności psują sami mieszkańcy. Okazuje się, że Kubańcy nie są otwarci na innych, turysta, a zwłaszcza z bogatszego kraju jak z Niemiec, Kanady, to przede wszystkim chodzący zarobek. Prędko przekonaliśmy się, że na Kubie nie istnieje bezinteresowność. Szukasz noclegu, taksówkę, chcesz zobaczyć coś ciekawego, nie ma problemu, ważne by mieć pieniądze. W miejscowościach turystycznych to tubylcy znajdują turystów, a nie na odwrót, choć oczywiście nie można generalizować i wszystkich oceniać jednoznacznie. Ale prawdą jest, że te ich oszustwa to całkiem dobra forma zarobków i sposób na zupełnie legalny kubański biznes. Napotkani turyści z całego świata w pierwszym kontakcie zawsze pierwsze o czym wspominali, to to że zostali w taki i w taki sposób oszukani. To na pewno może zrażać do tamtejszych ludzi. Wyrabia się w człowieku odruch nieufności, tak przecież łatwo można kupić tutaj przyjaciela. Szukaliśmy na przykład piekarni i krążyliśmy wokół kilku budynków, wiedzieliśmy od mieszkańców, że gdzieś tutaj jest, więc zapytaliśmy pierwszego Kubańczyka, który



ARCHIWUM ULI I KUBA NYCH (3)

prowadził rowerową taksówkę, czy nie mógłby wskazać nam drogę do piekarni. Oczywiście nie pomógł nam, mimo że szukana piekarnia znajdowała się niedaleko, ponieważ nie skorzystaliśmy z jego taksówki. W miejscowości Vinales dowiedzieliśmy, że są organizowane tańce wieczorne, pomyśleliśmy, że to będzie niesamowite, zobaczyć typowe kubańskie tańce. Na miejscu okazało się, że jest mnóstwo turystów i nagle spostrzegamy, że na podeście tańczą tylko Kubańcy, później okazało się, że oni na tańcu zarabiali. Chcesz się nauczyć rumbi, owszem, ale za spore pieniądze. Absolutnie jednak nie można powiedzieć,

że na Kubie jest niebezpiecznie, to kolejne zaskoczenie. Poza drobnymi i akceptowanymi przez miejscowych oszustwami, żadne inne niebezpieczeństwo nam bezpośrednio nie zagrażało. Te drobne szachrajstwa wynikały po prostu ze zwykłej niewiedzy turysty.

Casa particulares

– Jedną z tańszych form noclegu są tzw. casa particulares, czyli najprościej mówiąc spanie u ludzi. Hotele są bardzo drogie. Oczywiście za każdym razem mieszkańcy windowali cenę w górę, szybko trzeba było się orientować w ich zwyczajach, więc cenę zbijaliśmy i bez problemu Kubańcy przystawali na nasze warunki. Ważne, trzeba wiedzieć, że na Kubie są nieoficjalnie dwie waluty: lokalna i turystyczna, która jest dwudziestokrotną sumą pierwszej. Przeciętny Kubańczyk zarabia ok. 50 zł na miesiąc, jeden nocleg w casa particulares dla dwójki oscyluje w granicach 100 zł. Rachunek jest prosty. Oferowane pokoje miały różne standardy: od schludnych, z osobnym wejściem pokoiów do brudnych, ale nam to nie przeszkadzało.

Kubańska pizza

– Co ciekawe, kuchnia kubańska jest równie uboga jak jej mieszkańcy. Kubańcy nie potrafią na co dzień

(prócz bogatych restauracji) wykorzystać tych dóbr, które mają na wyspie. W miastach nie spotyka się znanych marek, może poza Havaną, przeważnie pojedynczy mieszkańcy od czasu do czasu przywożą na taczkach garść ogórków, pomidorów. W nielicznych sklepach na półkach gości woda (dla turystów), ryż, tuńczyk i oczywiście rum, którego jest pod dostatkiem. Jedzenie, jak wszystko, jest drogie, ale gdy się omija restauracje, całkiem śmiało, może niesmacznie, da się zjeść na ulicy. Przysmakami są małe pizze (przypominające raczej małe placki drożdżowe z odrobiną przecieru pomidorowego) i makarony.

Auto-stop

– Objechaliśmy całą Kubę, byliśmy pod Varadero, w Havanie; stamtąd ruszyliśmy na zachód do Viñales, potem Pinar del Rio, przez całe południe, aż na drugą część Kuby pod Baracoę, gdzie dwa miesiące wcześniej uderzył tajfun. I z powrotem pod Havanę. Jeździliśmy wszystkim. Na miejscu jednak dowiedzieliśmy się, że my jako turyści mamy prawo jeździć jednym autobusem – Viasul. Na początku daliśmy się na to nabrać i na bardzo drogą taksówkę, potem szybko zorientowaliśmy się, że dla turystów jest też inny autobus, jednocześnie zaczęliśmy korzystać również z lokalnej, bardzo ta-

niej komunikacji. Jest to możliwe, ale trzeba mieć czas, którego przeciętny turysta niestety nie ma, co skrupulatnie wykorzystują Kubańcy. Wygląda to mniej więcej tak, stoi się na wylotówce jakiegoś miasteczka, jedna osoba zatrzymuje przejeżdżający pojazd. I ta jedna osoba, oczywiście w ten sposób zarabiająca, pyta kierowcę dokąd jedzie, w ten sposób dopasowuje czekających na określony kierunek. Kierowcy, rzecz jasna, nie robią żadnych sprzeciwów. Podróż na przykład stukilometrowa kosztuje ledwo 2 zł. A pani lub pan zatrzymujący, zarabia około 1 pesos, czyli niecałe 10 groszy za zatrzymanie samochodu. Innym sposobem podróżowania są tzw. collective taxi, które potrafią zabrać od sześciu do nawet dwunastu osób, oczywiście charakterystyczne samochody sprzed rewolucji.

Ula wraz z mężem na Kubę dotarli w historycznym momencie, wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Jak opowiadają, Kubańcy, zwłaszcza starsi, z ulgą przyjęli wybór Donalda Trumpa na 45 prezydenta USA. Oznacza to zachowanie obecnego status quo. Podróżnicy opuszczali Kubę w równie historycznym momencie, śmierci legendarnego przywódcy Fidela Castro. Żałoba na Kubie trwała dziewięć dni, urna z prochami Castro przejechała cały kraj, jednak wielkiej smuty nie dało się zauważyć, życie szybko na Kubie wróciło do swojej normy. Z tej niesamowitej wyspy Ula i Kuba wyruszyli do Meksyku, jak się okazało ten kraj zaskoczył ich równie mocno.

Część druga za tydzień.
Tomek Majdosz



Greckokatolicka parafia powiatu bieszczadzkiego

Cerkiew w Ustrzykach Dolnych

Greckokatolicka cerkiew w Ustrzykach Dolnych znajduje się w centrum miasta. Choć nie rzuca się w oczy z głównej drogi, bardzo łatwo do niej dotrzeć, gdyż jest ona położona ok. 5 min pieszo od Rynku w kierunku wschodnim, naprzeciwko Urzędu Miasta i Gminy. Przy świątyni jest niewielki parking, na ok. 20 samochodów osobowych, co umożliwia dogodny dojazd.

Tutejsza parafialna cerkiew pod wezwaniem Zaśnięcia Bogurodzicy została zbudowana i konsekrowana w 1847 roku. Jest to budowla murowana z cegły i kamienia, następnie potynkowana. Gruntownie odnowiona była w 1937 roku. Na wcześniejszym gonce położono blachę. Gont zdjęto dopiero podczas ostatniego remontu, kiedy wymieniano poszycie dachowe. W okresie międzywojennym działało tu tzw. „bractwo świeczkowe i bractwo dziewczęce”. Uważa się, że podczas tego remontu dodano charakterystyczną pseudokopułę w przedniej części świątyni, a cały dach pokryto blachą. Jako cerkiew służyła ona do 1951 roku. Umowę o wymianie obszarów przygranicznych pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich podpisano 15 lutego 1951 roku. Wówczas, w ramach tzw. akcji „równania granic” postanowiono o przekazaniu Polsce Ustrzyk Dolnych wraz z okolicznymi miejscowościami, które po 1945 roku znalazły się w granicach ZSRR. Po stronie polskiej znalazło się 480 km² z obszaru drohobyckiej, rajonu ustrzyckiego.

Wysiedlona została cała ludność z Ustrzyk Dolnych i z 27 wiosek oraz 3 wioski rajonu strileckiego i 4 chyrowskiego. Teren pozbawiony dotychczasowych mieszkańców, został przekazany Polsce. Łącznie deportowano na wschód Ukrainy 51 tys. ludzi. Przesiedlenie trwało do października 1951 r. Na miejsce deportowanych Ukraińców przesiedlono Polaków z Sokalszczyzny, którą przekazano Związkowi Radzieckiemu. Krótko, bo w latach 1951-53, cerkiew służyła wiernym rzymskokatolickim. Następnie została zamieniona na magazyn nawozów sztucznych, a później magazyn-hurtownię materiałów budowlanych. W tej funkcji pozostawała aż do roku 1980, kiedy to przejęła ją miejscowa parafia rzymskokatolicka. Remontu dokonano w 1985 roku, 22 grudnia tegoż roku została oficjalnie zwrócona wiernym greckokatolickim. Od tej pory nabożeństwa odprawiane są tu w każdą niedzielę. Świątynia tutejsza jest obecnie cerkwią parafialną, lecz z braku własnego kapłana nabożeństwa odprawiają kapłani z parafii sanockiej. Pierwszym kapłanem odprawiającym nabożeństwa greckokatolickie był Teodor Majkowycz, urodzony w Rzepedzi, późniejszy pierwszy biskup ordynariusz diecezji Wrocławsko-Gdańskiej. Kolejnego remontu dokonano w 2002 roku. W ostatnich latach przeprowadzono kolejny, gruntowny remont świątyni oraz renowację ikonostasu. W nawie głównej znajdowała się iluzjonistyczna tablica poświęcona członkom miejscowego bractwa cerkiewnego, fundatorom wykonania polichromii oraz artystom, którzy ją wykonali. Głównym z nich był N. Żolnir. Została ona umieszczona na polichromii podczas jej wykonywania w latach trzydziestych XX wieku Uległa zamalowa-



AUTOR ©

niu podczas ostatnich prac remontowych i wykonywaniu nowej polichromii, w miejsce poprzedniej zniszczonej.

Do zniszczenia poprzedniej, starej polichromii przyczyniło się zawilgocenie murów z okresu, gdy wykorzystywano cerkiew jako magazyn nawozów sztucznych. Z powodu zawilgocenia potrzeba było wykonać osuszenie fundamentów, ich odwodnienie i wzmocnienie ścian. Oryginalna polichromia zachowała się na stropie. Przedstawia ona nowotestamentową Trójcę Świętą, namalowaną w centrum gwiazdy Dawida. W narożnikach znajdują się postaci czterech Ewangelistów.

Drewniany chór muzyczny, wsparty na dwóch kolumnach pseudotoskańskich ozdobiony jest polichromiami. W centrum, motyw harfy w kształcie trójzębu, fanfary i nuty, wykonany współcześnie w miejscu starszego. Po lewej stronie (patrząc z nawy) napis cyrylicą: „Śpiewajcie Bogu naszemu”, zaś po prawej: „Carowi naszemu śpiewajcie”.

Ładny ikonostas, będący ozdobą wnętrza, jest składany z różnych elementów, pochodzących z różnych innych cerkwi. Ikony znajdujące się na samej górze tj. rząd starotestamentowy wraz z Golgotą pochodzą podobno z cerkwi w Lalinie, w gminie Sanok. Z Lalina pochodzą także carskie i diakońskie wrota. Ikony namestne pochodzą z cerkwi w Wańkowej. Prazdnyki natomiast wykonali współcześnie malarze ze Lwowa. Artyści ci wykonali również ramę ikonostasu i sycerkę. Ołtarz zrekonstruowano współcześnie. Nie wiadomo skąd pochodzi tabernakulum – kiwot, który przekazany został z parafii w Olszanicy. W ołtarzu głównym współczesna ikona zaśnięcia Bogurodzicy wykonana przez Andrija Stepana.

Na ścianach wiwarta polichromie Chrystusa Nauczającego i Bogurodzicy. Obydwoje przedstawieni w ludowych soroczkach.

Malowany ręcznie ludowy krzyż pochodzi z cerkwi w Zawadce. Pochodzenie drugiego krzyża procesyjnego jest nieznane. Wiele elementów wyposażenia wnętrza pochodzi z cerkwi w Olszanicy, gdzie po wojnie znajdował się magazyn ikon i utensyliów cerkiewnych. Rzeczy, które nie znalazły się później w muzeach, zostały przekazane przez miejscowego proboszcza, odradzającej się społeczności greckokatolickiej w Ustrzykach Dolnych.

Na ścianach nawy, na polichromiach przedstawienia kolejno: po lewej św. Piotr, naprzeciw po prawej św. Paweł. Następnie, po lewej, za św. Piotrem św. Włodzimierz i Olga. Vis a vis św. Cyryl i Metody. Na obrazach wkomponowanych w ścianę poniżej

polichromii figuralnych scena ofiary Kaina i Abla, następnie: św. Mikołaj Cudotwórca, poniżej św. Piotra. Poniżej polichromii przedstawiającej św. Pawła, Mesjasz wraz z Apostołami, nauczający, na prawo, bliżej obraz bł. kardynała Józefa Ślippyja. Jest to szczególnie postać dla galicyjskich Ukraińców, zasłużona dla cerkwi greckokatolickiej. Był głównym arcybiskupem lwowskim i metropolitą halickim. W 1945 roku został aresztowany przez Rosjan i zesłany do gułagów na 18 lat. Dzięki staraniom Watykanu został zwolniony 9 lutego 1963 roku. Po uwolnieniu działał na rzecz rozwoju ukraińskiej, greckokatolickiej cerkwi. Zmarł w 1984 roku w Rzymie. W 1994 roku jego prochy zostały przeniesione z Rzymu do Lwowa i pochowane w soborze św. Jura. Następnie kolejno, naprzeciwko siebie ikony Chrystusa i Bogurodzicy. Obok „Ofiara Abrahama”, na wprost „Spotkanie Abrahama”.

Na stropie przedstawienie Nowotestamentowej Trójcy Świętej, wpisane w Gwiazdę Dawida. W narożnikach czterech Ewangelistów.

Wśród chorągwi również chorągwie haftowane haftem krzyżykowym.

Zewnątrz obiega świątynię profilowany gzyms podokapowy. Okna zamykają luki segmentowe. Elewacja zachodnia zwieńczona jest szczytem o kształcie trapezu, również gzymsowanym. We wnękach, na elewacji współczesne rzeźby św. Włodzimierza i św. Olgi. Powyżej równoramienny krzyż tzw. „grecki” i napis: ICXC NIKA (Jezus Chrystus Zwycięzca).

Dachy pokryte blachą, nad nawą i wiwtałem dwuspadowe zaś nad zakrystią dach pulpitowy. Na kalenicach nawy, od zachodu charakterystyczna pseudokopuła na sześciobocznym tamburze zwieńczona krzyżem łacińskim, od wschodu sześcioboczna wieżyczka sygnaturowa zwieńczona krzyżem greckim.

Niezwykła lokalizacja głównej kopuły nie nad nawą główną, lecz przytwarem, pozwala sądzić, że przed gruntowną przebudową znajdowała się w tym miejscu niewielka wieża z barokowym dachem i latarnią.

Obok świątyni stoi murowana dzwonnica parawanowa, zbudowana w 1847 roku. Po wielu latach braku opieki zawalila się. Odbudowali ją wierni w latach dziewięćdziesiątych. Wybudowana z kamienia i cegły, potynkowana. Dzwony przywieszono tu w 1951 roku z pobliskiego Strwiążka zaginęły. Obecne pochodzą z Dźwiniacza Dolnego. Znalaziono je w Romanowej Woli, gdzie zostały zakopane przez opuszczających wieś mieszkańców. Miejsce ich ukrycia wskazał sędziwy, były mieszkaniec Dźwiniacza, pan Józef Dawid. Przy cerkwi stoi krzyż ustawiony w 1938 roku, w 950 rocznicę Chrztu Rusi Kijowskiej,

Bramę i bramki zdobiją ciekawe, wykonane na miedzianej blasze ikony.

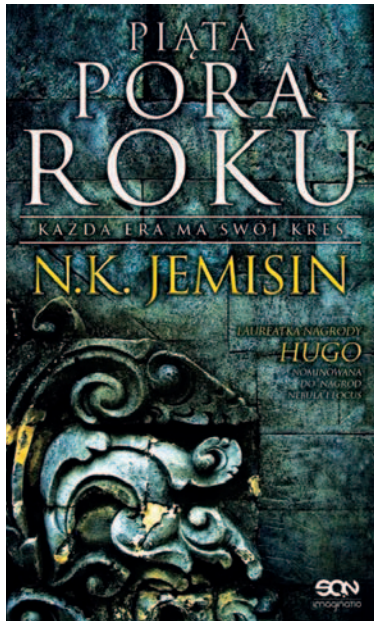
Rober Bańkosz



AUTORSKA RECENZJA

Polecają panie z księgarni Autorska

„Piąta Pora Roku” Nora K. Jmisiin



Bezruch jest światem, na którym nieustannie przemieszczanie się płyt tektonicznych, przelewianie się magmy i pęknięcie płaszczki ziemi prowadzi do kataklizmów. Kataklizmy te powodują regularne nastawianie Piątej pory roku, zwanej porą śmierci – populacje zamieszkujące Bezruch wymierają, tylko sam świat trwa niewzruszenie. Bezruch zamieszkuje ludzie i górotwory, czasem trafia się też okrutny Zjadacz Kamieni. Górotwory tłumią ruchy tektoniczne, potrafią niszczyć bądź też budować skały w razie potrzeby. Dlaczego więc ludzie pragną ich śmierci lub zamykają ich w Fulcrum-akademii i mieście dla Górotworów?

Essun jest górotworem, podobnie jak dwójka jej dzieci, ale nikt z jej wioski o tym nie wiedział. Gdy prawda wyszła na jaw, jej mąż zamordował ich synka, a córkę uprowadził. Essun poszukuje ich, nie zważając na właśnie trwającą piątą porę roku i trujące gazy, wyrzucane z trzewi ziemi. Damaya była zwykłą dziewczynką, mieszkającą w małej wiosce z rodziną. Pewnego dnia o mało co nie zamroziła kolegi ze szkoły i tak okazało się, że jest roggą – to wulgarne określenie górotwora – za co jej rodzice omal jej nie zabili. Na szczęście zjawił się człowiek, który wziął ją pod opiekę i zawiózł do Fulcrum, by wyszkolić ją na profesjonalnego górotwora. Sjenit jest górotworem czwartego poziomu, ma do wykonania misję, w której ma jej pomagać Alabaster – jedyny górotwór, który osiągnął poziom dziesiąty. Drugim, ich zadaniem, jest spłodzenie dziecka dla Fulcrum, cóż... kiedy oboje szczerze nie znoszą siebie nawzajem? Co łączy Essun, Damayę i Sjenit? Kim jest tajemniczy chłopiec, który pomaga Essun odnaleźć męża i córkę?

J.K. Jmisiin za „Piątą Porę Roku” zdobyła nagrodę Hugo i według mnie, jest ona w pełni zasłużona. Narracja jest porywająca, Bezruch ze swoją dzikością i surowością przeraża, a autorka tak sprytnie żongluje losami bohaterów, że nie ma dobrego momentu, by przerwać lekturę ;). Polecam wielbicielom Fantastyki przez duże F.

Agata

„Sześć kobiet w śniegu (nie licząc suk)” Anna Fryczkowska



Kilka przyjaciółek w średnim wieku spotyka się na parapetówce u jednej z nich. Dochodzi do morderstwa. Ponieważ na zewnątrz szaleje śnieży-

ca, a wokół domu nie znaleziono żadnych śladów, musiała zabić jedna z kobiet. Ale swoją dobrą znajomą? Dlaczego? I która to zrobiła? Po przeczytaniu opisu i kilku początkowych stron, może się wydawać, że dostaniemy kryminał w stylu Agathy Christie (zagadka zamkniętego pokoju) albo Olgi Rudnickiej (pełna humoru powieść kryminalna). Jednak mam wrażenie, że „Sześć kobiet w śniegu” nie należy w pełni do żadnego z tych gatunków.

Bardzo spodobał mi się sam pomysł na powieść. Lubię tego rodzaju zagadki, a tutaj dodatkowym smaczkiem było to, że morderczynią jest jedna z „przyjaciółek”. Jak wyglądały relacje między kobietami? I co się między nimi zmieniło, że nagle doszło do zbrodni? A może wszystko było zaplanowane z zimną krwią? A może mordercą jest jeszcze ktoś inny?

Mam mieszane uczucia w stosunku do tej książki. Pomysł był świetny, a bohaterki i ich tajemnice – niezwykle ciekawe. Dodatkowo sam początek powieści był bardzo obiecujący. Niestety, później było już trochę gorzej. Od momentu, w którym odkryto morderstwo, akcja jakby stanęła. A zakończenie... było interesujące, ale nie wydaje mi się, żeby plan bohaterki miał jakiegokolwiek szanse powodzenia. Z drugiej strony, czytało się naprawdę dobrze (i szybko), miło było też wylapywać nawiązania do różnych dzieł literackich. A dzięki poczuciu humoru autorki, książka wiele zyskała.

Wydaje mi się, że to dobry kryminał na spokojny, zimowy wieczór. Może nie będzie to książka dla bardzo wymagających, ale dla relaksu – idealna.

Beata

„Pasażer 23” Sebastian Fitzek

Czy wiecie, że mianem Pasażera 23 określa się samobójcę skaczącego ze statku wycieczkowego? Ciekawe, biorąc pod uwagę fakt, że te osoby doskonale wiedzą, że nie mają szans na ratunek. Książkę autorstwa Sebastiana Fitzka poleca mi Agata. Uwierzcie mi, jej można zaufać. Ciekawie skonstruowana akcja nabierała tempa od początku, co bardzo mi się podobało. Nietuzinkowo wykreowany główny bohater, wyalienowany policjant Martin Schwartz, musi skonfrontować się z własną przeszłością. Pięć lat wcześniej, podczas rejsu statkiem, Sultan Mórz stracił ukochaną żonę i synka. Przysięgł sobie, że już nigdy więcej jego noga nie stanie na

pokładzie statku, jednak po telefonie od nieznajomej kobiety wszystko ulega zmianie. Czy stary pluszowy miś jest dowodem na to, że syn żyje? I co ma z tym wspólnego sławny Pasażer 23?

Żeby się tego dowiedzieć, koniecznie przeczytaj tę książkę! To, co wyróżnia właśnie tę pozycję spośród miliona innych, jest przełamywanie tabu w książkach kryminalnych. Fitzek odważnie opisuje swoich bohaterów, dodaje element czarnego humoru, z czego wychodzi bardzo dobra lektura. Przyznam szczerze, że przeczytałam ją jednym tchem w kilka godzin. To mówi samo za siebie. Polecam.

Anita



Odcinek 38

Nagły huk, kawalki szyby roztańczone w powietrzu, fruujące czapki, telefony, resztki papierów, skądś wyrwane materiały tapicerki i wielka zgniatarka, która swą siłą pochłania przestrzeń. Cienie ludzkie na drodze, ktoś kogoś łapie za rękę, inny pochyla się, cienie aut, a wszędzie szary, nijaki dzień i perspektywa jezdni. Potem ogromna otchłań, zapadanie się w dziwny, nie swój sen. Żadnych wspomnień, złych, dobrych, ludzie bez twarzy w białych kitlach, szum, ale w niezwykłej ciszy i to przenikliwe dudnienie, gdzieś z dołu, jakby ziemia miała eksplodować, a wraz z nią wszyscy ludzie. Pulsowanie i falowanie naprzemiennie, aż do zupełnego odrętwienia, na końcu pozostaje tylko strach. Hania chciała powoli otworzyć oczy, przyzwyczaić się do czegoś, może nowego, lecz błysk światła spowodował, że oczy zrobiły się gwałtownie duże, a zaraz potem skurczyły się źrenice. Dziewczyna z całych sił próbowała powiedzieć słowo, zdanie. Nic, jakby jej usta były czymś sklezione. Żyły na szyi narzmiwały do niewyobrażalnych rozmiarów, dłonie za-

mknęły się w pięści, ostatnimi palcami Hania zdołała kurczowo uchwycić się białego prześcieradła. Zmaganie się z wypowiedzeniem czegośkolwiek, potrwało dobre parę minut, ostatecznie wymęczyło Hanię. W końcu dziewczyna odpuściła. Hania mogła teraz bacznie się przyglądać, gdzie jest; pomalutko wracała świadomość i wszystkie zmysły. Pierwszą myślą była ta, że leży, nie stoi i nie siedzi. Potem do Hani dotarło, że jest w łóżku, prawdopodobnie szpitalnym, obok zobaczyła stelaż z zawieszoną plastikową buteleczką. Ale czy znajdowała się w szpitalu, tego nie mogła powiedzieć, w niewielkim pomieszczeniu bez okien leżała sama, co gorsze spięta pasami przypominającymi te, które używa się w szpitalu dla obłąkanych. Wokół przeraźliwa cisza, niemal dało się słyszeć rytmiczne spadanie kropeł w plastikowych rurkach. Hania odczuwała raz ciepło, raz lodowate zimno, nie wiedziała, czy to jej się wydaje, czy faktycznie, gdzieś w środku niej zachodzą jakieś zmiany. Nie miała zupełnie pojęcia, co się stało, gdzie się znajduje, traciła czasem poczucie



tego, kim jest. Po nieokreślonym czasie do pomieszczenia wszedł wysoki mężczyzna, ubrany schludnie, stylowo, na twarzy miał niewielki zarost.

– Jakiego uczucie umierać dwa razy?

Hania знаła ten głos, jego barwę, może mężczyzna nie przypominał dawnego Roberta Pietruchę, ale faktycznie nim był.

– Zdziwiona, to dobrze, zobaczysz ile cię jeszcze zdi-

wi. Mężczyzna właśnie przygotowywał coś na małej podstawce, założył lateksowe rękawiczki, zwinnym ruchem zakręcił kroplówkę, następnie sięgnął po przygotowaną strzykawkę, podłożył ją pod

snop światła, drobna strzykawką jakiegoś płynu wyskoczyła z igły. Robert delikatnie poklepał po lewym przegubie dziewczynę i gdy zamierzał się z wkłuciem, Hania wykrzyknęła:

– Nie! Nie! Nie!

Jej piersi miarowo opadały, żyły jeszcze bardziej narzmiwały, oczy wlepiły się w wysokiego mężczyznę.

– Nie... chyba rozumiesz co oznacza to słowo?

Robert zaśmiał się, do złudzenia przypominając swojego wujka, po czym bez zastanowienia wbił igłę. Hania zascisnęła usta z bólu. Pasy krępowały, nie pozwalając na żaden ruch.

– To ty, moja droga, nie rozumiesz słowa „nie”, w ogóle coś nie tak z twoją inteligencją.

Na odchodne dziewczyna usłyszała rzucone od niechcienia słowo „naiwna”. W pomieszczeniu zaległa głucha cisza, Hania poczuła, że zaczyna się zapadać, a jednocześnie zobaczyła, że stoi obok i patrzy na siebie, ale tą sprzed lat. Jakby na szpitalnym łóżku leżała mała Hania z błagalnym wzrokiem mówiącym jedno: „uciekaj!”

Tomek Majdosz

Jogurty, mleko, majonezy, masła, margaryny, sery, płatki, parówki oraz wędliny – to produkty w stosunku do których najczęściej stosuje się nazwy typu „light”, fit czy slim

Light i 0% - prawdy i mity

Produkty light powstały z myślą o osobach, które bez wyrzeczeń związanych ze stosowaniem diety, chciałyby schudnąć. Paradoksalnie jednak od produktów light można przytyć, od tłuszczu szybciej ulegają trawieniu, w związku z czym organizm wcześniej „domaga się” następnej porcji pożywienia.



Według wielu dietetyków produkty „light” same w sobie nie mają właściwości odchudzających czy redukujących tkankę tłuszczową. Mogą jednak wspomagać odchudzanie, ponieważ zawierają zazwyczaj obniżoną zawartość tłuszczów. Jednak tak naprawdę „drogą” do szczupłej sylwetki jest zbilansowane pod względem ilościowym odżywianie. W każdej „rozsądnej” diecie kluczowa jest jakość a nie ilość spożywanych pokarmów.

Według dyrektyw Unii Europejskiej wartość energetyczna produktów light powinna być o trzydzieści procent niższa aniżeli produktów tradycyjnych. Produkt może nosić nazwę „light” jeżeli: w przypadku produktów stałych nie zawiera więcej niż 40 kalorii na 100 g, w przypadku płynnych nie więcej niż 20 kcal.

Produkt o niskiej zawartości tłuszczu zawiera w 100 g nie więcej niż 3 g tłuszczu i 1,5 g w przypadku produktów płynnych.

Produkt o niskiej zawartości cukru zawiera nie więcej niż 5 g cukrów na 100 g produktu stałego lub 2,5 g

cukrów na 100 g produktu ciekłego.

Czy przepisy te są przestrzegane? – Raczej nie. Osobiście widziałam różnego rodzaju zestawienia jogurtów, serków czy pieczywa chrupkiego, gdzie ta energetyczność była wyższa od produktu tradycyjnego. Klienci często nie wyczytują się w skład podany na etykiecie – mówi Karolina Wąsik, dietetyk (Naturhouse) – Często okazuje się, że producenci wykorzystują różnego rodzaju triki marketingowe, zastępując słowo „light”, używanie którego wiąże się z wieloma ostrzeżeniami prawnymi oraz

wymogami konsumpcyjnymi, słowami „wytrychami” typu: dietetyczny, lekki, fit, slim. Zdarza się, że tego typu produkt po obniżeniu zawartości i wypełnieniu go węglowodanami oraz dodatkami smakowymi jest bardziej kaloryczny, aniżeli jego oryginalny odpowiednik.

W napojach niezawierających cukru, stosuje się większą ilość konserwantów oraz sztucznych barwników. W wędlinach tłuszcz zastępuje się celulozą, błonnikiem czy skrobią modyfikowaną. Zamienniki co prawda nieszkodliwe aczkolwiek dostarczające małą ilość odżywczych

wartości. Natomiast w dżemach oraz produktach o galaretowatej konsystencji, naturalne cukry zastępuje się chemicznymi utrwalczaczami.

– Uważam, że produkty typu „light”, rzadko powinny gościć w naszej diecie. Częste spożywanie produktów od tłuszczonych, a więc mniejsze spożywanie tłuszczu, naraża nas na niedobór witamin A, E i D, które w tłuszczach właśnie są rozpuszczane. Stosowane w nadmiarze słodziki, którymi zastępuje się cukry naturalne, mogą wywoływać niestrawność oraz biegunkę. W wyniku dużego stopnia przetworzenia, w ogóle nie powinny być spożywane przez osoby mające problemy trawienne. Poza tym często wykorzystywany aspartam (sztuczna substancja słodząca, przyp. red) w przypadku którego do dzisiaj nie ma kompletnych badań dotyczących ewentualnych skutków ubocznych. Wiadomo, że nie powinien być stosowany przez kobiety w ciąży, ponieważ bardzo łatwo przenika do łożyska – wyjaśnia dietetyk.

Analizując etykiety wielu produktów, szybko przekonujemy się, że z naturalnym pożywieniem niewiele ów „wynalazek” ma wspólnego. Na półkach sklepowych możemy znaleźć całą paletę „związków chemicznych” sztucznie do-witaminizowanych. Jak najtańsze koszty produkcji, kolorowe opakowaniach a do tego zero wartości odżywczych. Dlatego najlepiej trzymać się zasady im produkt bardziej naturalny, mniej przetworzony tym zdrowszy. Nie dajmy się otumaniać. Co się zaś tyczy odchudzania, w bardzo wielu przypadkach należy zastosować prostą „babciną” zasadę ... więcej się ruszać a mniej jeść.

Katarzyna Kwolek

Nasz patronat

Narciarze wyruszą na rajd

Bieszczadzki Park Narodowy wspólnie z Grupą Bieszczadzką GOPR we współpracy z Kołem Przewodników PTTK w Sanoku są organizatorami XXXIII Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego, który odbędzie się w Ustrzykach Górnych w terminie 22-26 lutego. Szczegółowy program Rajdu dostępny będzie niebawem na stronie internetowej www.bdpn.pl/skirajd.



Tymczasem Edward Marszałek, rzecznik RDLP w Krośnie, donosi, że biegać można obecnie zarówno w Mucz-nem, gdzie do dyspozycji narciarzy jest około 20 km dostępnych tras, wiodących leśnymi szlakami i stokówkami. Utrzymywane są też trasy w Ustianowej, Wetlinie i Puławach. Sporą nowinką dla biegaczy jest kompleks tras w Czarnorzekach, gdzie jesienią ubiegłego roku, przy wsparciu Nadleśnictwa Kołaczycze, zakończono przebudowę biegowych tras narciarskich, powstałych jeszcze w latach 80. XX wieku na terenie leśnictwa Odrzykoń. Po przeprofilowaniu stały się one prawdziwą atrakcją dla adeptów biegania, jak również miejscem treningów dla sportowców. To teren idealny dla biegaczy o każdej porze, bo konfiguracja zbocza daje ogromne możliwości treningowe. Główna leśna trasa ma 2,5 km długości przy deniwelacji prawie 50 metrów, jest dość wymagająca, ale ma homologację Międzynarodowej Federacji Narciar-

skiej i Polskiego Związku Narciarskiego. Dla początkujących przygotowano nieco krótszą pętlę na gruntach gminnych. Jest też możliwość biegania na stadionie, gdzie wyciśnięto tory narciarskie. Trenują tu również Ewelina Marcisz, jedna z najlepszych w kraju biegaczek, i jej 16-letnia siostra Izabela, nadzieja tej dyscypliny w Polsce. Utrzymaniem tras zajmuje się Stowarzyszenie Prządki Ski, którego prezes Marek Marcisz, były zawodnik, a obecnie trener biegów narciarskich, włożył wiele wysiłku, by trasy w Czarnorzekach znów mogły służyć szkoleniu młodych narciarzy.

Już w najbliższą sobotę 14 stycznia w Puławach, nad górną stacją wyciągu Kiczera Ski rozegrany zostanie bieg na dystansie 10 km. Dużą część dystansu to trasa wiodąca przez lasy Nadleśnictwa Rymanów, na północnym stoku grzbietu Bukowicy. Przewidziano klasyfikację leśników w „Biegu o siekierę”. Zapisy na <http://www.kiczeraski.pl>

msw

Przekaz 1% podatku na organizacje pożytku publicznego

Tak niewiele wystarczy

Wraz z początkiem roku, przy okazji corocznych rozliczeń podatkowych, wielu z nas zastanawia się, na jaki cel przeznaczyć 1% podatku dochodowego. Podobnie jak w ubiegłym roku chcemy Państwu pomóc w dokonaniu wyboru, prezentując na łamach Tygodnika Sanockiego organizacje pożytku publicznego, działające na terenie Sanoka i okolic. Poniżej prezentujemy listę organizacji, których działalność w najbliższych numerach przybliżymy.

- „ECHO” - Fundacja Pomocy Niepełnosprawnym
- Sanocki Uniwersytet Trzeciego Wieku im. Jana Grodka w Sanoku
- Fundacja „Grzegorza z Sanoka”
- Fundacja Karpacka – Polska
- Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem oddział terenowy „Salutaris” w Sanoku
- Powiatowe Centrum Wolontariatu
- Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia
- m Sanocki Klub Łyżwiarzy „Górnik”
- Sanockie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych intelektualnie
- Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku
- Stowarzyszenie „Sanocki Ekonomik”
- Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych „Kinga”

- Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczych Imienia Księdza Wiesława Siwca
- Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi „Sanitas”
- Stowarzyszenie Odczytanych Małolátów „Smakosz Literacki” w Sanoku
- Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku
- Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny
- Stowarzyszenie Przyjaciół Przedszkola pod Sanockim Zamkiem
- Stowarzyszenie Sympatyków i Przyjaciół Szkoły Podstawowej Nr 1 w Sanoku
- Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło w Sanoku
- Uczniowski Klub Sportowy Niedźwiadki MOSiR Sanok



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Zagłada szpitala w Chryszczatej

Styczeń 1947. Oddziały Wojska Polskiego tropią w bieszczadzkich ostępach słabnące i coraz bardziej osaczane oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii. Zeznania schwytanego jeńca pomagają w odnalezieniu ufortyfikowanego szpitala UPA, który po oblężeniu zostaje zniszczony. Ta historia do dzisiaj owiana jest tajemnicami i wzbudza sporo kontrowersji.

O ile w 1945 roku i przez dużą część 1946 roku UPA niemal panowała nad trudno dostępnymi terenami Bieszczad, to z biegiem czasu sytuacja zaczynała się zmieniać. Do walki z ukraińskim podziemiem kierowano kolejne jednostki wojskowe, z czasem nabierające coraz większej wprawy w walce z trudnym, znającym świetnie teren, przeciwnikiem. O tym, jak ciężka była to walka, nawet dla zaprawionego w frontowych bojach żołnierza, możemy przeczytać we wspomnieniach pułkownika Jana Gerharda, wówczas dowódcy 34 pułku piechoty, po latach znanego dziennikarza i pisarza, autora m.in. obowiązkowej w czasach PRL powieści „Łuny w Bieszczadach”, na kanwie której powstał kultowy film „Ogniomistrz Kalen” z Wiesławem Gołasem w tytułowej roli. Gerhard pisze:

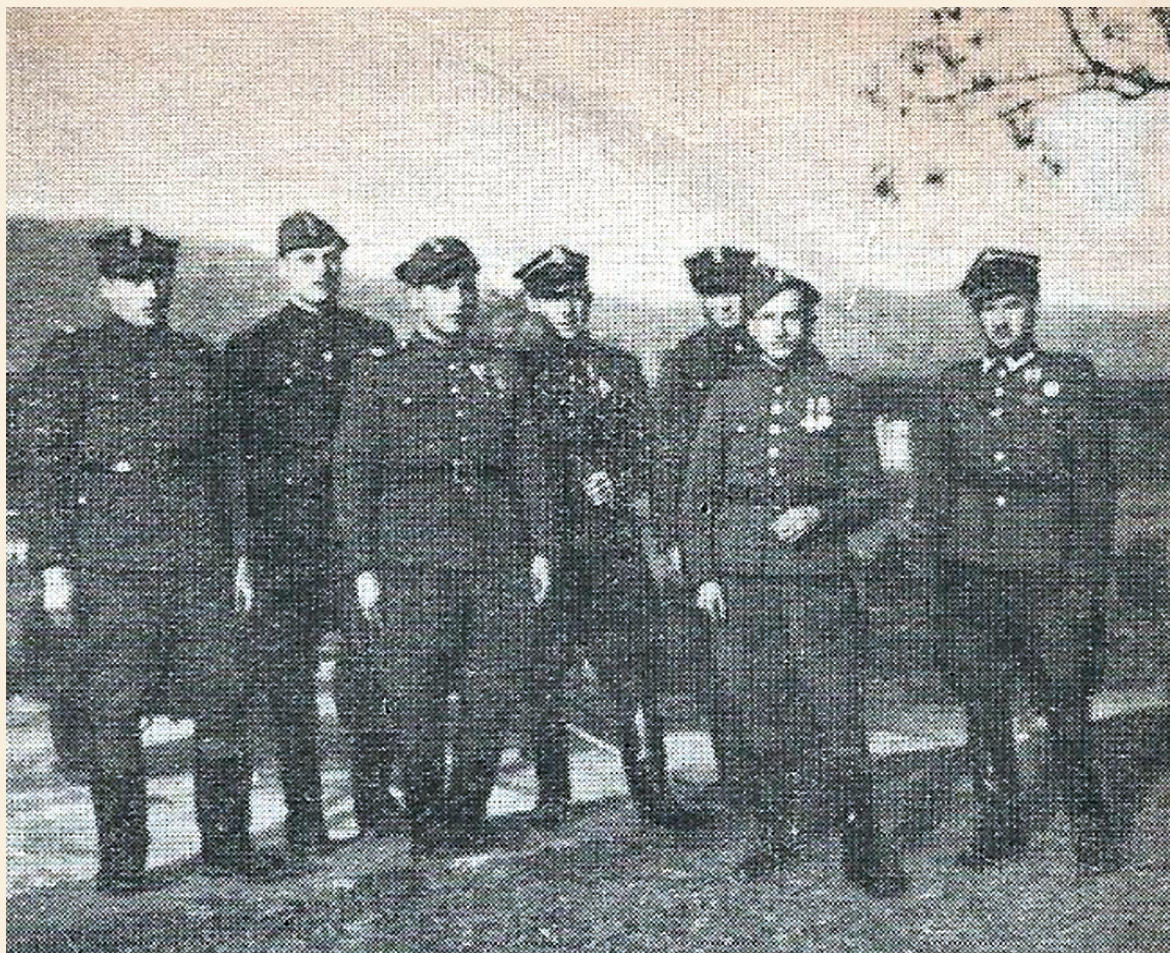
Jak ich wykryć?

– „Największą trudnością było dla nas od samego początku walk rozpoznanie, gdzie właściwie przebywają bandyci, gdzie znajdują się ich kryjówki. Teren działania wojska był olbrzymi, liczył setki kilometrów kwadratowych lasów i gór. Jak wykryć bandytów? (...) Na froncie sprawa jest o wiele łatwiejsza. Nieprzyjaciela nie trzeba szukać, zawsze wiadomo, gdzie przebiega linia stanowisk bojo-

wych. (...) Bandy były nieliczne i to stanowiło główną ich siłę. W ogromnym, górzysto-lesistym terenie wręcz się gubiły. W pierwszych miesiącach walki wydawały nam się prawdziwą szpilką w stogu siana”.

Z czasem wojsko zaczęło odnosić sukcesy dzięki zmianie taktyki. Jednym z centrów UPA była Chryszczata – dla Polaków prawdziwe gniazdo szerszeni, dla części Ukraińców dziś gloryfikujących działalność podziemnej formacji, niemal Termopile. Spory sukces – o którym wspomina Gerhard – jednostki 34 pułku piechoty osiągnęły 10 października 1946, gdy grupa wypadowa licząca 150 żołnierzy przypuściła szturm na Chryszczatę. Zniszczono wówczas dwa ufortyfikowane obozy, w których obok pomieszczeń mieszkalnych, znajdowały się: młyn, garbarnia, piekarnia, warsztaty szewski i krawiecki, wędzarnia, szpital, wozownia i stajnia. Prawdziwe miasto-twierdza.

Po tym sukcesie Gerhard mógł w raporcie z 16 października 1946 pisać nieco na wyrost: – „W okresie lata i jesieni br. nasza dywizja nauczyła się bić bandy tak skutecznie, że można mówić o tym, że ostatnia godzina bandytów wybiła. (...) Obecna faza zwalczania UPA nazwałbym fazą pościgu...”. Nie do końca było to prawdą, gdyż UPA boleśnie jeszcze potrafiła kąsać, o czym niejednokrotnie później przekonywali się polscy żołnierze.



Oficerowie 34 pp w Sanoku

Szturm na szpital

Styczeń 1947 przyniósł sukcesy, mocno wpływające na morale polskiego wojska, jednocześnie zdecydowanie osłabiające chęć oporu Ukraińców. 8 stycznia (według niektórych innych danych 7 stycznia) w rejonie Tworylnego doszło do pięciogodzinnej walki, w czasie której zginęło 7 banderowców, 4 trafiło do niewoli. Polscy żołnierze zdobyli m.in. dwa ręczne karabiny maszynowe. Spektakularny sukces miał jednak nastąpić kilkanaście dni później.



Ppłk Jan Gerhard – dowódca 34 pułku piechoty

W różnych źródłach są podawane różne daty odkrycia i zniszczenia szpitala na Chryszczatej. Może się spotkać z datami 20 stycznia, noc z 22 na 23 stycznia i 27 stycznia. Wiemy, że należał on do kurenia (batalionu) dowodzonego przez Wasyla Mizernego „Rena”. Przed wojną służył on w Wojsku Polskim, w czasie okupacji był m.in. komendantem kolaboracyjnej, pomocniczej policji ukraińskiej w Sanoku.

Relacje świadków tamtego wydarzenia są sprzeczne. W wydanej w 1961 roku książce „Szlakiem 34 Budziszyńskiego Pułku Piechoty” Mieczysława Juchniewicza i Stanisława Rzepkiego czytamy: „Duży sukces odniosła również 160-osobowa grupa operacyjna pułku, złożona z 1 i 2 batalionów, w nocy z 22 na 23 stycznia, kiedy ścigając wspólnie z oddziałem WOP bandę, wykryła w lesie na północ od wsi Michowa na granicy polsko-czechosłowackiej szpital połowy kurynia Ren rozmieszczony w dużym podziemnym schronie. W czasie walki zginęło 16 banderowców, stanowiących personel tego szpitala, przeważnie lekarzy.

Wiele wskazuje jednak na to, że polskim żołnierzom dokładne umiejscowienie i rozkład pomieszczeń obiektu wyjawil, schwytany przypadkiem, członek ochrony szpitala.

27 stycznia (według jeszcze innego źródła) oddział wojska otacza podziemną placówkę. Z relacji jeń-

ca żołnierze dowiedzieli się, że szpital jest doskonale zamaskowany i wyposażony.

Podziemna budowla była na tyle imponująca, że z nieukrywaniem uznaniem pisał o niej sam Gerhard: – „(...) najbardziej wzorową budowlą tego typu w całej UPA. Stanowił właściwie system łączących się z sobą bunkrów – operacyjnego, dwóch wypoczynkowych, kuchennego, mieszkalnego dla sióstr i lekarza oraz magazynu z zapasem żywności. Miał nawet bieżącą wodę: mały strumyk zaopatrujący bunkier operacyjny, kuchnię i zmywający nieczystości z zainstalowanego pod ziemią ustępu”.

Z artykułu Henryka Piecucha zamieszczonego w 1983 roku w czasopiśmie Wojsk Ochrony Pogranicza „Granica” znajduje się dość szczegółowy opis, jak na trop szpitala wpadli polscy żołnierze. Otóż w ich ręce, w Maniowie, w wigilię miał wpaść niejaki Podgórski, wchodzący w skład tzw. nitki gospodarczej, zaopatrującej okoliczne sotnie (kompanie) UPA. Z tekstu wynika, że przed przystąpieniem do podziemia zamordował swoją żonę i dwoje dzieci. Henryk Piecuch opisuje go z wyraźną pogardą w takich słowach: „Bandyta był okrutny, ale zarazem był wielkim tchórzem, przygrzany przy piecu wyśpiewał sporo. (...) Już bez dalszych perswazji powiedział, gdzie jest szpital i większe siedlisko bandy”. ▶



Defilada 34 pp w Baligródzie

Żołnierze otoczyli szpitalne bunkry. Ówczesny podporucznik, później pułkownik Włodzimierz Wieruszewski tak relacjonował na łamach „Granicy”:

– „Na wzgórzach porośniętych krzakami, prawdę mówiąc, nie widzieli nic. – To tu – pokazał Podgórski – są pod ziemią. Bunkry, wyloty strzelnicze. Trzeba uważać. Ruszyli. Przywitały ich strzały. Zalegli. Cisza. Po pewnym czasie tamci wypuścili chłopca. Biegł chylkiem, aby sprowadzić posiłki. Złapali go ludzie Brandenburga. (...) Przekonywanie, że są otoczeni i żeby się poddali, bo nie mają szans, nie przynosiło skutku. Odpowiedź na tę propozycję stanowiły strzały”.

Z opisu w „Granicy”, że obrońców nie dało się zmusić do poddania ani wykurzyć granatami. Dopiero po podłożeniu ognia pod otwory strzelnicze banderowcy mieli popełnić zbiorowe samobójstwo. Z innej z kolei relacji wynika, że dowódca oddziału, licząc na wypłoszenie wroga z kryjówek, kazał użyć amunicji sygnalizacyjnej. Wtedy najprawdopodobniej przypadkowy pocisk trafił w skład paliwa i amunicji. Miało dojść do wielkiej eksplozji, w powietrze wyleciały fragmenty umocnień, szczątki ciał. Podobno, chociaż nie jest to do końca pewne, z masakry ocalał tylko jeden człowiek, porucznik UPA. Zginęły sanitariuszki, lekarze i ranni.

Kontrowersje

Mimo że wydawałoby się, iż dysponujemy raportami i relacjami albo naocznych świadków, albo osób dobrze poinformowanych, nie wiemy dokładnie, gdzie szpital się znajdował. Ów upowski porucznik, jeżeli nawet przeżył wybuch, to zapewne, podobnie jak kilkuset innych członków organizacji, został stracony. Jan Gerhard lokalizował szpitalne schrony na zboczach Krąglicy. Raport jednego z oficerów WP wspomina o okolicach miejscowości Kołonicze, z kolei wspomnienia jednego z partyzantów UPA dotyczą budowy szpitalnego bunkra na górze Wołosań.

Nie wiadomo również dokładnie, ile osób w szpitalu zginęło. Podawane są liczby 14 lub 16 osób. Chłopak, którego – jak czytamy



Członkowie UPA



Pogrzeb żołnierzy poległych w walkach z UPA

w „Granicy” – upowcy wysłali, by sprowadził pomoc, zeznawał oblegającym bunkry żołnierzom, że w środku jest ponad dwudziestu ludzi, w tym dwóch dowódców sotni. Po latach w okolicy znajdowano różne ślady bunkrów, umundowania, amunicji, ale nie wiadomo, czy akurat pochodziły z tego konkretnego szpitala.

Ponad 60 lat po zakończeniu działań przeciwko UPA Chrząszczata stała się miejscem narodowościowych sporów i wręcz międzynarodowego skandalu. Zaczęło się od tego, że w domniemanym miejscu usytuowania szpitala, ktoś (najprawdopodobniej ukraińscy emigranci z Kanady i USA) postawił siedem krzyży, mających symbolizować poległych. Z napisu umieszczonego na kamiennym krzyżu wynikało, że hołd „poległym w obronie szpitala” oddają ich towarzysze broni.

Postawienie krzyży wywołało burzę, zwłaszcza ze strony środowisk kresowych podnoszących kwestię licznych mordów dokonywanych przez UPA. Władze województwa rzeszowskiego wszczęły wówczas postępowanie w tej sprawie, uznając upamiętnienie za nielegalne. Dużo pisałem o tym wówczas na łamach „Super Nowości”. Po niedługim czasie sprawa rozwiązała się – można powiedzieć – w sposób inny, niż wyobrażali sobie uczestnicy sporu. Otóż, któregoś dnia na forum internetowym „Super Nowości” pojawił się anonimowy wpis o treści: „Z wielką ulgą zawiadamiam, że banderowski obelisk leży już w gruzach”. Niezidentyfikowana osoba lub osoby, na swój sposób dokonała rozrachunku z trudną przeszłością...



Zniszczony przez żołnierzy 34 pułku piechoty obóz UPA pod Smolnikiem

Z kalendarium podkarpackiej historii 13–19 stycznia

Urodzili się

13.01.1930 w Jasionowie urodził się prof. Marian Konieczny, wykładowca krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, jeden z najbardziej znanych i utytułowanych współczesnych polskich rzeźbiarzy. Jego dziełem jest m.in. warszawski pomnik Nike czy też słynny, choć kontrowersyjny, Pomnik Walk Rewolucyjnych w Rzeszowie.

15.01.1910 w Sanoku urodził się Włodzimierz Dżugan. Podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, urzędnik miejski we Lwowie. W czasie kampanii wrześniowej żołnierz 52 Pułku Piechoty. Wzięty do niewoli przez żołnierzy radzieckich, osadzony w obozie w Kozielsku. Wiosną 1940 roku rozstrzelany w Katyniu.

Zmarli

Ok. 15.01.1387 w Nowym Grodzie nad Adriatykiem uduszona została Elżbieta Bośniaczka, królowa Węgier i tytułarna królowa Polski. Jej zasługą było wprowadzenie do Sanoka zakonu franciszkanów i uposażenie ich darami i nadaniami.

16.01.1958 w wieku 73 lat zmarł prof. Wiktor Schramm, urodzony w Olchowej, historyk gospodarki, socjolog, filozof, ekonomista. Kierownik katedry ekonomiki rolniczej na Uniwersytecie Poznańskim. Zajmował się m.in. badaniami nad historią, kulturą i folklorem ziemi sanockiej.

17.01.1940 w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie zginął Maksymilian Słuszkiewicz, ostatni przedwojenny burmistrz miasta (syn Michała, wcześniejszego wóldarza Sanoka). Był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego i Szkoły Administracyjnej w Przemyślu, Był m.in. zastępcą inspektora policji miejskiej i kancelistą miejskim. Przed I wojną światową działał w Polowych Drużynach Sokolich i Drużynach Bartoszewych. W listopadzie 1918 wstąpił do formowanego 3 Batalionu Strzelców Sanockich. Radny miejski, w 1934 roku wybrany zastępcą burmistrza Jana Rajchla. Włodarzem miasta został 25 maja 1937. W obliczu nadciągających wojsk niemieckich świadomy zagrożenia odmówił wyjazdu z miasta. Został aresztowany 24 września 1939 roku, prawdopodobnie na skutek donosu o rzekomym wrogim nastawieniu do okupantów.

17.01.1973 zmarł prof. Franciszek Piotr Bielak, ps. Piotr Wokulski. Uczeń sanockiego gimnazjum. Wybitny historyk literatury, specjalizujący się w tematyce odrodzenia, romantyzmu i pozytywizmu.

Wydarzyło się

14.01.1755 starosta sanocki i dziedzic klucza beskiego Jerzy Augustyn Wandalin Mniszek, pełniący równocześnie funkcję kasztelana krakowskiego i marszałka koronnego, zwraca się z prośbą do króla Augusta III o zgodę na zbudowanie w Besku nowego kościoła, mającego zastąpić miejscową świątynię, która najprawdopodobniej przestała istnieć na początku XVII wieku. Po otrzymaniu zgody ruszyły bardzo szybkie prace, już w sierpniu tegoż roku biskup przemyski Wacław Sierakowski konsekrował nowy kościół.

15.01.1905 w Sanoku, w domu Wojtowicza przy ul. Kościuszki uroczystość poświęcono lokal miejscowego koła Towarzystwo „Znicz”. Organizacja skupiająca około siedemdziesięciu członków stawiała sobie za cel działalności krzewienie oświaty i czytelnictwa, organizowanie wykładów oraz uroczystości patriotycznych i kulturalnych. W późniejszym okresie „Znicz” połączył się z „Sokołem” przekazując mu swój majątek.

16.01.1939 rozkazem Komendanta Straży Granicznej w Sanoku utworzono Komendę Obwodu Straży Granicznej, wchodzącej w skład Wschodnio-Małopolskiego Okręgu Straży Granicznej we Lwowie, której podlegały Komisariaty w Dwerniku, Cisnej, Komańczy i Posadzie Jaśliskiej.

17.01.1939 tytuł Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka otrzymał pochodzący z Odrzechowej poseł na Sejm II RP Józef Morawski. Tytuł przyznano mu za „Zasługi dla miasta na stanowisku posła do Sejmu RP, w tym skuteczne interwencje w sprawie utworzenia w Sanoku oddziałów sądów i innych. Dzięki niemu Sanok włączono do COP, a w mieście powstały Fabryka Gumi, Fabryka Akumulatorów i Fabryka Obrabiarek (broni)”.

18.01.1980 w Sanoku rozpoczęło się dwudniowe Ogólnopolskie Muzeum Skansenowskie organizowane z inicjatywy tutejszego Muzeum Budownictwa Ludowego. Wzięli w nim udział przedstawiciele tego typu placówek i konserwatorzy zabytków z całej Polski.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 4-pok., 4-piętro 76m². Os. Błonie lub wynajmę tel. 503042377
- ★ Mieszkanie 37m², IV p., ul. Sadowa. Tel: 792 611 781
- ★ Działka 82 a. IV kl. Rolno – budowlana 30a w Srogowie Dolny, tel. 134626387
- ★ Sprzedam lub wynajmę mieszkanie w Sanoku 39 m². Tel. 510 446 791

Kupię

- ★ Garaż w okolicach Kościuszki 43. Dzwon tel. 608 390 530 Waldemar.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Umeblowany duży pokój z używalnością kuchni dla 2 lub 3- ch Panów pracujących. Tel. 512 220 202
- ★ Lokal ok. 50m² w Hotelu „ Pod Trzema Różami ”, tel. 607-642-500
- ★ Wynajmę lokal biurowy pow. ok. 42 m² przy ul. Jagiellońskiej. Tel. 692-039-146

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Szukam umeblowanej kawalerki w Sanoku. Tel. 535 545 717

AUTO MOTO

Sprzedam

Kupię

- ★ Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-934-654
- ★ Fiata 126p lub 125p. Tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoni!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoni!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

★ Drewno opałowe, tel.

504 372 404

★ Ziemniaki atole, tel. 510 446 791

PRACA

Dam pracę

- ★ Przyjmę do pracy mężczyznę – dam mieszkanie. Proszę dzwonić. Tel: 797 648 683
- ★ Zatrudnię osobę w zakładzie produkcyjnym do obsługi maszyn stolarskich, mile widziane doświadczenie w zakresie produkcji sztalug. Miejsce pracy: Pielnia tel: 795-277-545

PROFIL

ogrodzenia, bramy, balustrady
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

Potrzebujesz

pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

Poszukuję pracy

★ Opieka nad starszymi osobami – wieloletnie doświadczenie tel. 732 702 793

Usługi

- ★ Przeprowadzki, transport, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.
- ★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ Kompleksowe remonty mieszkań i domów z adaptacją poddasza. Tel. 795 933 263

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

JOGA

Kurs podstawowy dla osób, które chcą rozpocząć przygodę z jogą.

Zaczynamy od 7 lutego, wtorek godz. 19.00, PWSZ ul. Mickiewicza 21

Tel. 691-291-403

★ Oferuję masaż klasyczny i relaksacyjny z dojazdem do klienta na terenie Sanoka i okolic. Tel. 530-095-772

Korepetycje

- ★ Matematyka tel. 509 466 264
- ★ J. polski – matura tel. 693 321 917

Podziel się z drugim

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
- ★ Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

DYŻURY

W RADZIE MIASTA
19 stycznia 2017 r.

(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny

**Baszak
Janusz**

w godz. 17–18

PLISY RZYMSKIE TANIO!

tel. 600 297 210 

Cyklinowanie – bezpyłowe,

układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet

tel. 506-356-210

Wójt Gminy Solina z/s w Polańczyku

niniejszym informuje, że w tut. Urzędzie Gminy sporządzony został i wywieszony na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości niezabudowanych położonych w miejscowości: Wołkowyja oznaczonej jako działka nr 116/4 o powierzchni 0,0207 ha i w miejscowości Bóbrka oznaczonej jako działka nr 283 o powierzchni 0,0372 ha przeznaczonych do sprzedaży, w trybie bezprzetargowym na rzecz właściciela nieruchomości przyległej, na poprawienie warunków zagospodarowania tej nieruchomości. Wykaz wywiesza się w dniach od 05.01.2017r do dnia 16.02.2017r.

Informacja Burmistrza Miasta Sanoka

Niniejszym informuję, że z dniem 1 stycznia 2017r. weszła w życie ustawa z dnia 16 grudnia 2016r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach (Dz. U. z 2016 r. poz. 2249).

W myśl przepisów w/w ustawy uzyskanie zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów właściwego organu (wójt, burmistrz, prezydent) nie jest wymagane w przypadku:

- drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych i są usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej (art. 83f ust.1 pkt 3a ustawy o ochronie przyrody)
- krzewu albo krzewów rosnących w skupisku, o powierzchni do 25 m² (art. 83f ust.1 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody)
- drzew lub krzewów usuwanych w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego (Art. 83f ust.1 pkt 3b ustawy o ochronie przyrody)
- drzew, których obwód pnia na wysokości 130 cm nie przekracza:

- 100 cm – w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz platanu klonolistnego,
- 50 cm – w przypadku pozostałych gatunków drzew (art. 83f ust.1 pkt 3 ustawy o ochronie przyrody)

W związku z powyższym osoby fizycznie zwolnione są z obowiązku uzyskania zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów na nieruchomościach stanowiących ich własność na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Pozostali posiadacze nieruchomości zobowiązani są do uzyskania stosownego zezwolenia zgodnie z art. 83 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 2134 z późn. zm.).

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 został wywieszony na okres 21 dni od 13 stycznia 2017 r. do 03 lutego 2017 r wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany, położonej w miejscowości Łukowe o numerze działki 120/1. Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/> Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

MONTAŻ GRATIS

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

GARAŻE
“DAR MET”

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

MULTI OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE

PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPORT GRATIS

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifkatory dla klientów (reklamy)**
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł
 - 260 x 260 px – 40,00 zł
 - 260 x 380 px – 60,00 zł

Ogłoszenie Burmistrza Miasta Sanoka

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Śródmieście m. Sanoka, o nazwie „Śródmieście – II”.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 778 z późn. zm.) oraz uchwały nr XVI/142/11 Rady Miasta Sanoka z dnia 25 października 2011 r. zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Śródmieście m. Sanoka, o nazwie „Śródmieście - II”, w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 23.01.2017 r. do 20.02.2017 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **16.02.2017 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) o godzinie **12⁰⁰**.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 7.03.2017 r.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114 oraz z 2016 r. poz. 352 i 1579):

- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Ponadto na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu zmiany planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w terminie do dnia 7.03.2017 r.:**

- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Ogłoszenie Burmistrza Miasta Sanoka

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego p.n. „Konarskiego – I” terenu położonego w dzielnicy Zatorze i Posada w Sanoku

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 778 z późn. zm.) oraz uchwały nr XI/83/15 Rady Miasta Sanoka z dnia 10 września 2015 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego p.n. „Konarskiego – I” terenu położonego w dzielnicy Zatorze i Posada w Sanoku** (uchwalonego przez Radę Miasta Sanoka uchwałą Nr LIX/572/06 z dnia 27 lipca 2006 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego z 2006 r. Nr 103 poz.1448) w granicach określonych na załączniku graficznym do uchwały nr XI/83/15 Rady Miasta Sanoka z dnia 10 września 2015 r. wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 23.01.2017 r. do 20.02.2017 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego odbędzie się w dniu **16.02.2017 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) o godzinie **13⁰⁰**.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **7.03.2017 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114 oraz z 2016 r. poz. 352 i 1579):

- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu zmiany planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej. Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w terminie do dnia 7.03.2017 r.:**

- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
 - ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
 - za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl
- Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/10 o pow. 0,1084 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081122/2. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 62 400,00 zł Wadium – 6 200,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dacie sprzedaży. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015r., 22.03.2016r., 13.07.2016r., 28.09.2016r., 25.11.2016r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/11 o pow. 0,1132 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081123/9. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 65 200,00 zł Wadium – 6 500,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dacie sprzedaży. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015r., 22.03.2016r., 13.07.2016r., 28.09.2016r., 25.11.2016r.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/12 o pow. 0,1056 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081124/6. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 71 400,00 zł Wadium – 7 100,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dacie sprzedaży. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015r., 22.03.2016r., 13.07.2016r., 28.09.2016r., 25.11.2016r.

IV. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/15 o pow. 0,0818 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081127/7. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 43 400,00 zł Wadium – 4 300,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dacie sprzedaży. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015r., 22.03.2016r., 13.07.2016r., 28.09.2016r., 25.11.2016r.

V. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/16 o pow. 0,0953ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00081128/4. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 50 500,00 zł Wadium – 5 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według zasad obowiązujących w dacie sprzedaży. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 16.10.2015r., 22.03.2016r., 13.07.2016r., 28.09.2016r., 25.11.2016r.

VI. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem mieszkalnym z 1908 r., o powierzchni użytkowej 56,30 m², położonej w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Kołłątaja 18, oznaczonej jako działka nr 1545/12 o pow. 0,0276 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00062352/4. Budynek o konstrukcji drewnianej, z wykonaną podmurówką z kamienia, częściowo podpiwniczony ze strychem nieużytkowym. Dach dwuspadowy, kryty papą. Budynek składa się z dwóch pokoi, kuchni, korytarza i łazienki. Obiekt nieużytkowany, niezamieszkały. Instalacja elektryczna zasilająca budynek została zlikwidowana. Instalacja wodno-kanalizacyjna jest prowizoryczna i wymaga zalegalizowania. Ogrzewanie stanowią dwa piece kaflowe. Podłogi, okna, drzwi wewnętrzne oraz zewnętrzne – drewniane. Stan techniczny ogółu zadowalający, wymagane są prace konserwacyjne, remontowe, wykończeniowe oraz adaptacyjne. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 40 000,00 zł Wadium - 4 000,00 zł

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710, z późn.zm.). Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 14.10.2016r.

Przetargi odbędą się w dniu 17 lutego 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ działka nr 688/10 o pow. 0,1084 ha
 - Godz. 9³⁰ działka nr 688/11 o pow. 0,1132 ha
 - Godz. 10⁰⁰ działka nr 688/12 o pow. 0,1056 ha
 - Godz. 10³⁰ działka nr 688/15 o pow. 0,0818 ha
 - Godz. 11⁰⁰ działka nr 688/16 o pow. 0,0953 ha
 - Godz. 11³⁰ działka nr 1545/12 o pow. 0,0276 ha
- położone przy ul. Sosnowej
położona przy ul. Kołłątaja 18

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr **31864200022001006047030003** **były najpóźniej w dniu 13 lutego 2017 r.** Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13-46-528-49 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Puchar Polski

Czarni jednak za mocni

TSV SANOK – TERRAD CZARNI RADOM 0:3 (-22, -25, -20)

TSV: Łaba, Rusin, Jurkojć, Kusior, Wierzbicki, Oroń i Dembiec (libero) oraz Frankowski, Gąsior, Gnatek, Pieper, Przystaś i Głód (libero).

Kolejny w tym sezonie – który to już? – historyczny mecz drużyny TSV, bo po raz pierwszy zagrała w 1/8 finału, do tego z przedstawicielem PlusLigi. Choć rywale wystąpili w rezerwowym składzie, nie zdołaliśmy urwać im choćby seta, mimo że w drugiej partii było naprawdę blisko. Najważniejsze, że nasz zespół tanio skóry nie sprzedał, w każdej odsłonie zdobywając przynajmniej 20 punktów. Wielkie brawa za walkę!



Niespodzianki nie było – siatkarze TSV (po lewej) musieli uznać wyższość Czarnych Radom

Początek był obiecujący. W pierwszej akcji sprytna kiwka Łukasza Jurkojcia, potem atak Damiana Wierzbickiego i prowadziliśmy 2:0. Rywale dość szybko odrobili straty, ale przy stanie 8:9 nasza drużyna poprawiła skuteczność w ataku i chwilę

później było już... 15:11. Widząc, że z I-ligowcem nie ma żartów, zespół z Radomia wrzucił wyższy bieg, po kilku minutach doprowadzając do wyrównania. Końcówka należała już do Czarnych, nie pomogły skuteczne ataki Pawła Rusina z drugiej linii.

Drugiego seta TSV rozpoczęło jeszcze lepiej niż pierwszą partię, prowadzenie utrzymując do stanu 9:8. Potem przez kilka minut wynik oscylował wokół remisu, ale po kolejnym zrywie mieliśmy już 3 punkty przewagi (17:14). W krzysowym mo-

mentcie radomianie znów potrafili skutecznie podkręcić tempo, w końcówce obejmując prowadzenie 23:21. Potem jednak zepsuli zagrywkę, a dwa asy serwisowe posłał Patryk Łaba i mieliśmy setbola. Niestety, w kolejnej próbie kapitan TSV trafił w siatkę, a jego wcześniejszy patent skopiował Tomasz Formal. Końcówka znów należała do rywali.

Trzecia partia była wyrównana tylko przez kilka pierwszych minut. Potem górę wzięło większe ogranie i doświadczenie Czarnych, którzy zaczęli mocno punktować. Jak natchniony grał Jakub Ziobrowski, wybrany zawodnikiem meczu. Przy stanie 12:19 było praktycznie po meczu. W końcówce na parkiet wrócił jeszcze Rusin, próbując poderwać kolegów do walki. Udało się na tyle, że i w tej odsłonie pojedynku gospodarze osiągnęli poziom 20 zdobytych punktów.

Na tle solidnej drużyny z Plus Ligi siatkarze TSV zaprezentowali się z dobrej strony, choć jednocześnie widać było, że rywal, występujący niemal w rezerwowym składzie, grał trochę na „pół gwizdka”, przyspieszając wtedy, gdy było to potrzebne. Mimo wszystko dla naszych zawodników była to bardzo cenna lekcja. Oby potrafili ją wykorzystać w walce o fazę play-off I ligi.

Słowa uznania też dla kibiców, którzy halę PWSZ wypełnili do ostatniego miejsca, mocno dopingując TSV.

Nowi zawodnicy TSV

Wojskowy i wychowanek

Przed decydującą walką o fazę play-off rozgrywek I ligi drużynę TSV wzmocnili dwaj nowi zawodnicy. To Tomasz Kotyla, ostatnio występujący w Błękitnych Ropczyce oraz wracający do składu wychowanek Przemysław Chudziak.

Transfery te są pokłosiem problemów kadrowych klubu na pozycji przyjmującego. Wzmocnieniem może być zwłaszcza Tomasz Kotyla, były kapitan Błękitnych, który w poprzednim sezonie bardzo dobrze prezentował się w meczach przed sanocką publicznością. Przez kilka ostatnich miesięcy zawodnik

ten miał rozbrat z siatkówką, odbywając służbę wojskową. Natomiast Przemysław Chudziak, przed rokiem grający w drugiej drużynie TSV, występującej na IV-ligowych parkietach, już przed sezonem przymierzany był do pierwszego zespołu. Ostatecznie trafił do niego w połowie rozgrywek.



Po wyjściu z wojska Tomasz Kotyla wzmocnił drużynę TSV


Krzysztof FRĄCZEK, trener TSV:

– Ciekawe widowisko, stojące na niezłym poziomie. Szkoda końcówkę pierwszych dwóch setów, ale właśnie po tym poznaje się dobry zespół, że w kluczowych momentach potrafi się zmobilizować, przechylając szalę zwycięstwa na swoją stronę. Rywale pokazali duże doświadczenie i sporo boiskowego cwaniactwa – trudniejsze piłki potrafili zaasekurować, czy też sprytnie oprzeć o nasz blok. Do tego byli znacznie skuteczniejsi w kontratakach. Natomiast my mieliśmy lepsze statystyki w przyjęciu. Szkoda, że nie udało się ugrać choćby seta, to byłby fajny prezent dla naszej publiczności.


Robert PRYGIEL, trener Czarnych:

– Przed przyjazdem do Sanoka nie byliśmy na tyle bezczelni, by liczyć na zwycięstwo 3:0. Udało nam się jednak wygrać bez straty seta, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. Wasza drużyna, w której kojarzyłem właściwie tylko Łukasza Jurkojcia, pokazała się z bardzo dobrej strony. Ambitna, waleczna, mająca spory potencjał. To dość niespotykany zespół, bo z relatywnie niskimi skrzydłowymi, którzy jednak znakomicie sobie radzą. Zarówno Paweł Rusin, jak i Patryk Łaba, mają bardzo dużo walorów ofensywnych. Będziemy z uwagą śledzić waszą grę w I lidze, po cichu kibicując TSV.

I liga

W środę z Victorią

W najbliższą sobotę siatkarze TSV zmierzą się na wyjeździe ze Stalą AZS PWSZ Nysa, natomiast we środę mecz na własnym boisku z Victorią Wałbrzych, która zajmuje 9. miejsce w tabeli. Zwłaszcza ten drugi pojedynek będzie niezwykle istotny w kontekście walki o utrzymanie lokaty w czołowej ósemce, bo z kim zdobywać punkty, jak nie z drużynami plasującymi się na niższych pozycjach. Początek spotkania o godz. 18.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Zwycięstwa kadetów i młodzików

Efekt pierwszych spotkań w roku 2017 to po dwie wygrane i porażki. Kadeci TSV TG Sokół pewnie pokonali rywali w Niebylcu, młodzicy zanotowali zwycięstwo i przegraną w Krośnie, a juniorki Sanoczanki PBS Bank wyraźnie uległy u siebie Szóstce Mielec.

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK –
UKS SMS SZÓSTKA MIELEC 0:3 (-12, -11, -12)

W starciu z mielczankami, które w dotychczasowych pojedynkach nie straciły nawet seta, Sanoczanka nie zdołała nawiązać walki. Zadanie było tym trudniejsze, że nasz zespół wystąpił bez dwóch podstawowych zawodniczek.

– Musieliśmy uznać wyższość drużyny, która jest głównym faworytem do zwycięstwa w rozgrywkach – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.



Kadeci TSV TG Sokół pewnie wygrali kolejny mecz

Kadeci

NEOBUS RAF-MAR NIEBYLEC –
TSV TG SOKÓŁ SANOK 0:3 (-16, -15, -11)

I w tym przypadku gładka porażka miejscowych, tyle tylko, że w roli gości wystąpili siatkarze TSV. Nasz zespół nie miał żadnych problemów z pokonaniem ostatniej drużyny w tabeli.

– Po świątecznej przerwie nasza gra zostawała wiele do życzenia, ale przy ścisku w czołówce najważniejsze było zwycięstwo bez straty seta. W ogólnym rozrachunku ten wynik może mieć duże znaczenie, bo trzy kluby wywalczą awans do dalszych zmagania – podkreślił trener Maciej Wiśniowski.

Młodzicy

AKS V LO IV RZESZÓW –
TSV TG SOKÓŁ SANOK 0:2 (-8, -18)
AKS V LO III RZESZÓW –
TSV TG SOKÓŁ SANOK 2:1 (15, -23, 8)

Turniej w Krośnie okazał się połowicznie udany dla TSV, który najpierw pewnie ograło czwarty zespół rzeszowian. Niestety, w pojedynku o fotel samodzielnego wicelidera nasi siatkarze nie dali rady trzeciej drużynie AKS-u. Trener Wiśniowski: – Pierwsza runda za nami, mamy 9 wygranych i 2 porażki, więc można powiedzieć, że wszystko idzie zgodnie z planem. Teraz trzeba będzie to potwierdzić w meczach rewanżowych.

Ekstraliga

Demolka w drugiej tercji

TLU TORUŃ – ESANOK.PL WILKI SANOK 1-8 (1-2, 0-5, 0-1)

Kapitałne rozpoczęcie fazy play-off: w pierwszym meczu 1/8 finału drużyna Wilków pewnie wygrała w Toruniu i jest bardzo blisko awansu do ćwierćfinału Mistrzostw Polski. Rewanż za tydzień (21-22 stycznia) w Sanoku, choć bardzo prawdopodobne, że wszystko rozstrzygnie się już po pierwszym pojedynku.

Nasz zespół przystąpił do gry po dziesięciogodzinnej podróży, więc pierwsza tercja nie zachwycała. Wprawdzie wynik otworzył Jakub Sujkowski, ale rywale stać było na wyrównanie. Dopiero tuż przed przerwą drugiego gola uzyskał Maciej Brukwicki.

Po przerwie „wataha” zmieniła nieco taktykę, z głębszej defensywy czyhając na kontry. Okazało się to strzałem w dziesiątkę, czy raczej piątkę, bo tyle bramek nasi unihokeiści zdobyli w ciągu... 7 minut. Najpierw ponownie trafił Brukwicki, potem zgłoszony do rozgrywek przed play-offami Radosław Bomba (zespół wzmocnili też Łukasz Rajtar i bramkarz Kacper Cęgiel), a gole braci Tomasza i Piotra Sokołowskich przedzieliła bramka Jakuba Sołowskiego. Po takich ciosach toruńskie „pierzaki” miały już serdecznie dosyć unihokeja.



Wilki wygrały w Toruniu tak łatwo, że trudno sobie wyobrazić, by rywale byli w stanie odrobić straty

W ostatniej tercji nasza drużyna spokojnie kontrolowała grę, mając jednak jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku. Udało się wykorzystać tylko jedną, gdy na 9 minut przed końcem rezultat ustalił T. Sokołowski.



Tomasz SOKOŁOWSKI, kapitan Wilków: – Sprostaliśmy roli faworyta, choć nie był to nasz najlepszy mecz. Zgodnie z przewidywaniami torunianie okazali się najsłabszym rywalem z dotychczasowych. U siebie sprawę awansu będziemy chcieli załatwić już po pierwszym pojedynku. Powinno się udać, oczywiście pod warunkiem, że zagramy odpowiednio skoncentrowani.

Sanocka Liga Unihokeja

Coś Słodkiego lepsze od Besco

Kolejka numer 11 przyniosła sporą niespodziankę w postaci wysokiego zwycięstwa drużyny Coś Słodkiego nad Besco. Pozostałe dwa mecze pod dyktando faworytów – Komputronik pokonał Foresta, a Esanok.pl Wilki nie dały szans ekipie AZS PWSZ.



Drużyna Coś Słodkiego złapała formę. Przekonał się o tym faworyzowany zespół Besco

Dwa dni po kanonadzie w Toruniu „wataha” potwierdziła formę w starciu ze „studentami”, aplikując im tylko jedną bramkę mniej. Mecz ustawiły dwa szybkie gole Jakuba Sujkowskiego, potem

Wilki sukcesywnie podwyższały prowadzenie. Trafiali jeszcze kapitan ekstraligowców Tomasz Sokołowski i Michał Nazarkiewicz. Ten pierwszy zakończył zawody z hat-trickiem.

FOREST – KOMPUTRONIK 5-8 (3-6)
Bramki: Stec 2, Marczak 2, Kot – Zadyłak 4, Wituszyński 3, Mermer.

COŚ SŁODKIEGO – BESCO 5-1 (1-1)
Bramki: E. Pelczarski 2, Packanik, Fal, Torma – T. Milczanowski.

ESANOK.PL WILKI – AZS PWSZ 7-2 (2-1)
Bramki: T. Sokołowski 3, Sujkowski 2, Nazarkiewicz 2 – Mielniczek, Kowalski.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Zgrupowanie kadry narodowej

Reprezentacyjna szansa

Pięciu zawodników drużyny Esanok.pl Wilki, tworzących jedną formację, pojedzie na obóz reprezentacji Polski, szykującej się do Igrzysk Sportów Nieolimpijskich we Wrocławiu. Zgrupowanie zaplanowane zostało na luty.

Nowy selekcjoner kadry narodowej, Czech Jan Holovka, napisał list do klubów ekstraligi z zaproszeniem na konsultacje, które odbędą się już za kilka tygodni. Były trener reprezentacji Słowacji (2010-2012) zaznaczył jednocześnie, że interesują go gracze nie tylko z wysokimi umiejętnościami czysto sportowymi, ale i dobrym przygotowaniem mentalnym. Celem szkoleniowca pracującego w naszym kraju od października ubiegłego roku jest stworzenie porozumienia między reprezentacją a klubami, by zbudować jak najmocniejszą drużynę, która powalczy na arenie międzynarodowej. Wkrótce kadrę Polski czeka silnie osadzony, wspomniany turniej we Wrocławiu, a za rok – Mistrzostwa Świata w Czechach.

Na wzięcie udziału w konsultacjach zdecydowała się jedna piątka Wilków. Tworzą ją młodzi sanoccy napastnicy: Jakub Sujkowski, Michał Nazarkiewicz (po 19 lat) i Maciej Brukwicki (18) oraz para nieco bardziej doświadczonych obrońców z Pustkowa – Jakub Sołowski (26) i Maciej Struzik (23). Zawodnicy ci w dotychczasowych meczach ekstraligi zdobyli dla drużyny beniaminka ponad 30 bramek. Solidnie wygląda również gra tej formacji w defensywie, o czym ostatnio przekonali się rywale z TLU Toruń.

Obóz kadry narodowej będzie dla naszych unihokeistów doskonałą okazją do tego, by przekonać do siebie trenera Holovkę i na dłużej zadomowić się w reprezentacji Polski.



Młodzi gracze Wilków pokażą się trenerowi kadry narodowej

Hokejowa liga żaków młodszych

Punkty z Krakowa

**CRACOVIA KRAKÓW – STS UKS NIEDŹWIADKI
MOSIR SANOK 2-5 (0-1, 1-3, 1-1)**

Bramki: Górniak 2 (24, 29), Błaszczak (9), K. Stabryła (21), Lisowski (39).

Pewne zwycięstwo wychowanków Tomasza Wolanina, którzy jednak zagraли ze słabą skutecznością, bo wynik mógł i powinien być znacznie wyższy. Dwa gole zdobył Karol Górniak, na listę strzelców wpisali się też: Szymon Błaszczak, Krzysztof Stabryła i Krystian Lisowski.

W meczu minihokeja Niedźwiadki również nie dały szans krakowianom, na obydwu połowach lodowiska wygrywając w dwucyfrowych rozmiarach i bez straty bramki.

W ostatni weekend miały grać także drużyny naszych młodzików i żaków starszych, jednak mecze z Podhalem Nowy Targ zostały przełożone ze względu na choroby w szeregach rywali.



Młodzi zawodnicy Niedźwiadków wciąż wygrywają

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Michalski najlepszy z Polaków!

Podczas Mistrzostw Europy w holenderskim Heerenveen życiowy sukces osiągnął Piotr Michalski, zajmując świetne 8. miejsce w rozgrywanym po raz pierwszy wieloboju sprinterskim. Panczenista Górnika okazał się najlepszy z Polaków.



Piotr Michalski wreszcie osiągnął formę, na jaką liczyliśmy od początku sezonu

Nasz zawodnik rozpoczął walkę od 8. pozycji w biegu na 500 m, z czasem 35,41. Na dystansie 1000 m przypadała mu 7. lokata, wynik 1.10,34. Rezultaty te dawały Michalskiemu 8. miejsce na półmetku rywalizacji, po pierwszym dniu zmagania. Nazajutrz łyżwiarz Górnika jeździł minimalnie wolniej (czasy 35,54 i 1.10,93), na obydwu dystansach zajmując 9. pozycje. Mimo tego z dorobkiem 141.585 punktów udało mu się utrzymać 8. lokatę w klasyfikacji łącznej mistrzostw. Był to najlepszy wynik z Polaków, bo 9. miejsce zajął Sebastian Kłosiński z Orła Elbląg, a 12. Artur Nogal z Marymontu Warszawa. Tytuł zdobył Kai Verbij z Holandii.

Wśród kobiet z dobrej strony pokazała się Katarzyna Bachleda-Curuś, wychowanka Górnika, obecnie w AZS AWF Katowice. Złuszczka w wyścigu na 1500 m, który zakończyła na 8. pozycji z czasem 2.00,44. Lokaty w pozostałych startach: 11. na 500 m (40,80) i 13. na 3000 m (4.17,56).

– Pierwszy dzień był dobry w moim wykonaniu, ale drugiego szło mi nieco słabiej. Na 500 m... rozsznurowała mi się łyżwa, co wybiło mnie z rytmu, a na 1000 m nie rozpedziłem się, jak należy. Jednak nie ma co narzekać, bo pamiętając moją wcześniejszą formę, trudno było spodziewać się takiego wyniku. Szczególnie po tym, jak jeździłem jeszcze przed świętami podczas Mistrzostw Polski w Warszawie, które kompletnie mi nie wyszły. Ale najwyraźniej świąteczny odpoczynek, a potem wspólne treningi z Arturem Wasielem w Inzell, pomogły mi się odbudować. Pewnie po mocnych przygotowaniach do sezonu, na dodatek zmienionych w stosunku do poprzedniego, potrzebowałem więcej czasu, by to przełożyć na jazdę. Ale jeszcze sporo jest do poprawienia. Jestem podbudowany tymi zawodami i nabrałem apetytu na szybkie ściganie i czekam z niecierpliwością na kolejne starty – powiedział Michalski.

Mistrzostwa na „Błoniach”

Kolejne zawody z udziałem Piotra Michalskiego już w najbliższy weekend na sanockim torze „Błonie”, gdzie rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski w Wieloboju Sprinterskim (połączone z czempionatem mastersów). Udział zapowiedziała cała krajowa czołówka, więc emocji na pewno nie zabraknie. Otwarcie imprezy w sobotę o godz. 9.30, początek zmagania o 10, podobnie jak i w niedzielę. Każdego dnia rozgrywane będą biegi na 500 i 1000 m mężczyzn i kobiet (weterani mają się ścigać także na dystansie 1500 m).

– Przygodę w Stali rozpocząłem wtedy, gdy Jurek ją kończył, w sezonie 1984/85. Wcześniej trzy razy zagrałem przeciwko niemu, jeszcze w Stali II Stalowa Wola. Pamiętam remisowy pojedynek, w końcówce którego po strzale Pietrzkiwicza z 35 m, piłka otarła się o spojenie słupka z poprzeczką. Nasz bramkarz powiedział wtedy, że gdyby było trzeba, to by to obronił,

czym wywołał salwy śmiechu. Jak bardzo się mylił, „Pietia” pokazał mi w kolejnym meczu, trafiając z takiej samej odległości, tym razem z wolnego. Ale to był nie tylko bezlitosny egzekutor. Potrafił też utrzymywać się przy piłce, grając tyłem do bramki, z czego teraz słynie Robert Lewandowski – wspomina Roman Lechoszewski, kolejny piłkarz Stali, który następnie został jej trenerem.



ARCH. PRYWATNE

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

JERZY PIETRZKIEWICZ (1953–2017)

Napisać o nim, że jest legendą Stali Sanok, to jakby nic nie napisać. Z dorobkiem 273 bramek w oficjalnych meczach seniorskiej drużyny „Pietia” zapewne po wsze czasy zostanie najlepszym strzelcem w historii sanockiego futbolu. Drugiego takiego zawodnika już nie będzie...

Przygodę z piłką rozpoczął w Braniewie, gdzie Pietrzkiwiczowie mieszkali kilka lat ze względu na obowiązki jego ojca, zawodowego żołnierza. Potem przenieśli się do Włodawy, by wkrótce wrócić do Sanoka. Jako siedemnastolatek „Pietia” pierwszy raz zagrał w juniorach Stali, zdobywając gola w remisowym meczu z JKS Jarosław. Kilka tygodni później zadebiutował w drużynie seniorów, szybko stając się podstawowym zawodnikiem, a potem kapitanem. W ciągu 15 lat gry w żółto-niebieskich barwach cztery razy sięgał po tytuł króla strzelców okręgowki lub III ligi. Kibice jednak najlepiej zapamiętali pucharowe pojedynki: wygrany 6-1 ze Stalą Stalowa Wola, w którym strzelił 5 goli, czy 4-2 Ursusem Warszawa, gdy Pietrzkiwicz zanotował hat-tricka, trafiając m.in. z połowy boiska.

– Strzał miał niesamowity – nie tylko piekielnie mocny, ale i precyzyjny. Jeszcze jako kierownik i drugi trener Stali czasem wychodził z nami na gierki, pokazując kapitalne uderzenia. To był wspaniały, bardzo spokojny człowiek, który łączył piłkarskie pokolenia. Wielka szkoda, że tamci zawodnicy już odchodzą. W listopadzie zmarł Rysiek Skubisz, a teraz Jurek... – wspomina Janusz Sieradzki, były piłkarz i trener Stali.

O atomowych strzałach „Pietia” krążyły legendy. Kibice do dziś opowiadają, jak to łamał poprzeczki bramek. Oczywiście jest w tym sporo przesady, choć jeszcze we Włodawie zdarzyło mu się naruszyć konstrukcję starej, drewnianej bramki, a już podczas gry w Długiem po jego uderzeniu piłka oderwała przyspawany do słupka pałąk, który podtrzymuje siatkę.

SZACHY

Wyższa kategoria

Karol Zając z Komunalnych zagrał w XXVII Międzynarodowym Festiwalu „Cracovia”, przy okazji uzyskując I kat. szachową.

Nasz reprezentant startował w gr. C, tworzonej przez zawodników z rankingiem do 1800 pkt. W tej kat. impreza miała rangę Mistrzostw Polski Amatorów. Wszyscy rozgrywali po 9 partii. Zając zanotował 5 zwycięstw oraz po 2 remisy i porażki, co dało mu 17. miejsce w stawce ponad 120 szachistów. Do tego uzyskał ranking 2000 pkt, zdobywając normę na I kategorię szachową.



Karol Zając w akcji

NARCIARSTWO

Wygrana w Przemyślu

Kilkoro młodych sanoczan ścigało się podczas Zawodów o Puchar Szwejka, rozegranych w Przemyślu. Świetnie wypadł Kamil Bernat, odnosząc zwycięstwo. Na podium stanęła też Helena Leśniak.

Widoczny na zdjęciu Bernat okazał się najlepszy w kat. chłopców z roczników 2007 i 2008. Trasę pokonał w czasie 30,73, kolejnego narciarza wyprzedzając o 0,11 sekundy. Sanockie akcenty mieliśmy też

w najmłodszej grupie dziewcząt (2009 i młodsze), gdzie startowały siostry Leśniakówny. Miejsce 3. zajęła najstarsza z nich Helena (czas 40,83). Na pozycji 5. uplasowała się Zuzanna, a 6. była Zofia.



ARCH. PRYWATNE

Wspomniane rzuty wolne były znakiem firmowym Pietrzkiwicza. Zdobył z nich około 50 goli, nie tylko w barwach Stali, ale i drużyny z Długiego, w której grał jeszcze kilka sezonów. Zresztą stałe fragmenty gry w ogóle były jego specjalnością, bo trafiał też z karnych, a kilka razy również bezpośrednio z rożnych. Jak sam wspominał kilkanaście lat temu na naszych łamach, gdyby policzyć wszystkie jego bramki, wyszłoby z pół tysiąca.

– Z wolnych bił kapitalnie – nie ukrywam, że właśnie na nim wzorowałem się jako młody chłopak, zresztą z niezłym skutkiem – wspomina Robert Ząbkiewicz, inna ikona Stali, obecnie trener Ekoballu.

Po zakończeniu kariery „Pietia” został kierownikiem Stali, pełniąc tę funkcję przez blisko 20 lat. W tym czasie kilka razy był asystentem trenera i szkoleniowcem drugiego zespołu, zdarzało mu się też prowadzić drużyny młodzieżowe. A potem zaangażował się w działalność zarządu klubu, pełniąc funkcję sekretarza.

– Jurek to najbardziej rozpoznawalna postać sanockiej piłki. Nawet jak graliśmy w Za-

mościu czy Krakowie, to rywalizacji zawsze pytali o „Pietię”. Liczyliśmy się z jego zdaniem, prosząc o opinię przy transferach. A sprowadzenie w 2004 roku 17-letniego wówczas Dawida Pietrzkiwicza było jego pomysłem. Mówił, że będziemy mieli z chłopaka dużą pociechę – wspomina Józef Konieczny, ostatni prezes Stali.

Oczywiście młody golkeeper o takim samym nazwisku otrzymał pseudonim po swym mentorze. I z tą ksywą zrobił niezłą karierę, grając m.in. w Lidze Europy. – Bartek, tylko pamiętaj zawsze, który „Pietia” to ten oryginalny – żartował pan Jerzy jeszcze kilka miesięcy temu, nie tracąc poczucia humoru mimo walki z ciężką chorobą.

Niestety, ten ostatni mecz przegrał i to zdecydowanie za szybko. Odszedł 5 stycznia, w wieku 63 lat.

– Nie było ważniejszej postaci w historii sanockiego futbolu, dlatego uważam, że powinniśmy uczcić Jerzego Pietrzkiwicza. Choćby przez tablicę pamiątkową na wymontowanych „Wierkach” – powiedział wiceburmistrz Stanisław Chęć, boiskowy kolega „Pietii”.

XXII Halowy Turniej „Lotycz Cup” w Jarosławiu

Zwycięstwo dedykowane „Pietii”

Kapitałne rozpoczęcie roku dla Ekoballu Stal – po kilku nastu latach startów w tej imprezie sanocka drużyna wreszcie odniosła zwycięstwo. Rodziło się w bólach, bo o wyjściu z grupy decydował wynik innego meczu, a potem wygrywaliśmy w karnych. Bohaterem był bramkarz Piotr Krzanowski, skuteczny nie tylko między słupkami...

Turniej poprzedziła minuta ciszy ku pamięci Jerzego Pietrzkiwicza, najlepszego strzelca w historii Stali, który dwie godziny później został pochowany na cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej. Dla jego następców stanowiło to dodatkową motywację do dobrej gry, więc walkę rozpoczęli od pewnego zwycięstwa nad Piastem Tuczempy, po bramkach Michała Śmietana, Damiana Kramarza i Krystiana Jaklika. W ko-

lejnych pojedynkach było już trochę słabiej – najpierw remis z Unią Nowa Sarzyna, a potem minimalna porażka z miejscowym JKS-em. W tym momencie nasza drużyna nie była pewna awansu, o którym miał zdecydować rezultat ostatniego meczu grupowego. Unia nie mogła wygrać z Piastem wyżej niż różnicą 3 goli. I nie wygrała, bo po szalonym meczu (8-7) lepsi okazali się zawodnicy z Tuczempów.

Mecze grupowe:

Ekoball Stal Sanok – Piast Tuczempy 3-1

Bramki: Śmietana, Kramarz, Jaklik.

Ekoball Stal Sanok – Unia Nowa Sarzyna 2-2

Bramki: Kaczmarski, Śmietana.

Ekoball Stal Sanok – JKS Jarosław 0-1

Półfinał:

Ekoball Stal Sanok – Sokół Sieniawa 1-1, k. 3:2

Bramki: Sieradzki, k. Krzanowski, Gąsior, Kuzio.

Finał:

Stal Sanok – JKS Jarosław 2-2, k. 2:1

Bramki: Kuzio, Krzanowski, k. Krzanowski, Kaczmarski.



Piotr Krzanowski wybrany został najlepszym bramkarzem Turnieju „Lotycz Cup”

W półfinale Ekoball zmierzył się z Sokółem Sieniawa. Prowadzenie objęli rywale, wyrównał Bartosz Sieradzki, a potem świetnej okazji nie wykorzystał Michał Borek, po którego uderzeniu piłka wylądowała na słupku. Sta-

nęło na remisie, więc potrzebne były rzuty karne. Trafili: Krzanowski, Dawid Gąsior i Mateusz Kuzio.

Finał był dla drużyny Roberta Ząbkiewicza okazją do rewanżu za porażkę grupową z JKS. Tymczasem

stalowcy rozpoczęli fatalnie, po kilku minutach przegrywając z gospodarzami już 0-2. Nadzieje kontaktowym golem przywrócił Kuzio, ale potem czas mijał nieubłaganie, a na tablicy wciąż widniał wynik 2-1 dla jarosławian.

I gdy już wydawało się, że nie odbierze rywalom turniejowego zwycięstwa, na sekundy przed końcem meczu piłkę spod bramki wyprowadził „Krzanu”, atomowym strzałem z połowy boiska doprowadzając do remisu! A potem trafił z karnego, nie kapitulując po dwóch kolejnych próbach rywali. Zwycięskiego gola dla Ekoballu zdobył Konrad Kaczmarski.

W ten niesamowity sposób stalowcy wreszcie wygrali tradycyjny turniej w Jarosławiu. Przy wydatnej pomocy sporej grupy kibiców, gorąco dopingujących nie tylko Ekoball, ale i zaprzyjaźnioną drużynę JKS-u.

– Jadąc do Jarosławia nawet nie liczyliśmy, że dojdziemy do finału, a tymczasem wracamy z turniejowym zwycięstwem. Mam nadzieję, że ten sukces doda nam większej wiary we własne możliwości, co z pewnością przyda się w walce o awans do IV ligi – powiedział wybrany najlepszym bramkarzem turnieju Piotr Krzanowski, obok którego w składzie Ekoballu Geo-Eko Stal Sanok wystąpili: Konrad Kaczmarski, Krystian Jaklik, Mateusz Kuzio, Michał Borek, Michał Śmietana, Damian Kramarz, Bartosz Sieradzki, Jakub Ząbkiewicz, Mateusz Folta, Dawid Gąsior i Grzegorz Niedziela.

Profbud Liga w Krośnie

Złoto i srebro dla Akademii Piłkarskiej

Dobiegła końca rywalizacja w Lidze Mistrzów, do której po pierwszej części rozgrywek zakwalifikowały się wszystkie cztery drużyny Akademii Piłkarskiej. Ostatecznie zespół z rocznika 2008, prowadzony przez Mariusza Sumarę, wywalczył główne trofeum, a piłkarze z rocznika 2007 zajęli 2. miejsce. Pozostałe ekipy AP – najstarsza i najmłodsza – uplasowały się tuż za podium.



Finałową kolejkę drużyna ośmiolatek rozpoczęła od minimalnej porażki z Beniaminkiem I Krosno, ale kolejne mecze przyniosły zwycięstwa nad Goalem Nowy Sącz, Szóstką Jasło i Beniaminkiem II. Tym samym podopieczni trenera Sumary zapewnili sobie turniejowy triumf, nie przeszkodził im nawet remis w ostatnim meczu z Sandecją Nowy Sącz.

Do zajęcia 1. miejsca niewiele zabrakło dziewięciolatkom, prowadzonym przez Jakuba Gruszeckiego. Wystarczyło w ostatniej serii spotkań pokonać Sandecję, notując tym samym komplet zwycięstw. Niestety, padł remis, przez co obie drużyny miały w tabeli identyczną liczbę punktów, a lepszy bilans bezpośrednich gier dał końcowy triumf rywalom.

Wyniki drużyn Akademii Piłkarskiej:

Rocznik 2006: 2-3 z Tempem Nienaszów, 0-7 z Beniaminkiem I Krosno, 0-3 z AP Jasło, 3-3 z Beniaminkiem II Krosno, 0-8 z Grunwaldem Budziwój.

Rocznik 2007: 2-0 z Beniaminkiem I Krosno, 3-1 z Beniaminkiem II Krosno, 1-1 z Sandecją Nowy Sącz, 2-0 z Dunajcem Nowy Sącz, 3-1 z DAP Dębica.

Rocznik 2008: 0-1 z Beniaminkiem I Krosno, 4-0 z Goalem Nowy Sącz, 2-1 z Szóstką Jasło, 2-0 z Beniaminkiem II Krosno, 1-1 z Sandecją Nowy Sącz.

Rocznik 2009: 1-2 z DAP Dębica, 0-0 z Wisłoką Dębica, 2-1 z Bardomedem Krosno, 2-0 z Tempem Nienaszów, 2-3 z Beniaminkiem I Krosno.

Z pozostałych drużyn Akademii Piłkarskiej w finałowej kolejce zdecydowanie lepiej grali siedmiolatek, notując zwycięstwa nad Bardomedem Krosno i Tempem Nienaszów oraz remis z Wisłoką Dębica. Nie poszło natomiast dziesięciolatkom, którzy zapunktowali tylko remisem z Beniaminkiem II. Nasze zespoły zakończyły rozgrywki na 4. pozycjach. Wygrały pierwsze zespoły Beniaminka.

Warto dodać, że o godz. 12 Hala Krosno zamilkła na minutę, by uczcić pamięć Jerzego Pietrzkiwicza, dziadka dwójki zawodników Akademii Piłkarskiej.

◀ Zwycięski zespół AP 2008. Stoją od lewej: trener Mariusz Sumara, Alex Nazarkiewicz, Dawid Kogut, Dominik Siwiński, Filip Gudowski, Piotr Rzeźniński i Wojciech Kilar. Poniżej: Gabriel Dembicki, Karol Sokółowski, Patryk Stadnik, Laura Gruszecka, Gracjan Bochnak, Dawid Wolanin i Mateusz Maciejko.

Mecze grupy przedrozgrywkowej Ekoballu

Większość wygranych

Drużyna Ekoballu Geo-Eko z rocznika 2006 rozegrała w Zagórzcu siedem spotkań z miejscowym Kolejarkiem i Remixem Niebieszczany, większość kończąc zwycięsko.

Podopieczni Adama Florka zespół Remixu pokonali 5-0, 4-1 i 3-1, w ostatnim pojedynku doznając porażki 1-2. Natomiast z miejscowym Kolejarkiem ekoballowcy wygrali 1-0 i 2-0 oraz zremisowali 1-1. Sparingi te były pierwszym spotkaniem naszych chłopaków po świątecznej przerwie. Rozpoczą-

nają pracę, mającą na celu przygotowanie do debiutów w Podkarpackiej Lidze Młodzików Młodszych, w której zaczną grać od następnego sezonu.

Ekoball zagrał w składzie: Haduch, Abram, Czuryło, Bańczak, Król, Urban, Lemko, Kasperek, Pietrzkiwicz, Masłowski i Buczek.



Za pół roku chłopcy z rocznika 2006 zaczną grać w lidze

Zagrają z Orkiestrą!

Akademia Piłkarska zaprasza na Futbolowy Festiwal w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który już w niedzielę rozegrany zostanie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Będą to zawody dla dzieci z rocznika 2010 i młodszych. Obok gospodarzy wystąpią drużyny: Beniaminek Krosno, Stal Rzeszów, Perfect Przeworsk oraz Przelomek Besko. Początek zmagania o godz. 10. Emocje gwarantowane!

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

SDK

Kino

„Ballerina” (2D, 3D) – film animowany

Seans przedpremierowy
3D: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, godz. 16.00.

„Łotr 1. Gwiazdne wojny – historie” - kontynuacja sagi „Gwiazdnych wojen”

Seanse 3D napisy: piątek, sobota, godz. 17.00, niedziela godz. 19.00.

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 13 stycznia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Warsztaty salsy

21-22 stycznia w godz. 17.00-20.00 w SDK odbędą się otwarte warsztaty taneczne salsy. Zajęcia prowadzi Tomasz Berkowicz.

Weekend z horrorem

W kinie SDK wyjątkowa gratka dla miłośników horrorów w dniach 19-22 stycznia wyświetlone będą filmy:

„Zombie Express”, Korea Południowa 2016.

19 stycznia, godz. 20.00, pokaz przedpremierowy.

20 stycznia, godz. 20.00 – premiera.

„Lament”, Korea Południowa, 2016.

21 stycznia, godz. 20.00.

Aplik@cja, USA, 2016.

22 stycznia, godz. 20.00.



21.01. 2017 godz. 20.00



KINO SDK

Weekend
horrorem

19.01. 2017 godz. 20.00 przedpremiera

20.01. 2017 godz. 20.00 premiera

22.01. 2017 godz. 20.00

kliknij, ściągaj... i spróbuj przeżyć



PWSZ

Ogólnopolska Studencka Konferencja Naukowa

16 stycznia o godz. 9.40 w Galerii De PWSZ rozpocznie się Ogólnopolska Studencka Konferencja Naukowa NOWE MEDIA – KOMUNIKOWANIE – SPOŁECZEŃSTWO.

Konferencja ma na celu spotkanie studentów, młodych naukowców oraz praktyków zainteresowanych zagadnieniami komunikowania, nowych mediów, szans, wyzwań i zagrożeń społeczeństwa informacyjnego. Wstęp wolny.

INNE

25 finał WOŚP w Rzeszowie

15 stycznia na Rynku rzeszowskim o godz. 12.30 startuje 25 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Odbędą się m.in. pokazy służb mundurowych i ratowniczych, przejażdżki różnymi pojazdami, kąpiele w lodowatej wodzie oraz koncerty.

Tegoroczna pomoc przeznaczona zostanie na ratowanie życia i zdrowia dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz zapewnienie godnej opieki medycznej seniorom.

Występy na scenie rzeszowskiego Rynku rozpoczną się o godz. 12.30. Na początek zaprezentują się wokaliści Polskiego Związku Niewidomych. Podczas Finału WOŚP posłuchać będzie można zespołów: Simple Pleasures, Dreamheart, After Midnight, Krzysztofa Kasprzyka, The Siblings oraz MemoCrasher. Na scenie pojawi się również rzeszowski Kabaret Wiesio i Dzikie Konie.

Gwiazdami 25. Finału Orkiestry będzie rzeszowska grupa RSC oraz Natalia Szroeder. O godzinie 20.00 tradycyjnie już Prezydent Miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc zaprasza na „Światelko do nieba” i fire show.

Od godziny 12:00 do 18:00 na płycie Rynku zobaczyć będzie można pokazy służb mundurowych i Podkarpackiego Centrum Ratownictwa Medycznego. Dla chętnych przejażdżki samochodem pancernym BRDM-2, prezentacja pojazdów TOR Rzeszów oraz Konna Straż Ochrony Przyrody i Tradycji im. 20 Pułku Ułanów w Rzeszowie. Jak co roku pojawi się także rzeszowski Klubu Morsów SOPELEK. Firma G2A zaprezentuje Virtual Reality oraz serduzko WOŚP 3D.

W Podziemnej Trasie Turystycznej w godzinach 12.00 -17.00 Politechnika Rzeszowska oraz akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości UR i WSliZ przygotują interaktywne stanowiska we współpracy ze startup Moonlight. Na najmłodszych czekać będą warsztaty plastyczno-techniczne realizowane przez Rzeszowski Dom Kultury.

Organizatorem 25. Finału WOŚP jest Miasto Rzeszów oraz Estrada Rzeszowska. Szczegóły imprezy oraz program można znaleźć na stronach www.estrada.rzeszow.pl i www.kultura.erzeszow.pl.

BWA

Wernisaż Sabiny Twardowskiej



SABINA TWARDOWSKA
BWA GALERIA SANOCKA
13.01.2017 / 18.00
wystawa potrwa do 10.02.2017

13 stycznia o godz. 18.00 odbędzie się otwarcie wystawy prac Sabiny Twardowskiej pt.: „Nie dzieje się nic”.

„Nie dzieje się nic” to wystawa prac, które powstały w wyniku uważnej obserwacji otaczającej mnie rzeczywistości. Na zawartość tych obrazów składają się treści – absurdałne i mocno populistyczne – płynące z telewizji, prasy, polityki i portali społecznościowych. Mam wrażenie, że doświadczamy obecnie ciężkiej kaskadzie informacyjnej, co powoduje zacieranie granic pomiędzy tym, co istotne, rzeczywiste, bzdurne i niebezpieczne. Swoimi obrazami oswajam tę dziwną rzeczywistość; wprowadzam humor, który pomaga mi zachować dystans do spraw, które wzbudzają mój niepokój. – Sabina Twardowska.

Wystawa czynna do 10 lutego.

MOSiR

Ślizgawka

Najbliższe ślizgawki odbędą się:

14 stycznia (sobota), godz. 18.30-19.30 Orkiestrowa Ślizgawka WOŚP.

15 stycznia (niedziela), godz. 17.00-18.00 – ślizgawka junior, godz. 19.00-20.00.

Mistrzostwa Polski w Wieloboju Sprinterskim

14-15 stycznia, tor lodowy „Błonie”.



MISTRZOSTWA POLSKI W WIELOBOJU
SPRINTERSKIM
I MISTRZOSTWA POLSKI MASTERS
14-15 STYCZNIA 2017 r.